



60 tysięcy pod Krokwią

★ Fin Hautamaeki przerwał serię zwycięstw Niemca Hannawalda
★ Małysz dopiero siódmy, Mateja aż dziewiąty



Wczoraj na Wielkiej Krokwi nie padł rekord długości skoku. Rekordowa była natomiast liczba widzów – po raz pierwszy w historii konkurs skoków o Puchar Świata oglądało 60 tysięcy widzów, w tym 15 tysięcy wokół obiektu. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że kibiców było o 20 tys. więcej.

Niestety, w wyniku błędów organizacyjnych, nie wszyscy posiadacze biletów dostali się na skocznię, pojawiły się także fałszywe wejściówki. Publiczność zachowywała się spokojnie, policja zanotowała tylko kilka incydentów.

Sobotnie zawody wygrał Fin Matti Hautamaeki, przerywając tym samym serię pięciu zwycięstw Niemca Svena Hannawalda. Lider Pucharu Świata Adam Małysz zajął 7. miejsce, a tuż za nim, na 9. miejscu, znalazł się Robert Mateja. Jeśli dodamy, że Tomasz Pochwała był 17., a Łukasz Kruczek 26., to łatwo zauważyć, że tak dobrego występu polscy skoczkowie nie zanotowali od dawna.

Wkrótce po zakończeniu imprezy kolumna samochodów ruszyła z Zakopanego w kierunku Krakowa. Korki były niewielkie, bo większość kibiców pozostała pod Giewontem na dzisiejszy konkurs, który rozpocznie się o godzinie 13.30.

Więcej – str. 15-16

Wyniki I konkursu PS w Zakopanem

1. M. Hautamaeki (Finlandia)
2. S. Hannawald (Niemcy)
3. A. Widhoelzl (Austria)
4. M. Schmitt (Niemcy)
5. M. Hoellwarth (Austria)
6. M. Koch (Austria)
7. A. Małysz (Polska)
8. R. Kranjec (Słowenia)
9. R. Mateja (Polska)
10. W. Loitzl (Austria)
- P. Zonta (Słowenia)

Wracamy

Najwierniejsi Czytelnicy „Dziennika Polskiego” zapewne pamiętają nasze niedzielne wydania. Dziś, po latach – w siódmym dniu tygodnia – wracamy na prasowy rynek Krakowa. Liczymy na życzliwe przyjęcie.

REDAKCJA

„Harry Potter” nie zapełnił krakowskich sal kinowych

Noc czarodziejów

Ręce zaciśnięte na oparciach foteli oraz szeroko otwarte z wrażenia usta, z których od czasu do czasu wyrwały się okrzyki: – Ja nie mogę! – Ale czad! – taka atmosfera panowała podczas kilku pierwszych projekcji „Harry’ego Pottera i kamienia filozoficznego” w krakowskich kinach.

Rzadko zdarza się, by filmowi, którego fabuła jest doskonale znana widzom, towarzyszyły takie emocje. Mimo to premiera „Harry’ego Pottera” nie stała się takim wydarzeniem jak się spodziewano. Bilety można było kupić jeszcze w dniu pokazu. Tak w piątek, jak i wczoraj, na niektórych seansach widownie świeciły pustkami.

Więcej o „Harrym Potterze” – str. 5

Wicepremier i Tishman

Uparty Pol

Wicepremier Marek Pol zadeklarował wczoraj sfinalizowanie umowy między amerykańską firmą Tishman Speyer Properties a PKP w sprawie inwestycji w okolicach Dworca Głównego w Krakowie pod warunkiem gwarancji inwestycyjnych Tishmana.

– Mamy zamiar doprowadzić do sytuacji, w której inwestor zagwarantuje w dokumentach umowy to, co deklarował ustnie i wówczas z całą pewnością, mając zabezpieczone interesy skar-

bu państwa i interesy PKP, dokonamy tej transakcji – powiedział Pol przed sobotnim nieformalnym spotkaniem rządu w Klarysewie. – Jesteśmy gotowi na wykonanie wszystkich zobowiązań PKP pod warunkiem, że druga strona wykona te zobowiązania, które złożyła. Wierzę, że jesteśmy bliscy porozumienia – dodał Pol.

Rzecznik firmy TSP Polska Witold Pasek poinformował, że rozmowy w Ministerstwie Infrastruktury są zaplanowane na 25 stycznia. (PAP)

O roboczym posiedzeniu rządu w Klarysewie – str. 3

Korzeniowskiego dwa na jeden

Najlepsi sportowcy Małopolski bawili się na plebiscytowej gali „Dziennika Polskiego”

Panie w odważnych różach, czerwieniach, turkusach, z głębokimi dekoltami, panowie najchętniej w czerni. Elegancja w zupełnie niesportowym stylu, choć grono sportowe. W Willi Decjusza, podobnie jak przed rokiem, najlepsi sportowcy Małopolski, działacze i trenerzy oraz gwiazdy sportowych aren z dawnych lat bawili się na gali „Dziennika Polskiego” z okazji rozstrzygnięcia plebiscytu „10 Asów Małopolski 2001”.



Emilia Korzeniowska z synem Robertem w pierwszym tańcu wieczoru
Fot. Michał Kłag

Główny bohater uroczystości Robert Korzeniowski, najlepszy – zdaniem Czytelników „Dziennika” – sportowiec minionego roku w Małopolsce, po tym, jak odebrał trofeum i wybrał nagrodę (żona mistrza Agnieszka martwiła się, czy na wycieczkę do Grecji Korzeniowscy w napiętym harmonogramie zajęć znajdą czas), do pierwszego tańca poprosił mamę – Emilię Korzeniowską. „Zespół Muzyczny” wykonywał jeden z przebojów grupy „Ich Troje”, a mistrz prowadził taniec w rytmie „dwa na jeden”.

Dokończenie – str. 7

AGENCJA REKLAMOWA Studio L
kompleksowe usługi reklamowe
ul. Kalwaryjska 2, 30-509 Kraków
tel./fax: (012) 296 3 502-4,
296 3 296, 423 5 776

Reklama ze „Studiem L”
to gwarancja sukcesu!

GADZETY I UPOMINKI REKLAMOWE
• OPAKOWANIA DREWNIANE
• UPOMINKI EKSKLUZYWNE
• DŁUGOPISY
• KOSZULKI
• CZAPKI
• KUBKI
• PARASOLE
• GADZETY NIETYPOWE

REKLAMA WIZUALNA

POLIGRAFIA
• katalogi
• foldery
• kalendarze
• teczki firmowe
• ulotki
• naklejki

REKLAMA W MEDIACH
• PRASA
• RADIO
• TV
• INTERNET

PRODUKCJA FILMÓW

PROMOCYJNYCH, REKLAMOWYCH I SZKOLENIOWYCH

ORLITA
www.ortita.pl
biuro@ortita.pl

ROLETY
zewewnętrzne już od 180 zł/m²

BRAMY
segmentowe i związane
PARAPETY
zewewnętrzne, lakierowane
ul. Puszkarska 7 (12) 261 09 03
ul. Chelmońskiego 11a (12) 636 12 73
Niepołomice (12) 281 20 65

Salon telefonów GSM ERA

w hipermarkecie w Krakowie
Sp. z o.o.

PILNIE SPRZEDAM

tel. 601 402 853

KASY FISKALNE

OPTIMUS ESC
30-509 Kraków, ul. Kalwaryjska 2
tel. 656-33-64, 656-51-58, 423-57-68
31-153 Kraków, ul. Szlak 26
tel. 633-73-08, 632-64-77, 423-35-12

OPTIMUS ESC
PÓŁKA AKCYJNA

RADIO TAXI PARTNER

96-88, 96-33
0604 90-96-88

TANIEJ NIŻ INNI!

Bezpłatne zamawianie taksówek
0800 33 88 88 440202

Druga strona

Bajki babci Radwanowej

O rycerzu okrutniku

Dziś 20. dzień roku

❖ Słońce wzeszło o godzinie 7.28, zajdzie o 16.14
 ► Księżyc wzeszedł o godzinie 10.40, zajdzie o 23.30
 ☐ Dzień będzie trwał 8 godzin i 46 minut
 ✱ Imieniny obchodzą Fabian i Sebastian

Styczeń bywa zwykle łagodny, gdy październik śnieżny i chłodny.

1935 - zainaugurowano cykl prelekcji poświęconych historii Krakowa i historii sztuki. Dochód z prelekcji przeznaczono na budowę gmachu Muzeum Narodowego.

1946 - w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyła się ogólnopolskowa konferencja, poświęcona wynikom akcji świadczeń rzeczowych w poszczególnych powiatach województwa krakowskiego.

1946 - „Dziennik Polski” pisał: „Mimo wydatnej pomocy dla młodzieży akademickiej - wielu jest jeszcze studiujących, cierpiących, powiedzmy otwarcie, nędze. Oto niezwykle zdolna studentka Akademii Sztuk Pięknych, przeniesiona z I na III rok ze względu na swe wysokie uzdolnienia, studiująca jednocześnie kurs gimnazjalny dla uzupełnienia matury - żywi się wyłącznie gorzką czarną kawą i czarnym chlebem”.

1963 - w niedzielno-poniedziałkowym wydaniu „Dziennik Polski” polecał m.in.: na stoisku gospodarstwa domowego - lodówki „Ził” produkcji ZSRR, 12 500 zł; na stoisku kosmetycznym - szampon jacejny import, 500 gr oraz maszynki do strzyżenia włosów produkcji radzieckiej, 200 zł; na stoisku bielizny damskiej reformy damskie 100 proc. wełny, kolor róż i łosoś, rozmiar 5 i 6, 90 zł.

1974 - „Wpływ pączków na małżeństwo, czyli karnawał po krakowsku” - to tytuł imprezy, którą można było obejrzeć w niedzielę w sali Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

1980 - niedziela była ostatnim dniem pobytu w Krakowie kilkunastoosobowej grupy radzieckich dziennikarzy. Przedstawiciele gazety i periodyków spotkali się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”.

1980 - dobiegły końca prace adaptacyjno-remontowe budynku przy al. Krasińskiego, przeznaczonego na nową - stałą tym razem - scenę Teatru „STU”. Do zakończenia prac pozostały już tylko roboty elektryczne i ostatnie poprawki malarskie. (MS)

Do sylwestra pozostało 345 dni

Kochane dzieci, już mrok za oknem, wyją z oddali alarmy samochodowe, chodźcie do mnie wszystkie, a opowiem wam bajkę na dobranoc. Jacusiu, puść Agatkę, za dużo oglądasz telewizji. Bolek, przestań kopać Lolka, nie jesteście w Sejmie. Jaką bajkę chcecie usłyszeć? O Pchle - Szachrajce? To lepiej poczytajcie sobie w gazetach o Elektrimie. Opowiem wam bajkę o rycerzu - okrutniku.

Za górami, za lasami, za siedmioma dolinami żył był sobie rycerz, feudał wielki, wstawiony okrutnik i gwałtownik. Złej sławy nie zdobył sobie na polu bitwy, bo wszelkich utarczek, pojedynków i bijatyk starannie unikał. Mówił, że od zgiełku bitewnego głowa go boli, dlatego pokój miłował wielce, z sąsiadami na miecze wodę lał, które potem szlifować trzeba było, żeby nie zardzewiały, i białe gołębie pokoju hodował, które na ucztach dla feudałów ościenych z różną podawano, z oliwną gałązką w dziobie. Ale u siebie we włościach, a rozległe miał niezmiernie, surowy był nadzwyczaj, popędliwy i do zadawania ludziom krzywdy skory. Sześć dni w tygodniu pańszczyznę się u niego od świtu do zmierzchu odrabiało, w niedzielę zamiast mszy była obowiązkowa manifestacja na cześć feudalizmu, a po manifestacji znów pańszczyzna, ale w czynie społecznym, na ochotnika. Kto zaś ochoty nie okazywał, albo zgola pod nosem na feudalizm narzekał, do wieży trafiał na chleb i wodę. Toteż entuzjazm był w ordynacji wielki i najuboższy parobek czworaczny, głodem przymierający, wrzeszczał co sił - niech żyje feudalizm - bacząc, aby go o nieszczerść nie posądzono, za którą chłosta groziła.

Bo też był rycerz baczył wielce na moralność. Sam przykład

dawał i prawa pierwszej nocy się wyrzekł, że to - jak powiadał - sprzeczne z prawami człowieka jest niewiasty, a do tego jeszcze niewinne dziewczę niewolić. Tylko jak która dobrowolnie się zgłaszała, upraszając łaski jaśnie pana, wtedy wielkodusznie nie odmawiał. Toteż przed pałacem zawsze kolejka dziewic stała, a że rycerz raczej był cherlawy i słabego zdrowia, zaległości się wielkie porobiły.

Lubił gospodarskie wizyty na polu, a niespodziewane. Galopował na koniu ze switą przez przysiółki, czasem kogo i stratował, a potem spadał na nie uprzedzonych i inspekcje przeprowadzał. Zboże mierzył, czy dostatecznie wyrosło, liczył ziarna w kłosach, a winnych od razu rozciągać na ziemi i batożkami siec kazał.

I tak to szło latami, lud ubogi jęczał, krzywdy cierpieć niezastępowane, aż się pewnego dnia zbuntował, obalił okrutnika i cały feudalizm, uwłaszczył się na jego dobrach i wydawało się, że żyć będzie długo i szczęśliwie. Aliści po paru latach ludzie szemrać poczęli, że jednak za okrutnika było lepiej, że ludzki był z niego pan i dobry z kośćcami, że dobrze chciał, tylko mu nie wychodziło i że pomniki stawiać mu trzeba za intencje pocziwe. Złe języki powiadają, że to karbowi rycerza, których ręce świeżbią, za batem stęsknione, takie nastroje szerzą, ale wy im, dzieci kochane, nie dawajcie wiary. Bo rycerz, choć okrutnik i niezguła, to był pan z panów, zamordysta dziedziczny, a teraz wszystko kolesie.

A teraz idźcie spać, niech się wam przyszni przydział na miszkę polewki, kwaszonej wykładem o wyższości feudalizmu.

Dobranoc.

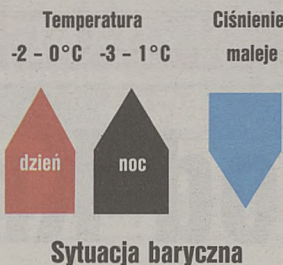
BABCIA RADWANOWA
Z WNUCZĘTAMI

Dziennik Sawki



Rys. Henryk Sawka

Deszcz w Krakowie?



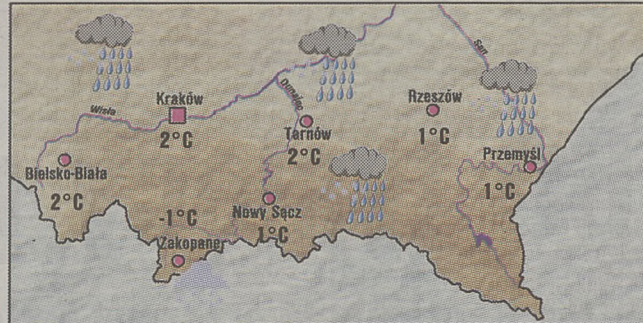
Sytuacja baryczna

Polska południowa znajduje się pod wpływem płytkiej zatoki niżowej. Z zachodu napływa wilgotna, polarnomorska masa powietrza.

Prognoza pogody

Dzisiaj będzie pochmurno z przejaśnieniami. Okresami, zwłaszcza przed południem, wystąpią opady deszczu, deszczu ze śniegiem, miejscami, zwłaszcza na wschodzie Małopolski marzącego deszczu powodującego gołoledź. Wysoko w górach opady śniegu. Temperatura maksymalna od -2 st., miejscami w kotlinach górskich do 0 st., +3 st. na pozostałym obszarze, w partiach szczytowych Tatr -6 st. Wiatr umiarkowany, południowo-zachodni.

W nocy pochmurno z przejaśnieniami, okresami opady deszczu, deszczu ze śniegiem,



wysoko w górach śniegu. Temperatura minimalna od -3 st. w kotlinach górskich do -1 st., +1 st. na pozostałym obszarze, wysoko w Tatrach -8 st. Wiatr umiarkowany, południowo-zachodni.

Prognoza orientacyjna

Jutro zachmurzenie duże z lokalnymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu ze śniegiem i deszczu, wysoko w Tatrach śniegu. Ciepłej. Temperatura maksymalna od 3 st. na wschodzie Małopolski do 6 st. na Górnym Śląsku, na Podhalu od 1 do 3 st., wysoko w Tatrach -4 st. Wiatr umiarkowany, miejscami wzmagający się do dość silnego, porywistego, południowo-zachodni i zachodni. W nocy będzie po-

chmurno z przejaśnieniami, okresami opady deszczu. Miejscami mgła. Temperatura minimalna od -1 do +2 st., na obszarze Tatr i Podhala od -3 do 0 st. Wiatr słaby, południowo-zachodni.

Sytuacja biometeorologiczna

Niekorzystna, spowoduje wydłużenie czasu reakcji i spadek koncentracji uwagi.

Uwaga kierowcy

W strefie opadów widzialność ograniczona, nawierzchnie dróg miejscami bardzo śliskie.

Wczoraj o godz. 14 ciśnienie w Krakowie: 989,7 hPa = 742,3 mm Hg średnie miesięczne: 989,7 hPa = 742,3 mm Hg. Tendencja: spadek.

Obserwatorium astronomiczne

Czy to przypadek, że kiedy spotykam się z dyrektorem banku, po krótkiej chwili szczerzej rozmowy ujawnia, iż jest Koziorożcem? Jego zastępcą Panna, a głównym księgowym Byk? Czy to przypadek, że tak wiele pielęgniarek i psychologów urodziło się ze Słońcem w znaku Ryb? Wśród policjantów największe sukcesy odnoszą Skorpiony, samochody najlepiej sprzedają Bliźnięta, w wojsku dominują Barany... Astrolog powie, że ludzie Ci właściwie pokierowali swoim losem i twórczo realizują własne, potencjalne możliwości.

Temu celowi służy gwiazdna wiedza, zawarta w horoskopach urodzeniowych: określeniu ludzkich talentów - wskazaniu najlepszych chwil, które mogą sprzyjać osiągnięciu sukcesu, a czasem również ujawnieniu sposobów uniknięcia klęski. W kolejnych odcinkach naszego niedzielnego obserwatorium wyjaśnimy, jaki wpływ na człowieka mają planety, ich wzajemne związki - oraz co z tego wynika dla konkretnych ludzi.

A teraz zobaczmy, co dzieje się na rozgwieżdżonym niebie.

Otóż dziś, o godzinie 7.03 Słońce osiągnęło znak Wodnika, rozpoczynając nowy cykl astrologiczny. Dzięki temu, w ciągu najbliższych tygodni, należy spodziewać się normalizacji w stosunkach międzynarodowych: zawierania porozumień, traktatów, koalicji, a także aktywnych poczynań mediatorów. Być może uda się powstrzymać, choćby na pewien czas, drastyczne konflikty?

Korzystnie będą się rozwijać organizacje pozarządowe: stowarzyszenia, fundacje charytatywne oraz wszelkie instytucje patronujące nauce. Właśnie teraz możemy oczekiwać przełomowych odkryć w dziedzinie medycyny, fizyki, chemii, biologii. Rozwinie się również wiedza humanistyczna i... okultystyczna. A studenci pokonają jakoś sesję egzaminacyjną. Najlepiej: Bliźnięta, Wagi i Wodniki, gorzej - zadufane w sobie Lwy, nonszalanckie Skorpiony i leniwe Byki.

W odległości 90 stopni za Słońcem podąża teraz Księżyc, który wschodzi około południa, a zachodzi w okolicach północy. Znajduje się niemal w połowie drogi między nowiem i pełnią. Dlatego wielu z nas wkrótce odczuje potrzebę zmiany: dotychczasowego trybu życia? stylu pracy? niektórzy pomyślą o wyjazdach zagranicznych, inni zakręcą się wokół stypendiów? Podjęte dzisiaj i jutro decyzje utworzą specjalny wzór, który towarzyszył nam będzie w całym cyklu lunarnym, a nadzieje i marzenia mogą się spełnić w okolicach 28 stycznia.

A czego mamy spodziewać się w tej chwili?

Księżyc wędruje właśnie po gwiazdozbiornie Barana, którym rządzi energiczny Mars - sprawca (tym razem) entuzjazmu, ambicji, miłych emocji - zachęcający do podejmowania ważnych rozmów i nowych inicjatyw. O godzinie 8.27 jego tor przetnie Merkury - promotor podróży, interesów, ale także pracy intelektualnej. Jak taki układ rozumieć?

Aspekt dla inteligenta

Wiedzę lepiej się pamięta.

Wzmocnia, jak na obalunek

nasz formalny pomysłunek.

Poziom niski: fałsz i łgarstwo.

A o godzinie 13.16 znajdziemy się pod władzą oczyszczającego Plutona, który szczególnie sprzyja wynalazcom i detektywom. Czyżby groźni przestępcy mieli znów wpaść w sidła pracowników Centralnego Biura Śledczego?

Na koniec trochę o zdrowiu, a właściwie o podatności na choroby. Dzisiaj dla Wodnika:

Tu choroby różnorodne, serca przebadania godne

albo nerki lub żylaki, stan miewają lada jaki.

Nieraz nawet i cukrzyca, słodycz do krwi nam przemyca - tak pisał nieżyjący już dziś, słynny astrolog Leszek Szuman. Mawiał też często: Kto lekceważy astrologię - jest ignorantem.

JAKUB CIEKIEWICZ

DZIENNIK POLSKI

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA SA
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 61-99-200

Zarząd: WOJCIECH TACZANOWSKI - prezes, TOMASZ DOMALEWSKI - wiceprezes, ANTONI KOWALSKI - wiceprezes, CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI - wiceprezes
tel. 422-07-12, fax 422-08-78

Redaktor naczelny: ANDRZEJ LENCZOWSKI
tel. 619-92-55, fax: 619-92-75,
e-mail: redakcja@dziennik.krakow.pl

Druk: Drukarnia Polska Spółka z o.o.

ul. Centralna 51, 31-586 Kraków, tel./fax 641-36-39

Centrala: tel. 619-92-00
(łączy ze wszystkimi działami)
Dział łączności z Czytelnikami: tel. 619-92-62,
Sekretariat Redakcji: tel. 619-92-64
Dział Krajowy: tel. 619-92-41
Dział Ekonomiczny: tel. 619-91-93
Dział Zagraniczny: tel. 619-92-44
Dział Kultury: tel./fax 619-91-27
Dział Miejski: tel. 619-92-60
Dział Sportowy: tel. 619-92-96
Ekspozytura:
MIECHÓW, ul. Sienkiewicza 25, p. 114,
tel./fax (0-41) 383-14-04
MYŚLENICE, ul. Klakurki 2 (1 piętro),
tel./fax (0-12) 274-01-70, 274-01-71
PROSZOWICE, Rynek 18,
tel. (0-12) 386-28-25, fax (0-12) 386-18-97

ODDZIAŁY:
NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel./fax (0-18) 443-54-49, 443-54-78, 443-85-45
PODHALE, ZAKOPANE, ul. Krupówki 48, II p., tel./fax (0-18) 201-59-85, 206-40-18
NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax (0-18) 264-60-53, 266-30-72
OŚWIECIM, ul. Dąbrowskiego 11a, tel. (0-33) 844-55-20 do 22, tel./fax (0-33) 843-31-86
Ekspozytura:
CHRZANÓW, ul. Krakowska 21a, tel./fax (0-32) 623-84-57
OLKUSZ, ul. Krakowska 2, tel./fax (0-32) 754-37-30
WADOWICE, ul. Mickiewicza 3 (2 piętro), tel. (0-33) 873-12-90
ZYWIEC, ul. Włocławskiego 1, tel./fax (0-33) 861-41-32
RZESZÓW, ul. Księdza J. Jalonego 29, Redakcja: tel./fax (0-17) 85-22-479
Ekspozytura:
Biuro Ogłoszeń: tel./fax (0-17) 85-22-478, tel. 85-22-386
DEBICA, ul. Rzeszowska 15, tel./fax (0-14) 670-87-72
KROSNO, ul. Lewakowskiego 31, tel./fax (0-13) 43-622-90
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax (0-14) 62-135-20, 62-231-48
Ekspozytura:
BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax (0-14) 61-256-22
BRZESKO, ul. Głowackiego 29 (I piętro), tel./fax (0-14) 66-300-77

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wielopole 1,
tel. 421-99-77, fax 421-97-77,
Informacja: tel. 619-91-76
e-mail: bo@jagiellonia.krakow.pl
ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76
ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89
kasy czynne w godz. 8-18 w soboty 10-14
Nowy Sącz, tel. (0-18) 444-21-50
Oświęcim, tel. (0-33) 844-47-54
Podhale, tel. (0-18) 201-35-30
Tarnów, tel. (0-14) 622-33-42
(za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZOK KONTROLI STATYSTYCZNY PAŃSTWA

Rząd obradował w Klarysewie

Tajemniczy Belka

Wicepremier, minister finansów Marek Belka nie wykluczył wprowadzenia częściowej odpłatności za niektóre świadczenia społeczne.

- Nie można tego wykluczyć, ale dzisiaj nie rozmawialiśmy o szczegółach. To jest jedna z form, którą muszą rozważyć i zaproponować poszczególni ministrowie - powiedział Belka po wczorajszym roboczym spotkaniu rządu, pytany przez dziennikarzy o taką ewentualność.

Zapytany przez dziennikarza o konkrety, odparł: - Gdy ja powiem, o co by chodziło, to pan powie, że my już to wprowadzamy. Nie odpowiedział też na kolejne pytanie, czy ewentualne opłaty dotyczyłyby edukacji i opieki zdrowotnej.

Członkowie rządu omawiali wczoraj w Klarysewie pod Warszawą program gospodarczy rządu, w tym pakiety „Pierwsza praca” i „Przed wszystkim przedsiębiorczość”. Program gospodarczy rządu - jak zapowiadał już wcześniej Belka - ma skupiać się na ożywieniu gospodarczym, aktywizacji zawodowej społeczeństwa i korzystnej integracji z Unią Europejską. Rząd chce osiągnąć 5-proc. wzrost PKB w 2004 roku, w 2003 roku planuje 3-proc., natomiast w 2002 r. 1-proc. wzrost.

- Prezentacja pakietu „Przed wszystkim przedsiębiorczość” odbędzie się razem z programem gospodarczym, który spodziewamy się udostępnić dla partnerów

społecznych w ciągu kilkunastu dni - zapowiedział wczoraj wicepremier. W połowie roku rząd powinien być gotowy do wdrożenia pakietu „Pierwsza praca”.

Wicepremier poinformował również, że Polska musi wygospodarować w ciągu najbliższego półtora roku ponad miliard euro na współfinansowanie inwestycji z przyznanych przez Unię Europejską pieniędzy. - Musimy znaleźć te środki w systemie finansów publicznych, w budżecie państwa, ale także w budżecie samorządów lokalnych, funduszy pozabudżetowych. A to wymaga zmian ustrojowych i instytucjonalnych - powiedział Belka.

Według wicepremiera, ministra infrastruktury Marka Pola, program gospodarczy rządu, który omawiano w Klarysewie, wymaga jeszcze poprawek i korekt. - Sądzę, że ten program, który się rodzi, przekona wszystkich, że rząd Leszka Millera nie jest ekipą, która administruje kryzysem, ale rządem, który doprowadzi Polskę do szybkiego rozwoju - powiedział Pol.

Tym razem - jak wyjaśnił - ministrowie nie oglądali konkursu skoków. - Mieliśmy na bieżąco relacje od osób z obsługi, które donosiły nam wyniki - powiedział. (PAP)

Spokojnie, bez korków

„Zakopianka” znowu zaskoczyła



Policja drogowa kontrolowała autobusy wiozące dzieci na ferie

Fot. Anna Kaczmarz

W sobotni poranek sytuacja na drodze wyjazdowej z Krakowa do Zakopanego zaskoczyła wszystkich. - Spodziewałem się korków, dlatego dużo wcześniej niż zwykle wyjechałem do pracy - skarży się pracownik pobliskiego hipermarketu Carrefour.

Na odcinku Mateczny - Góra Borkowska nie było problemów z płynną jazdą. Samochody poruszały się z prędkością 60 km/godz. - Ruch, jak w każdy inny dzień - powiedział „Dziennikowi” Ryszard Soból

z punktu kontroli ruchu w Borku Fałęckim. - Najwięcej autobusów z kibicami odjechało z Krakowa ok. 6 rano.

Wbrew oczekiwaniom po ogłoszeniu wyników sobotniego konkursu skoków w Pucharze Świata ruch na „zakopiance” w kierunku od Zakopanego nie zwiększył się. Bezpośrednio po zakończeniu konkursu na dworcach PKP i PKS w Zakopanem było wielu podróżnych, w większości jadących jednak na bliższe trasy.

- Obserwujemy na „zakopiance” w kierunku od Zakopanego ruch mniejszy niż w „normalną” sobotę - powiedziała wieczorem dyżurna małopolskiego sztabu policji drogowej Krystyna Budzyn. Samochody zmierzające do Zakopanego jechały bez utrudnień, w ruchu płynnym, z prędkością 60-70 km na godzinę. Zdaniem policji, większość podróżnych przyjechała do Zakopanego nie tylko na sobotni konkurs, lecz na cały weekend lub ferie. (MKM/PAP)

Śmierć we śnie

Zwłoki 4-osobowej rodziny znaleziono w piątek wieczorem w Rakszawie k. Łańcuta na Podkarpaciu. Jak podała wczoraj policja, do zabójstwa żony i dwójki dzieci przez 42-letniego ojca w Rakszawie k. Łańcuta na Podkarpaciu doszło prawdopodobnie w nocy z czwartku na piątek. Sprawca po zabójstwie bliskich popełnił samobójstwo.

- Przypuszczamy, że do dramatu mogło dojść w czasie snu. Zwłoki żony znaleziono w sypialni, a dzieci w ich pokoju. Prawdopodobną przyczyną śmierci było uduszenie, świadczą o tym m.in. zadzierzgnięcia na szyjach ofiar - powiedział wczoraj podinspektor Wiesław Dybaś. (PAP)

Ogień w kamienicy

Przy ul. Długiej zginął pięćdziesięcioletni mężczyzna

Sygnały wozów strażackich, karetki pogotowia i policyjnych radiowozów poderwały wczoraj rano na nogi lokatorów budynku przy ul. Długiej 30. W pożarze mieszkania na parterze, w oficynie kamienicy, zginął 50-letni mężczyzna.

- Zbliżała się godzina 9. Jedliśmy z żoną śniadanie, gdy nagle w pokoju zrobiło się ciemno. Przed oknem była ściana dymu. Przestraszyłem się. Ale na szczęście na podwórku już uwijali się strażacy. Z okna mieszkania na parterze buchały kłęby dymu. Potem wyniesiono stamtąd sąsiada. Miał tylko lekko przypalone ramię, ale był nieprzytomny. Przyjechała karetka. Próbowali go reanimować, jednak było już za późno - mówi pan Dawid, jeden z lokatorów. W mieszkaniu pod „dziewiątką” ogień tlił się prawdo-

podobnie przez parę godzin. Jednak dopiero przed dziewiątą ktoś zauważył smugę, sączącego się przez drzwi, dymu. Zaalarmował administratorkę kamienicy, która zadzwoniła po straż pożarną.

- Obudziło mnie wycie syren. Potem usłyszałem jakiś hałas na dole, jakby ktoś dobijał się do drzwi. Później - dźwięk tłuczonego szkła. Nie reagowałem, bo pomyślałem, że sąsiad znów za dużo wypił i rozrabia. Nie raz już w ten sposób robił nam pobudkę. Dopiero, jak jeden ze strażaków zapukał do moich drzwi i kazał wyjść z mieszkania, do wiedziałem się, że w kamienicy jest pożar. Jaki pożar? - zdziwiłem się, bo przecież w mieszkaniu nie czułem żadnego swądu spalenizny - opowiada inny lokator kamienicy.

Kłęby czarnego dymu pojawiły się na podwórku dopiero, gdy strażacy wybili okno

w mieszkaniu na parterze i wyważyli drzwi. Na łóżku znaleźli nieprzytomnego mężczyznę.

- Prawdopodobnie pożar powstał od zaproszenia ognia w kominku. Spaliło się część mebli, ale płomienie nie objęły całego mieszkania. Ogień nie przeniół się też na sąsiednie pomieszczenia. Niestety, 50-letniego lokatora mieszkania, mimo reanimacji, nie udało się lekarzom uratować. Zmarł w wyniku zacczadzenia. Nie stwierdziliśmy w tej tragedii udziału osób trzecich - mówi Agnieszka Walczak z Komendy Miejskiej Policji.

Lokatorzy kamienicy niewiele mówią na temat zmarłego sąsiada. - Chociaż wynajmowałam tu mieszkanie od bardzo dawna, z nikim nie utrzymywałam bliższych kontaktów. Mieszkał samotnie, bo chyba nie miał żadnej bliższej rodziny. Miał tylko kumpli od kieliszka - mówi starszy mężczyzna. EWA KOPCIK



■ DIAMENTOWE LAURY. Były doradca prezydenta USA Jimmy’ego Cartera prof. Zbigniew Brzeziński i były rektor KUL, filozof o. Mieczysław Albert Krapiec zostali wczoraj uhonorowani Diamentowymi Laurami Umiejętności i Kompetencji.

■ ŚWIĘTO JORDANU. Na pamiątkę chrztu Jezusa wierni z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego obchodzą w sobotę święto Chrztu Pańskiego, zwane inaczej świętem Jordanu.

■ DANE DO SPRZEDAŻA. Do skrzynek pocztowych wielu Polaków trafiła w styczniu ankieta przygotowana przez firmę Claritas. Generalny inspektor ochrony danych osobowych przypomina, że nasze dane są towarem, którym Claritas będzie handlować.

■ Z CBŚ DO ARESZTU. Katowicki sąd aresztował wczoraj na trzy miesiące zastępcę szefa Centralnego Biura Śledczego w Lublinie. Prokuratura zarzuca mu mactwa, przyjęcie łapówki i nielegalne posiadanie brońi.

■ ZGINAŁ GÓRNIK. 41-letni górnik zginął w sobotę w kopalni należącej do KGHM Polska Miedź. Przyczyną tragedii był bardzo silny wstrząs w rejonie szybu Polkowice Główne - poinformował Jan Kurasz z biura prasowego spółki.

■ SPAŁ Z BALKONEM. 80-letni mieszkaniec Gdańska zginął wczoraj, gdy zarywał się pod nim balkon na drugim piętrze. Do wypadku doszło w śródmieściu Gdańska.

■ BUDUJE DINOZAURY. Krzysztof Kuchnio z Nowin Wielkich pod Gorzowem buduje naturalnej wielkości modele dinozaurów. Ukończony właśnie allozaur, drapieżny dinozaur żyjący około 120 mln lat temu, ma 4 m wysokości i 12 m długości. Trafi do parku w Niemczech.

Z kroniki wypadków

Wczoraj o godz. 8.30 na ul. Radzikowskiego zdarzył się 2 samochody osobowe; jedna osoba została lekko ranna. Drugi, podobny wypadek wydarzył się na tej samej ulicy o godz. 12.45. O godz. 10.40 na ul. Prądnickiej samochód potrafił pieszego, który odniósł ogólne obrażenia. O 12.45 na ul. Królewskiej cinquecento potrafiło pieszego, która doznała stłuczenia nogi. O godz. 14 na al. Pokoju fiat 126p potrafił rowerzystę. W Skawinie na ul. Piłsudskiego kierująca fordem fiestą potrafiła mężczyznę, którego z urazem głowy przewieziono do Szpitala im. Żeromskiego. Do godzin wieczornych Policja Drogowa interweniowała w Krakowie i powiecie krakowskim w 6 wypadkach, a także w 19 kolizjach; ponadto zatrzymała 5 nietrzeźwych kierowców.

(WES)

Redaktorzy wydania:
Marek Długopolski
Marian Nowy

Co tydzień, jak Polska długa i szeroka, po restauracjach, kawiarniach i studiach telewizyjnych zbierają się politycy różnych opcji na wspólne śniadanie. Między kawą i rogalikiem dzielą się ze sobą i ze słuchaczami myślą i rozumem.

„Dziennik” pozazdrościł medium elektronicznym tego pomysłu, pozwalającego głębiej wnikać w tajniki polityki i to już z samego rana. W naszym śniadaniu biorą udział reprezentanci wszystkich partii sejmowych. Zadaniem naszych Czytelników jest poznać, kto jest kim.

- Proszę Państwa, witam na śniadaniu z „Dziennikiem”. Najważniejszym wydarzeniem minionego tygodnia była wizyta prezydenta Putina. Proszę bardzo, panie pośle...

- Putin mnie rozczarował. Sądziłem, że przeprosi za

Kabaret Strasznych Panów

Pierwsze śniadanie z „Dziennikiem”

rozbiory i reżę Pragi. Ale wiadomo, że opcji, która teraz rządzi, byłoby nie na rękę, gdyby przypominać jej udział w zdobyciu reduty Ordona i śmierci generała Sowińskiego na Woli.

- Ależ panie pośle, nie można ciągle wracać do historii. Teraz chodzi o to, aby ożywić kontakty handlowe z Rosją, a przede wszystkim ograniczyć dostawę rosyjskiego gazu. Jeśli Rosja będzie nam dostarczać tyle gazu, co do tej pory, to nasze stosunki się pogorszą.

- Tu nie chodzi o gaz, ale o kartofle, cebulę i kapustę. Trzeba sprzedawać Rosjanom płody rolne. Kwaśniewski może się uczyć od Putina, który sprzedaje gaz za granicę, patriotyzmu. Czy Kwaśniewski

sprzedał do Rosji choć worek kartofli? A u naszych rolników kartofle porastają, a cebula gnije.

- Ale Rosjanie nie mają czym płacić. - To nie szkodzi. Balcero-wicz musi odejść.

- Panie pośle, może cukru? - A czy to aby polski cukier? Bo jak nie, wezmę sacharynę.

- A ja nie rozumiem, dlaczego telewizja publiczna pokazywała bez przerwy rosyjskiego prezydenta. To przecież nasza, polska telewizja. Płacimy abonament nie po to, żeby oglądać cały dzień Putina. Niech go pokazują w rosyjskiej telewizji.

- A właśnie, że powinna pokazywać. Rosjanie to Słowianie, mamy z nimi wspólną hi-

storię. To Unia Europejska odciąga nas od Rosji, żeby robić interesy naszym kosztem. Trzeba sprzedawać kartofle, to fakt, ale w Łodzi upadają fabryki włókiennicze, a Rosjanie chodzą bez spodni. Trzeba im dostarczać spodnie.

- I rubaszki.

- Panie pośle, ja panu nie przerywałem.

- Ale ja nic do tej pory nie mówiłem. - Nie szkodzi, jak pan milczał, to ja nie przerywałem. Trzeba przeprowadzić referendum, czy Polacy wolą sprzedawać spodnie do Rosji, czy kupować spodnie z Zachodu.

- Eee, bee, aczkolwiek, to znaczy tego bynajmniej...

- Całkowicie siem z panem postuluję. Rosjanie mogliby

Notował: RADWAN



Biblia i korona dla Máximy

W złotej karecie

Korespondencja „Dziennika” z Holandii

■ **SMOG W LOMBARDII.** Władze regionu Lombardii w północnych Włoszech, borykającego się ze smogiem, zapelowały do kierowców o niekorzystanie z samochodów przez najbliższe trzy dni. Na takie posunięcie zdecydowano się już po raz trzeci tej zimy.

■ **W KARTOTECE STASI.** Redaktor naczelny brandenburskiego ośrodka radio-wo-telwizyjnego ORB, Hagen Bossdorf, figurował w kartotece wschodniemieckiej służby bezpieczeństwa Stasi jako jej tajny współpracownik. Bossdorf zaprzeczył oskarżeniom.

■ **FAŁSZYWY ALARM.** Groźba zamachu bombowego, wypisana mydłem na łustrze w toalecie, skłoniła w sobotę kapitana jumbo jeta brytyjskiego towarzystwa Virgin Atlantic do awaryjnego lądowania w Keflaviku na Islandii. Alarm okazał się fałszywy. Samolot z 340 osobami na pokładzie leciał z Gatwick pod Londynem do Orlando na Florydzie.

■ **BOMBY W GMACHU POLICJI.** Cztery bomby zegarowe podłożono w siedzibie policji kryminalnej w Czeskich Budziejowicach, tylko przypadkiem niżej nie zginął. Eksplozje ładunków wybuchowych spowodowały pożar i zniszczenie wielu dokumentów.

■ **„GŁOS DUSZY” NA ANTENIE.** Zdjęta w grudniu katolicka audycja „Głos Duszy” może powrócić na antenę państwowego radia białoruskiego. Jego kierownictwo zgodziło się na ustępstwa po interwencji głowy Kościoła katolickiego na Białorusi, kardynała Kazimierza Świątka.

■ **ŻĄDAJĄ WIĘKSZEGO OKUPU.** Piraci, przetrzymujący u wybrzeży Somalii libański frachtowiec, zażądali za zwolnienie załogi 200 tysięcy dolarów okupu. Wcześniej chcieli cztery razy mniej pieniędzy.

■ **OTWARCIE TUNELU SALANG.** Tunel pod przełęczą Salang w Hindukuszu, będący bardzo ważnym połączeniem drogowym w północnym Afganistanie, otwarto wczoraj uroczysto w obecności afgańskich i rosyjskich osobistości. Tunel, mający 2,7 kilometra długości, odremontowali Rosjanie. Trzeba było usunąć tonny gruzu, a także ponad 6,7 tysiąca min i ładunków wybuchowych.

W Amsterdamie trwa-
ją wielkie przygotowa-
nia do ślubu ho-
lenderskiego następcy tro-
nu księcia Willema-Alexan-
dra z Argentyńką Máximą
Zorreguietą.

Czyszczone są ulice i fasady budynków. Z miejsc, gdzie przebywać będą nowożeńcy, usuwane są nie tylko kosze na śmieci i ławki, ale nawet stojaki na rowery.

Ślub cywilny 34-lletniego holenderskiego następcy tronu z 30-lletnią Argentyńką odbędzie się w sobotę, 2 lutego o godz. 10.15 w budynku dawnej giełdy „Beurs van Berlage”. W uroczystości weźmie udział około 600 gości. Zaś o godz. 11.30, w kościele protestanckim Nieuwe Kerk na placu Dam, odbędzie się ślub kościelny z udziałem wielu koronowanych głów z całego świata.

Po przejechaniu złotą karetą przez miasto młodzi pojawiają się na balkonie pałacu królewskiego. – *To będzie jedno wielkie święto dla wszystkich* – mówi Job Cohen, burmistrz Amsterdamu, dumny, że młoda para wybrała na ślub właśnie jego miasto.

Od czasu gdy Holandia stała się – w 1813 r. – monarchią dziedziczną, trzej jej królowie i trzy królowe, wywodzący się z dynastii Oranie Nassau, wprawdzie inwestowali w Amsterdam, ale nie brali tu ślubu. Pierwszą monarchinią, która w Amsterdamie wzięła ślub – 10 marca 1966 r. z Clausem von Amsbergiem w kościele Westerkerk była królowa Beatrix.

Jej najstarszy syn Willelm-Alexander, książę Orański, idzie w ślady matki, bowiem w Amsterdamie zdecydował się poślubić Máximę Zorreguietę. Wybrał też łatwą do zapamiętania datę ślubu – 02-02-2002.

Małżeństwo z Argentyńką Máximą Zorreguietą ma podwójne znaczenie. Nigdy dotąd bowiem męski następca holenderskiej korony nie brał ślubu we własnym kraju. Po raz pierwszy królewski potomek żeni się z kobietą, która nie jest niemiecką księżniczką ani nie należy do niemieckiej arystokracji. Nigdy też żaden król czy królowa nie mieszkali w Amsterdamie, chociaż tutaj jest pałac królewski, jak również jedyny w Holandii kościół ze złotą koroną króla i cesarza Niemiec Maximiliana I Habsburga (1459-1519), regenta Niderlandów.

W 1966 r., podczas ślubu księżniczki Beatrix z Clausem von Amsbergiem, doszło do protestów na ulicach Amsterda-



Książę Willem-Alexander przedstawił narodowi narzeczoną, Argentyńkę Máximę Zorreguietę, podczas kilkutygodniowej podróży po kraju. Para odwiedziła m.in. muzeum w Scheveningen.

Fot. Jolanta van Grieken-Barylanka

mu. Teraz też może dojść do zamieszek, bowiem akcje protestacyjne zapowiedziało kilka holenderskich organizacji zrzeszonych w fundacji „Głupia koronacja”. Powodem protestów jest ojciec narzeczonej księcia, były minister rolnictwa w rządzie gen. Jorge Videli, oskarżonego o zbrodnię przeciw ludzkości. Stowarzyszenie Republikańców, Centrum Latinoamerykańskie oraz Młodzieżówka Socjalistyczna protestują przeciwko powiązaniom przyszłego króla Holandii z rodziną, która kolaborowała z dyktatorem.

Burmistrz Amsterdamu zapewnił jednak, że królewski teść nie stanie na balkonie i w ogóle nie przyjedzie na wesele córki, ponieważ – jako osoba niepożądana – nie został na nie zaproszony! Nie pojawi się także matka Máximy, która postanowiła pozostać z mężem. Mimo politycznych sporów o przeszłość ojca narzeczonej księcia szybko podbiła serca Holendrów. Podziwiają jej spontaniczność, urodę oraz fakt, że szybko nauczyła się mówić w ich języku.

Máxima urodziła się 17 maja 1971 r. Szczyci się hiszpańsko-baskijskim pochodzeniem ze strony ojca i włoskim ze strony matki.

Máxima uczęszczała do najlepszych szkół w Argentynie, studiowała ekonomię i zarządzanie. Po studiach, w 1996 r., przeniosła się do Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpoczęła pracę w banku. Księża poznała trzy lata temu w Hiszpanii.

Od holenderskiej poczty z okazji ślubu młoda para już otrzymała znaczek ze swoim wizerunkiem na tle narodowych kolorów oraz datą ślubu: 2-2-2002. Znaczek kosztuje 39 euro, a wydrukowano go w nakładzie 1,5 miliona egzemplarzy.

Holenderskie Zjednoczenie Złotników wręczyło Máximie misternie wykonaną koronę. Srebrna 7-centymetrowa podstawa obsadzona jest złotem, na którym umieszczono brylanty i kryształ granatu oraz 200 pereł. Niecodzienny prezent ślubny młodzi otrzymają dopiero kilka miesięcy po ślubie. Będzie nim Biblia, którą ręcznie przepisze 2000 osób z całego kraju.

Máxima po ślubie będzie znana jako Jej Królewska Wysockość, księżniczka Niderlandów i Oranie-Nassau, pani van Amsberg.

JOLANTA VAN GRIEKEN-BARYLANKA

Przewodniczący był wściekły

W boeingu 767 Jiang Zemina
chiński wywiad znalazł
ponad 20 urządzeń podsłuchowych

Chiński wywiad znalazł ponad 20 urządzeń podsłuchowych w boeingu 767, przeznaczonym dla przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Jiang Zemina – podał wczoraj dziennik „Financial Times”.

Biały Dom i CIA odmówiły ustosunkowania się do tej informacji, powołując się na zasadę niekomunikowania tego rodzaju doniesień. Rzeczniczka Boeinga również nie miała nic do powiedzenia na ten temat, podobnie jak rzecznik Delta Airlines; te amerykańskie linie lotnicze kupiły samolot w czerwcu 2000 r. i odprzedały chińskim liniom China United Airlines. Strona chińska nie zajęła oficjalnego stanowiska.

Powołując się na przedstawicieli chińskich władz, gazeta napisała, że urządzenia wykryto we wrześniu podczas prób boeinga 767 w Chinach, wkrótce po dostarczeniu z amerykańskich zakładów.

Nie jest jasne, kiedy i przez kogo miały być one zainstalowane – wyprodukowany w za-

kładach Boeinga w Seattle samolot został dostosowany do potrzeb chińskiego przywódcy przez firmę w Teksasie, a do Chin trafił z międzylądowaniem w Honolulu. Strona chińska kontrolowała podobno każdy etap modyfikacji.

Urządzenia podsłuchowe były niewielkie, wysokiej klasy i oparte na wykorzystaniu łączności satelitarnej. Jedno znaleziono w pokładowej łazience; inne – u wejścia do prezydenckiego łóżka. „Financial Times” napisał, że Jiang Zemin był wściekły, kiedy dowiedział się o odkryciu swoich służb wywiadowczych. Gazeta twierdzi, że strona chińska wszczęła już śledztwo w sprawie niedbalstwa zaangażowanych w sprawowanie boeinga urzędników. Przesłuchano dwudziestu oficerów i zatrzymano dwóch pracowników państwowej firmy, która przeprowadziła transakcję.

Ujawnienie skandalu następuje w trudnym momencie – w przyszłym miesiącu zaplanowano w Pekinie spotkanie chińskiego przywódcy z prezydentem USA George'em W. Bushem.

(PAP)

Nagroda dla polskiego architekta

Pielegnowanie przeszłości

Korespondencja „Dziennika” z Oslo

175. rocznica urodzin norweskiego architekta Wilhelma von Hanno uczczona została wczoraj wręczeniem nagrody jego imienia Piotrowi Choynowskiemu za „odbudowanie łączności między architekturą współczesną a historycznymi wartościami miasta Oslo”. Nagroda będzie corocznie przyznawana architektowi, który rozwija ideały, jakie cechowały prace von Hanno. Wilhelm von Hanno (1826-1882) był jednym z architektów, którym Oslo zawdzięcza wygląd europejskiego miasta.

Piotr Choynowski urodził się w 1944 r., ukończył architekturę w Warszawie w 1970 r., a następnie został w Oslo współpracownikiem jednego z najśłynniejszych architektów prof. Norberga-Schulza.

Ważny projekt Choynowskiego to przebudowa budynku przy Kongensgate 5, którego fasada po wojnie została pokryta płytami. Polski architekt usunął szpecące ją elementy i przywrócił budynkowi wygląd, który harmonizował z otaczającymi go obiektami wznoszonymi od XVII do początku XX wieku. W ten sposób zaprojektowana przez naszego rodaka klasyczna fasada przywróciła obiektowi dawną świetność. Jest to dobry przykład odnowy miasta. Choynowski, także poprzez działalność publicystyczną i pedagogiczną, przyczynił się do doceniania roli tradycyjnej i klasycznej architektury, jako źródła inspiracji w architekturze współczesnej.

JANINA JANUSZEWSKA-SKREIBERG

Z czym do Europy?

Turcja jest członkiem Paktu Atlantycznego i od lat ubiega się o przyjęcie do Unii Europejskiej. Z tym ostatnim ma jednak kłopoty. Zdaniem Brukseli, kraj ten nie spełnia wszystkich wymogów państwa demokratycznego. Okazuje się, że są jeszcze inne trudności. Obywatele Turcji nie uznają przyjętego w Europie systemu kodów pocztowych. Wciąż jeszcze, choć kody obowiązują w Turcji od 25 lat, na kopertach widnieją adresy pisane metodą średniowieczną, na przykład: „obok białego domu przy wejściu do łaźni”. Zirykowało to do reszty dyrektora poczty w Izmirze, który postanowił umieścić na sztydach z nazwą ulic również nu-

Przegląd wiadomości niepotrzebnych

Pod redakcją Krystyny Grzybowskiej

mery kodów pocztowych w nadziei, że w ten sposób obywatele utrwalać je sobie wzrokowo.

A jak już sobie utrwalać, to może zacząć stosować za jakieś 25 lat. I wówczas ścieżka do Europy stanie otworem dla obywateli Izmiru.

Prezydent żarłok

Socjalistyczny minister rolnictwa Francji Jean Glavany opisał w swojej książce „Politique folle” („Zwariowana polityka”) nieobyczajne zachowanie przy stole gaullistowskiego prezyden-

ta Jacquesa Chiraca. Glavany miał okazję siedzieć naprzeciwko swego prezydenta podczas galowej kolacji na Kremlu. – *Co to był za widok – nie posiada się z wrażenia minister rolnictwa – on nie je, on połyka. Rzuca się na każdy półmisek z entuzjastyczną żarłocznością, bez najmniejszej powściągliwości. A jak pije! Wznosi jeden toast za drugim w obłądnym rytmie, wykrzykując za każdym razem „towarzystwo”.*

Warto zwrócić uwagę, że to właśnie Glavany będzie

przewodził kampanię wyborczą socjalisty, obecnego premiera Lionela Jospina przeciwko Chirakowi w wyborach prezydenckich. Pewno liczy na to, że informacja o żarłoczności Chiraca zmniejszy jego szanse na ponowny wybór. Ale czy we Francji dobry apetyt to wada?

Nowa własność Gorbaczowa

Michaił Gorbaczow opuścił Moskwę dla słonecznej Kalifornii, jeśli wierzyć plotkom krążącym w USA. Ostatni pre-

zydent ZSRR, którego żona Raissa zmarła dwa lata temu, spędza coraz więcej czasu w San Francisco, gdzie mieszka z panią Diane Meyer Simon, znaną filantropką i założycielką stowarzyszenia ochrony środowiska Global Green USA.

Pani Simon ma 50 lat i jest byłą żoną miliardera Herba Simona. To właśnie ona finansuje fundację Gorbaczowa. Oboje znają się od ośmiu lat. Ślub niewykuczony. W ten sposób Gorbaczow zostanie co najmniej milionerem

i właścicielem jeszcze jednej fundacji.

Złe wieści dla płci brzydkiej

Przynajmniej w Niemczech świat męski został ciężko dotknięty wprowadzeniem euro. Wizyty w domach publicznych zdrożały o 20 procent, jako że podstawowa usługa kosztuje teraz 30 euro, a poprzednio tylko 50 marek. Bywalczy przybytków rozkoszy wzywają więc do ich bojkotu. Na właścicieli i personel nie robi to najmniejszego wrażenia. Wiedzą z doświadczenia, że klientów nie ubędzie, bo jak już ktoś chadza, to będzie chadzał. Zamierzają też wyjść naprzeciw i zapowiadają, że będzie można się targować.

Krakowska premiera filmu o Harrym Potterze

Noc czarodziejów



Na życzenie dystrybutora właściciele kin nie mogli organizować żadnych imprez towarzyszących premierze. Niektórzy widzowie z okazji premiery „Harry’ego Pottera” ubrali się jednak w uroczyste stroje.

Multikino, północ z czwartku na piątek. W hallu kolejka dzieci kupujących popcorn i pepsy-colę. Niektórzy opiekunowie zamawiają kawę. Kilkadziesiąt minut przed rozpoczęciem seansu w sali nr 1 pozostało niewiele wolnych miejsc.

Seans pierwszy

Rozglądając się po widowni, trudno zgadnąć, że film adresowany jest do najmłodszych, bowiem większość widzów to gimnazjaliści i licealiści. Są jednak i kilkuletnie maluchy; najmłodszy widz, jakiego spotkał się, miał 5 lat. Na seans przyszły również pary zakochanych. - Nie znamy książki, ale pora projekcji

Mugol - pozamagiczny gość, czyli ktoś, kto nie jest czarodziejem i nie wie o istnieniu magii. Mugolami są Dursleyowie, ale i sympatyczni rodzice Hermiony Granger.

Dursleyowie - wujostwo Harry’ego. Rodzina mugoli, do której trafia osierocony chłopiec, mając zaledwie rok. Ciotka Petunia, siostra matki Harry’ego, nienawidzi nawet wspomnienia o niej. Despotyczny wuj Vernon, który nie wierzy w istnienie magii, jest dyrektorem firmy produkującej świdy.

Rubeus Hagrid - gajowy Hogwartu, przyjaciel Harry’ego, Rona i Hermiony. Wielki miłośnik smoków.

jest bardzo romantyczna, poza tym film opowiada o czarach - mówią Kasia i Łukasz, lat 24.

Janek, lat osiem, i młodszy o rok Piotrek przed pójściem do kina spali kilka godzin. Janek od dwóch tygodni odliczał dni do premiery. Siedmioletni Piotrek do końca nie mógł się zdecydować: pójść czy nie. W końcu postanowił, że skoro brat idzie, to on też chce zobaczyć film. Na razie przeczytali tylko pierwszy tom, to znaczy czytał im tata, bo sami jeszcze nie mogą sobie poradzić z lekturą.

- Następna książkę będziemy czytać razem. Ja pół strony i Piotrek pół strony - mówi ojciec chłopaków, który przy okazji wspólnej lektury stał się potteromaniakiem.

Harry Potter - chłopiec, który dopiero w dniu swoich jedenastych urodzin dowiedział się, że jest czarodziejem. Rodzice Harry’ego też byli czarodziejami. Zamordował ich Voldemort.

Voldemort - czarny charakter, śmiertelny wróg Harry’ego i mordera jego rodziców. Potężny czarodziej, który zbuntował się przeciw Ministerstwu Magii i chciał, żeby wszyscy byli mu posłuszni.

Wszystkie tomy zna już 10-latek Andrzej. Przyszedł do kina z bratem. Na widowni zasiadł jako jeden z pierwszych i nie może doczekać się na rozpoczęcie filmu. Trochę żałuje, że to tylko pierwsza część przygód Harry’ego, bowiem, jego zdaniem, najlepszy jest czwarty tom. - To jest ta książka, w której Harry’ego zaczyna boleć blizna, bo okazuje się, że Voldemort żyje - streszcza początek IV tomu „Harry Potter i czara ognia”.

Ostatnią część za najlepszą uważa również czwórka licealistów, która wybrała się na premierowy pokaz. - Ja jestem Harry Potter, to jest Hermiona i Ron - przedstawia swoich przyjaciół jeden z nich. Nie chcą podać imion, bo „czy to nie obciach, że jesteśmy na filmie dla dzieci?”. - Nie ma w tym nic niezwykłego - mówi koleżanka Harry’ego, Ka-

sia, tegoroczna maturzystka. - Przeczytałam wszystkie książki Rowling i uważam, że są znakomite. Każdy może znaleźć w nich coś dla siebie. A poza tym każdy, choć przez chwilę, chce być czarodziejem.

Punktualnie o północy gasną światła. - Wreszcie - wzdycha siedzący obok dziesięcioletni Grzesiek. Na ekranie zamiast „Harry’ego” pojawia się kilkuminutowy blok reklamowy: płyn do zmywania naczyń, soki owocowe, zwiastuny filmów. Dzieci stają się coraz bardziej niecierpliwe. - No, co jest? - słychać pytania, kiedy po raz kolejny wyświetlono reklamę jednej ze stacji telewizyjnych. Chwilowe zainteresowanie wzbudza zapowiedź „Władcy pierścieni”. - To jest dobre - mówi zachwycony Grzesiek.

Wreszcie po około 20 minutach rozpoczyna się długo oczekiwany seans. - Profesor McGonagall - słychać szepty przy pierwszej scenie. Na sali jest ci-

dzieci wzorowo zajmują miejsca. Nie słychać zwykłego w takich sytuacjach gwaru. Gaśnie światło i... na ekranie pojawia się płyn do mycia naczyń. Po dziesięciu minutach reklam najmłodszy widzowie zaczynają nerwowo kręcić się w fotelach. Kolejny spot - oświetlona latarniami ulica. Tacy mugole jak ja nawet nie zauważyli, że już znaleźliśmy się na Privet Drive.

Prawdziwi czarodzieje, których na sali jest większość, znają na pamięć całość „Harry’ego Pottera” i czują się jak u siebie w domu. Śmieją się z pokracznych Dursleyów i oburzają, gdy wuj Vernon pali listy wysłane do Harry’ego. Kiedy bohaterowie wchodzi do komnaty, której strzeże ogromny, trójgłowy pies, wołają: - O, Puszek! W najbardziej dramatycznych momentach część najmłodszej widowni obgryza paznokcie, a część - z otwartymi szeroko ustami śledzi przebieg sceny, choć doskonale zna jej zakończenie.

Chcemy więcej

Młodzi widzowie natychmiast wyłapują wszelkie niezgodności między filmem a książką. - Gajowy kupił smocze jajo od Greka, a nie od Irlandczyka - mówi Leszek. - A Puszek wcale się nie obudził, kiedy Harry, Ron i Hermiona weszli do komnaty - dodaje jego brat Michał. Ponadto prof. McGonagall nie miała okularów, a Hagrid był za gruby. Film podoba się jednak nie tylko najmłodszej widowni, ale również i nieco starszym adeptom magii.

- Efekty specjalne pierwsza klasa! Kolesie śmigali na miotłach, jakby jeździli motocyklami. Przy tej okazji wychodzi siemnięga polskiej kinematografii, która potrafiła zepsuć nawet „Wiedźmi-na” - ocenia Artur, który pytany o wiek mówi, że „już dawno wyrósł z książek dla dzieci”.

10-latek Andrzej, który opowiadał nam treść czwartego tomu historii o przygodach Harry’ego, tuż po premierze, z wypiekami na twarzy, mówi: - Film był super. Teraz będę czekał na „Czarę ognia”.

(B.CH./ET)

Seans drugi

Kino Kijów, piątek, godz. 19.30. Na zewnątrz spory mróz, więc widzowie tłoczą się w hallu. Kilkunastu malców przyszło razem z rodzicami - okupują teraz stoliki kawiarniane na półpietrze. - Czytał pan książkę o Harrym? - zagaduję jednego z rodziców. - Wszystkie tomy - odpowiada. - Ale proszę pytać jego, to jest ekspert - wskazuje na stojącego obok 12-letniego syna. Tomek przeczytał pierwsze trzy tomy, najbardziej podoba mu się „Harry Potter i więzien Azkabanu”.

Otwierają się drzwi do sali. Pod nogami szeleści rozsypany na poprzednim seansie popcorn.

Bazyliszek Mateusza

(lat 9)

- Podobno przeczytałeś wszystkie książki o Harrym Potterze?

- Tak. Najpierw przeczytałem czwarty tom, który kupił mi tata, potem pierwszy, a drugi i trzeci dostałem od Mikołaja.

- Która z nich najbardziej Ci się podobała?

- Druga.

- Dlaczego?

- Bo występuje w niej Bazyliszek, a ja interesuję się gadami. Najbardziej podoba mi się też scena, w której Harry i jego przyjaciele dotarli do Komnaty Tajemnic. Właśnie w niej mieszkał Bazyliszek.

- Czy tylko z powodu Bazyliszka lubisz książki o Harrym Potterze?

- Nie. One są bardzo ciekawe, a łatwo się je czyta. Inne bajki napisane są jakimś dziwnym językiem. I nie ma tak, że czarownice żyły kiedyś, dawno temu, a teraz już zniknęły.

- A jakie bajki, oprócz Harry’ego Pottera, czytałeś?

- Ostatnio „Baśnie z gór” i „Baśnie polskie”, ale „Harry Potter” jest lepszy.

Roksana w oryginale

(lat 26)

- Podobno przeczytałaś wszystkie książki o Harrym Potterze, i to w oryginale...

- Tak, bo udzielam korepetycji z angielskiego dwójce gimnazjalistów. Chciałam zainteresować uczniów lekcjami, czytając wspólnie z nimi jakąś literaturę młodzieżową w oryginale. Wybrali, oczywiście, „Pottera”, więc i ja musiałam poznać jego przygody.

- I tak zostałaś potteromaniakiem.

- To trochę za dużo powiedziane. Spodobała mi się ta opowieść, ale nie mogę zaliczyć jej do grona moich absolutnie ulubionych książek. Przyznam, że wciągnęło mnie dopiero w połowie pierwszego tomu. Jednak, co najważniejsze, nie znalazłam w „Harrym” potwierdzenia żadnych zarzutów, które pojawiły się pod adresem tej powieści. To po prostu jedna z wielu bajek, wcale nie ma w niej więcej okropności niż w innych.

Paweł Głowacki

Wybierz mnie... Pierwszy raz ja o to poprosiłem, gdy szłyśmy się do wyjścia. Wdzięk nie spodni - cóż za potwornie nudna czynność! Nijaka, fatalnie banalna, bez choćby cienia tajemnicy, czynność nieuleczalnie mugolowata, wręcz mugolista, jakby ją ktoś zrobił z upartego muła i z mułu, co na amen zaklajstrował dno wysychającego bajora. Spodnie, mój Boże... A te płaskie guziki koszuli? A golf, co tak strasznie gryzie szyję? Szkoda gadać. A sznurowadła, które znów nie mają nic ciekawego do powiedzenia? Przy drugim bucie ponowiłem prośbę. Choćby tylko na tę jedną noc, ale spróbuj wybrać również mnie... Teraz przyszła pora na okropnie nijaką czapę z nausznikami, w której wyglądałam jak wariat, wstrętnie banalne rękawice z jednym paluchem, no i wreszcie płaszcz ze sztucznego misia - absolutny wstyd za piątkę i brak tajemnicy za darmo. Wybierz mnie, wybierz mnie, wybierz mnie... Wybierz mnie...

Była 23.00. Szedłem na film „Harry Potter i kamień filozoficzny”. Miałem godzinę czasu. Szedłem wolno i wciąż prosiłem. Wybierz mnie, ja też chcę, choć przez chwilę, zobaczyć świat jako tańczącą baśń... I nic. Nudny, brudny śnieg nie zatańczył. Sine światło latarni zamarzało w gołych żarówkach. Wybierz mnie... Czuję się jak wtedy, gdy zimo-

wym świtem do szkoły chodziłem przez płaski świat. Ta sama nuda rzeczywistości. Do filmu było jeszcze tylko pół godziny. Wybierz mnie!... W końcu w książce Rowling, Ollivander, stary sprzedawca jeszcze starszych czarodziejskich różdżek, mówi do Pottera: - Bo widzi pan, różdżka sama wybiera sobie czarodzieja. Jak zatem będzie? Wybierzesz mnie?

W sentencji starego subiekta tkwi lekcja pokory. Tak, niestety, baśniowość jest już stanowczo za duża jak na naszą dzisiejszą, pilnie poukładaną szarość codzienności. I już nie my ją wybieramy. Ona nas wybiera, o ile chce. Nam pozostaje tylko grzecznie czekać. I mieć nadzieję, że się doczekamy. Gdybym miał wskazać istotę prozy Rowling, to bym najpierw tę lekcję pokory wskazał, a później - lekcję o podszewce rzeczywistości. Na samym początku Rowling pisze: „Żadne z nich nie zauważyło wielkiej, brązowej sowy, która przeleciała za

oknem”. Ci, co przeoczyli, to Dursleyowie. Pożal się Boże - opiekunowie Harry’ego, niereformowalni mugole, z nosami wsadzonymi w ich nudną szarość uporządkowaną, nie są w stanie zauważyć, że w świecie, w ich świecie, zaczyna się dzieć coś pięknie nie zaplanowanego. Nie pojmują, że wystarczy po prostu chcieć obrócić głowę, by cud zobaczyć, by zobaczyć brązową sowę w biały dzień. Baśniowość prozy Rowling jest taka właśnie - całkowicie z tego świata. Nie jest robiona baśniowością, jest robiona z byle czego. Boa dusiciel nagle w zoo mruga do Pottera. I tyle. Tyle wystarczy, by wywrócić świat czarodziejską podszeawką do góry. A może to Potter pierwszy mrugnął? Chyba tak, bo w końcu można się zgodzić, że wszystko, co cudowne, dzieje się za sprawą czarodziejskiego oka Pottera, zwykłego smyka, który ma tę siłę, by szaremu światu jednym spojrzeniem zasugerować cudowność. Obcięte włosy nagle

odrastają, szyba w terrarium znika i się pojawia, ale świat pozostaje taki, jaki był, tyle że o parę kilogramów nudy lżejszy. Czarodziejski pociąg, którym Potter odjeżdża do szkoły czarodziejów, jest podobny do tych, co stoją na peronach 9 i 10, tyle że stoi na peronie numer dziewięć i trzy czwarte, do którego po prostu trzeba chcieć dojść. A ulica Pokątna jest w Londynie, naprawdę jest, tylko trzeba chcieć przejść przez drzwi, których nie ma w pewnym murze. A co z filmem? Cóż, coś mi mówi, że jakby mnie wybrały nawet cztery czarodziejskie różdżki naraz, to i tak byłby kłops...

Normalnie, tragedii nie ma, ale klasyka jest, klasyka lekkiego nieporozumienia albo inaczej - klasyczny błąd nadmiaru. Zwyczajnie, film reżyserował mugol, któremu nagle przyszło zabawić się w duchy. Gdzieś się zapodział ludzki smak baśniowości Rowling. Za dużo tutaj nut cudowności kosmicznej, za dużo

cudowności robionej filmową cudownością w czwartej potędze. Owszem, przyjemne to dla oka, ale cóż z tego, skoro to jedynie wysmakowany balon jest gdzieś w niebiesiech dryfujący i przez to kompletnie nieuchwytny. Ot, czarodziejstwo nie na wyciągnięcie naszej ręki. „Harry Potter...” to chyba jedna z tych książek, których kino - trochę paradoksalnie - ale jednak nie powinno tykać. Szybkość i łatwość filmowej narracji wdeptały w ziemię stateczną powolność fabuły Rowling. Opowieść o zwycięskiej potyczce Pottera z ciemnymi mocami do stała potwornej zadyszki, w której zemdał dowcip szczegółów, które przecież tak mocno trzymają tę baśń przy ziemi. Choćby taki Parszywek, czarodziejski szczur. Cóż za mugolowatość, że ten jakże po ludzku wciąż śpiący atrybut czarodziejskości w filmie tylko miga przez sekundę! No właśnie, różdżko uparta, no właśnie. Zlituj się! Jeśli uważasz, że wciąż niegodny, by w biały dzień zobaczyć brązową sowę za oknem, to przynajmniej pozwól, bym dostrzegł wzgardzonego Parszywka. Niech od tego zacznę me nawrócenie na baśniowość mego świata. Wezmę Parszywka do domu.

„Harry Potter i kamień filozoficzny”. Reżyseria Chris Columbus.

Sowa w biały dzień

Głowy
podwawelskie

Jerzy Korczak

Pisarz, autor 20 książek, w ostatnich latach interesuje się zwłaszcza dziejami II wojny światowej.

Urodził się w Krakowie, jednak przez 50 lat mieszkał w Poznaniu, teraz wrócił i osiadł na Kazimierzu.

Wdowiec, córka jest artystką – gobelinistką, mieszka we Francji.

W tym tygodniu odbyła się w Krakowie promocja jego najnowszej książki „Jan Karski i jego misja”, opowiadającej o wyprawach emisariusza polskiego rządu, który informował Zachód o Holocauście.

(WT)



Andrzej Grabowski

Aktor, związany z Teatrem im. J. Słowackiego, wystąpił w około 30 spektaklach, m.in. „Scenariuszu dla trzech aktorów” Bogusława Schaeffera.

Mieszka na Woli Justowskiej.

Zonaty – żona Anna Tomaszewska jest również aktorką.

Dzieci: Zuzanna (19 lat) i Katarzyna (11).

Uzyskał nominację do „Telekamery 2001” w kategorii: najlepszy aktor za rolę w serialu „Świat według Kiepskich”.

(NIKA)



Piotr Ostrowski

Od niespełna dwu lat dyrektor i współwłaściciel Krakowskiego Zakładu Witrażów S.G. Żeleński, świętującego w tym roku 100-lecie istnienia. Ma na swoim koncie kilka autorskich realizacji, najbardziej ceni sobie projekt „Horyzont” – cykl 6 witrażów na kolejnych kondygnacjach biurowca przy ul. Lubelskiej w Krakowie.

Kawaler. Urodzony w Miechowie, skończył liceum plastyczne; od 4 lat mieszka w Śródmieściu, jest studentem III roku na kierunku zarządzanie w kulturze w Instytucie Spraw Publicznych UJ.

W Krakowskim Zakładzie Witrażów właśnie została otwarta pierwsza w Polsce Galeria Witrażu.

(MM)

Jacek Rajchel

Kocie łby, granit, wapień

czyli po jakim Rynku powinniśmy chodzić

Ostatnio na łamach krakowskiej prasy pojawiają się informacje o zbliżającej się modernizacji Rynku Głównego, w tym jego nawierzchni. Będzie to decyzja brzemienna w skutki na wiele lat, przesądzająca o wizerunku naszego miasta. Warto, ucząc się na błędach, wyciągnąć wnioski wynikające z niefortunnej ze wszech miar zmiany nawierzchni Rynku, mającej miejsce w latach 1961–63. Zlikwidowano wówczas historyczną jego nawierzchnię wykonaną z białych, wapiennych kocich łbów, które – jak niesie wieść gminna – opuściły nie tylko granice Krakowa, ale i kraju.

Niewątpliwie prawdą jest, że była ona uciążliwa w poruszaniu się po niej i utrzymaniu jej w czystości, ale czy kryteria te spełnia obecna nawierzchnia? Podaje to pod osąd starszych krakowian, pamiętających tę utraconą i obecną.

Najistotniejszą jednak wadą obecnej nawierzchni Rynku Głównego jest fakt, że została ona wykonana z surowców nie mających żadnego w tym miejscu historycznego uzasadnienia. Te wielkie powierzchnie banalnej kolorystycznie, kosmopolitycznej i zimnej granitowej nawierzchni całkowicie nie pasują do otoczenia. Poprzednia, bezmyślnie zniszczona nawierzchnia, niezwykle pięknie harmonizowała z zabytkową architekturą miasta, podtrzymując i podkreślając lokalny jego koloryt i urodę, mając w sobie coś z aury ubiegłych stuleci. Obecna nawierzchnia prówokuje jedynie przykry dysonans i estetyczny zgryz.

Tak więc w żadnym przypadku nie można dopuścić do tego, aby nawierzchnię Rynku wykonano np. z importowanego granitu szwedzkiego czy też tureckiego wapienia. Odeprzmyjmy tę turecką inwazję lub potop szwedzki. Są przecież, eksploatowane w okolicy Krakowa i użytkowane w naszym mieście od setek lat, surowce skalne – biały wapień jurajski i wiśniowy porfir z okolic Krzeszowic. To z nich właśnie wykonywano historyczne nawierzchnie Rynku Głównego.

Kamieniem tym brukowano Rynek Główny od dawna. I tak np. w roku 1840 wybrukowano otoczenie wieży ratusza, w roku 1842 ułożono chodnik z ciosanego kamienia między Krzysztoforami a Pałacem Pod Baranami. Na ponowne wybrukowanie otoczenia wieży ratuszowej w roku 1889 użyto 92 m sześć. kamienia wapiennego. Brak wapienny często łączono z materiałem porfirowym, czego przykładem było uporządkowanie

otoczenia kościoła Mariackiego. W roku 1849 wykonano... wokół kościoła chodnik murowany z kamienia białego z góry Bukowicy... przez Rynek Główny do ulicy Grodzkiej idącego... cmentarz cały ma być kamieniem porfirowym, a brzegi kamieniem białym wapiennym wybrukowane... Zużyto wówczas 1246 łokci kamienia białego o brzegu na gładko obrobionego, a roboty obejmowały wyjęcie starego bruku – tak z ulic, jak i cmentarza.



Do początku lat sześćdziesiątych Rynek pokrywały kocie łby

Fot. archiwum

Są jeszcze takie miejsca w Krakowie, gdzie możemy naocznie przekonać się, jak wyglądała taka nawierzchnia. Przespacerujmy się chodnikiem wzdłuż np. ulicy Franciszkańskiej, wykonanym z płyt miękińskiego porfiru. Jakąż piękną tworzą one kolorystycznie mozaikę. Właśnie z takich płyt, a nie np. asfaltu czy też z czerwonej betonowej kostki! powinny być wykonane chodniki wokół Rynku. Podobnym materiałem – ale w postaci drobnogabarytowej porfirowej kostki – powinny być pokryte jezdnie Rynku Głównego. Można je ułożyć w misternie desenie, których wzory znajdziemy w starych podręcznikach sztuki brukarskiej. Skąd brać tę kostkę? Do niedawna większość wylotowych ulic z Krakowa, i nie tylko, była wybrukowana taką właśnie kostką. Aż żal było patrzeć, i iza kręciła się w oku, gdy obserwowało się przebudowę tych właśnie ulic. Nikt nie miał szacunku dla zerwanej kostki i w wię-

szości przypadków została ona wymieszana z przemieszczaną ziemią i bezpowrotnie stracona. Jak świadczą o tym remonty kilku krakowskich ulic, np. Karmelickiej, Szewskiej czy Zwierzynieckiej, są jednak zapewne rezerwy takiej kostki z odzysku. Brakującą jej ilość można uzupełnić z czynnego kamieniołomu w Zalasie lub reaktywować dla tego celu działalność kamieniołomu w Miękinii, lub też pozyskać ją z nawierzchni re-

z ich kształtu – otoczkami wapienia powstałymi w wyniku erozyjnej działalności rzeki. Ich obłe kształty i gładka powierzchnia były pochodzenia antropogenicznego, jako efekt wieloletniej „obróbki” okutymi kołami wozów i nogami ludzi, a także był to rezultat wielokrotnego przekładania tych brył, przy kolejnych przebudowach nawierzchni. Tak więc osiągnięcie stanu nawierzchni zbliżonego do jej wyglądu sprzed przebudowy będzie możliwe dopiero w wiele lat po jej powtórny wybrukowaniu nowym materiałem. Ale gra warta świeczki.

Fragmenty tego typu nawierzchni – zbliżone wyglądem do niegdyśszej nawierzchni Rynku Głównego – zachowały się w nielicznych punktach Krakowa. Możemy je np. oglądać w najbliższym otoczeniu kościoła św. Anny i św. Idziego, a także na podjeździe wzdłuż Collegium Śniadeckich przy ul. Kopernika 27 do bramy Ogrodu Botanicznego. Podejmowano również próby rekonstrukcji tego typu nawierzchni, czego złym przykładem mogła być nawierzchnia placu Mariackiego. Mogła, bo jest obecnie zastępowana wapienną kostką turecką! Użyto tu najmniej odpornej, płytowej odmiany wapienia jurajskiego, rozpadającej się pod wpływem mrozu i obciążenia, a na dodatek mechanicznie wycinanej. W rezultacie większość kostek rozpadła się. Inną próbę podjęto w latach przebudowy Rynku 1959–60, gdzie przy kościele św. Wojciecha zrekonstruowano średniowieczny typ bruku z nieforemnych fragmentów wapienia jurajskiego. Stan tej ostatniej nawierzchni jest bardzo dobry. Obok nieforemnego bruku wapiennego stosowano także w Krakowie wapienną kostkę brukową i różnych rozmiarów płyty. Brak taki kładziono w XIX i XX wieku na wielu ulicach i placach Krakowa. Zrekonstruowany fragment takiej nawierzchni znajduje się na ulicy Gołębiej od strony Plant.

Prezydent Krakowa profesor Andrzej Gołaś deklaruje energiczne działanie i finansowe wsparcie przy przebudowie Rynku, czekając tylko aż puszczą lody. Na szczęście – po ostatnich opadach śniegu – nie nastąpi to prędko, jest więc czas na podjęcie odpowiedzialnej decyzji. Nie pozwólmy zaprzepaścić tej nadzwyczajnej okazji przywrócenia właściwych surowców skalnych na właściwe miejsce.

Dr hab. inż. Jacek Rajchel jest profesorem w Zakładzie Geologii Ogólnej i Matematycznej Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

NIEDZIELNY KONKURS ❖ NIEDZIELNY KONKURS ❖ NIEDZIELNY KONKURS ❖ NIEDZIELNY KONKURS

Czy znasz Kraków?



NIEDZIELNY KONKURS

20 stycznia 2002 r.

DZIENNIK POLSKI

Imię i nazwisko

Adres

Zdjęcie przedstawia:



Korzeniowskiego dwa na jeden

Najlepsi sportowcy Małopolski bawili się na plebiscytowej gali „Dziennika”

Dokończenie ze str. 1
O wiele odważniejszy styl pokazał na parkiecie trener reprezentacji hokejowej Wiktor Pysz. Pochodzącego z Nowego Targu szkoleniowca tytuł „Trenera Roku” wprowadził w prawdziwie szampański nastrój. Za same podskoki należał mu się także tytuł króla parkietu.
Spora część gości zamiast tańca wybrała degustację wykwintnych dań (podawano m.in. cielęcinę w sosie winnym, rostbef duszony w czerwonym winie, pałki z kurczaka w sezamie, trzy rodzaje sałatek) i win oraz kularowe rozmowy o odkrytych wcześniej tajemnicach.
Sprinter Marcin Urbaś wyznał, że na rozstanie z długimi włosami, które zapuszczał przez siedem lat, namówiła go towarzysząca mu długowłosa piękność. – *Zdecydowałem się szybko, raptem w dwa tygodnie... – sprinter zdradzał ku-*



Liczne grono gości bawiło się na plebiscytowej gali „Dziennika” w Willi Decjusza

lisy bolesnego rozstania. Sądząc po tym, jak wymowne

spojrzenia Marcin wymieniał ze swoją poznańską wybranką, to nie będzie ostatnia przełomowa decyzja, jaką przy jej „zachęcie” podejmie.
Refleksją o kobietach podzielił się z nami także kierowca rajdowy Janusz Kulig, zdobywca drugiego miejsca w naszym plebiscycie. Samochodowy ekspert zdementował publicznie plotkę, jakoby kobiety były złymi kierowcami. – *Najlepszym zaprzeczeniem takiego poglądu jest moja żona, prowadzi samochód zaledwie od roku, a umiejętnościami przewyższa wielu panów – twierdził.*
O swoich rajdowych pasjach opowiedział piłkarz krakowskiej Wisły Maciej Żurawski. Znawca i wielbiciel motocykli najszybciej mknął

z prędkością 250 km/godz. Na podobną fantazję lider klasyfikacji strzelców piłkarskiej ekstraklasy nieprędko będzie mógł sobie pozwolić – kontrakt zabrania mu ryzykownych rozrywek.
Innym rekordem pochwaliła się, uprawiająca karate, Ewa Pawlikowska. Wicemistrzyni świata wyjaśniła tajemnicę testu tameshiwari, którym w jej dyscyplinie wyłaniania się zwycięzców remisowych pojedynków. – *Decyduje wtedy liczba rozbitych desek, czyli test tameshiwari. Rozbijam deski nogą, pięścią, kantem dłoni i łokciem – wyliczała filigranowa blondynka, wywołując coraz większy niepokój sali, zwłaszcza jej męskiej części. – Mój rekord to 16 desek.*

Równowagę przywróciło odkrycie tajemnicy piłkarza Kamila Kosowskiego. Specjalista od boiskowych rajdów i idealnych dośrodkowań równie dobrze zna się na modzie. Z dużą odwagą promuje w drużynie nowe trendy, nie chciał jednak zdradzić, jakie będą obowiązywać tej wiosny. – *Może jak będę grał w którymś z zachodnich klubów, będę mógł więcej na ten temat powiedzieć.*
Bawiono się do późnej nocy. – *Tylko jak my teraz wstaniemy na poranny trening – martwili się piłkarze Kosowski z Żurawskim, których służbowy samochód „Dziennika” powiózł w nocy na zgrupowanie do Straszęcina. – Trener da nam popalić... Piłkarze, choć z przygodami, szczęśliwie*



Specjalistka od łapania desek Ewa Pawlikowska
dotarli na miejsce – zapewnił kierowca.
MAŁGORZATA SYRDA-SŁIWA
Zdjęcia: Wacław i Michał Kłagowie



Kamilowi Mitoniowi towarzyszyła szkolna koleżanka



Kamil Kosowski i Maciej Żurawski od tańców woleli znakomite dania

W klubie „Miasto Krakoff” Pozytywne wibracje

W klubie „Miasto Krakoff” w piątek wieczorem wystąpił zespół Tilt. To kolejny powrót tej grupy. Jej lider – Tomek Lipiński – po przeprowadzeniu się z Warszawy do Krakowa i spotkaniu dawnego basisty Franza Dreadhuntera (ze składu z połowy lat 80.) postanowił reaktywować legendarną formację i nagrać z nią nowy materiał. Prace nad płytą trwają od kilku miesięcy, a w wolnych chwilach Tilt koncertuje w całej Polsce. Tym razem padło na Kraków – bądź co bądź rodzinne miasto trzech czwartych obecnego składu zespołu.
Wieczór składał się z dwóch części. Pierwsza z nich, rozpoczęta balladowym przebojem „Jeszcze będzie przepięknie”, zaprezentowała bardezkiej melodyjnej oblicze Tiltu. Mieszały się więc sobą utwory popowe („Moje serce pełne ciebie”), nowofalowe („Runął już ostatni mur”) i reggae’owe („To co czujesz, to co wiesz”). Wspaniale zabrzmiała dynamiczna wersja kompozycji Boba Dylana „All Along The Watchtower” (pamiętna z wykonania Jimy’ego Hendriksa) oraz wyciągnięty z zapomnienia stary utwór Tiltu „Pozytywna wibracja” z dyskretnie wplecionym w motywem basu zaczerpniętym z klasycznego nagrania grupy The Ruts – „Jah War”.
Druga część koncertu ukazała „czadową” stronę Tiltu. Publiczność tylko na to czekała – utwory takie jak „Gdzie te serca”, „Blokada” czy „To nie mój dom” porwały wszystkich do tańca. W finale Lipiński znów wrócił do reggae – na koniec koncertu spłynęły na wszystkich słuchaczy „Fale łaski” z debiutanckiej płyty Tiltu sprzed 17 lat. Tomku, oby tak dalej.

PAWEŁ GZYL

Pomysł na niedzielę

Jak krakowscy artyści spędzają siódmy dzień tygodnia?



JAN BUDZIASZEK, Skaldowie: – Całe moje życie to podróżowanie. Dlatego niedzielę uwielbiam spędzać w domu, oczywiście poza mszą świętą, ale to dla mnie rzecz codzienna – nie ma dnia, bym nie był w kościele. Tak więc siedzę w domu, zamykam się w swoim pokoju i czytam prasę lub książki. Nie przepadam za wieczornymi wyjściami – przyznam szczerze, że w kinie nie byłem już ponad 20 lat. Uważam swoje życie na tyle interesujące, że oglądanie cudzych historii na ekranie po prostu mnie nudzi.
MARTA BIZOŃ, aktorka Teatru Ludowego: – Zazwyczaj niedziela kojarzyła mi się z możliwością długiego spania, ale odkąd wyszłam za mąż, ta przyjemność wielokrotnie mnie omija. Mój mąż przekonuje mnie, że niedzielne spacerują

zbawienny wpływ na mój organizm i na pewno dodadzą mi sił na nadchodzący tydzień. Przyznaję mu rację, ale z programem telewizyjnym w rękach siadam przez telewizorem i oglądam wszystko, co możliwe, a na spacer wysyłam męża samego. Gdy gram w tym dniu w teatrze, to mam wrażenie, że spektakl jest jakimś małym świętem. Jeśli natomiast mam ochotę zjeść prawdziwy niedzielny obiad, to wyjeżdżam do rodziny, bo przecież nie ma jak u mamy. Ogólnie, w niedzielę zwalniam tempo, nie myślę o problemach i jeśli nie muszę, to nie załatwiam żadnych spraw. W tym dniu jestem leniwa i naprawdę bardzo to lubię...



ŁUKASZ ŻUREK, aktor teatru Bagatela: – Mój sposób spędzania niedzieli zależy przede wszystkim od pory roku. Generalnie jednak preferuję aktywny wypoczynek. Zima upływa mi pod znakiem nart. Staram się co niedziela jechać w to samo miejsce – na Kasprowy Wierch. Nie odmawiam sobie tej przyjemności, nawet jeżeli w tym dniu występuję w teatrze. Wtedy po prostu wracam na wieczór do Krakowa. Natomiast w lecie staram się długo pospać, a potem jeśli pogoda dopisuje, wybieram się na spacer. Wieczorem z reguły występuję w teatrze. Jeżeli tak się składa, że mam wolny wieczór, to staram się go spędzić w gronie najbliższych. Urządzamy kolację z dobrym jedzeniem i równie dobrym winem, na którą zapraszamy przyjaciół.
Zebrali: GZL/NIKA
Fot. Archiwum

Andrzej Warzecha Słowo po słowie

Kłękli
przed słowem
nawet blahym
przed zdaniem
które dziś
ktoś minąć raczył

Kłękli
przed strofką
przed linijką
pełnych niejasnych
jeszcze znaczeń

Kłękli
nabożnie
cóż tam
śmieszność
bywa że pauza
znaczy
wieczność

20 stycznia

niedziela

Fabiana
Sebastiana

Dyżury aptek

Ul. Starowińska 77, „Apteka Niebieska”, niedziela 10 - 15, tel.: 421-24-63; ul. Grodzka 26, niedziela i święta 10 - 17, tel.: 432-07-60; ul. Długa 88, tel.: 633-42-90, niedziela 8 - 23; ul. Dunajewskiego 2, codziennie 8 - 21, tel.: 422-65-04; ul. Dobrego Pasterza 67, niedziela 9 - 15, tel. 412-38-88; os. Bohaterów Września 2, tel.: 645-83-13, niedziela 9 - 16; ul. Mogińska 21, 7 dni w tygodniu, 8 - 22, tel. 411-01-26.

CAŁODOBOWE: ul. Szpitalna 38, tel.: 422-65-34; pl. Wolnica 12a, tel.: 430-58-54, os. Centrum A, bl. 3, tel.: 644-17-36; os. Złotej Jesieni 3, tel.: 648-26-16; ul. Galla 26, tel.: 636-73-65; ul. Lelewela 11-13, tel.: 422-30-27; ul. Kalwaryjska 94, tel.: 656-18-50; ul. Malborska 94, tel.: 655-74-70.

Dyżury szpitali

CHIRURGII OGÓLNEJ - Kopernika 40 (I Klinika Chirurgii CM UJ), CHIRURGII URAZOWEJ - Modrzewiowa 22 (Krakowskie Centrum Rehabilitacji), CHIRURGII DZIECIĘCEJ - Prokocim (Dziecięcy Szpital Kliniczny CM UJ), os. Na Skarpie 66 (Szpital im. S. Żeromskiego), OKULISTYCZNY - Witkowice (Wojewódzki Szpital Okulistyczny), LARYNGOLOGICZNY - Śniadeczych 2 (Klinika Otolaryngologii CM UJ), UROLOGICZNY - Grzegorzewska 18 (Klinika Urologii CM UJ)

Pogotowia

Św. Łazarza 14: tel. 999 - wezwania do wypadków, zachorowań i przewozy, całodobowa doraźna pomoc ambulatoryjna, amb. chirurgiczne, amb. zabiegów gipsowych, amb. zabiegowe 422-29-99; Centrala: tel. 422-36-00; Lotnisko Balice: Alarmowy: tel. 285-59-99, Linia zwykła: 285-50-89; Teligi 8: tel. 658-59-99; Rynek Podgórski: tel. 656-59-99; Nowa Huta: tel. 644-49-99; Krowodrza, Piastowska 32: tel. 633-39-99, Alarmowy: tel. 633-39-99; Skawina: tel. 999, 276-14-44; Wieliczka: tel. 278-12-89, Alarmowy: tel. 999;

Telefony

STRAŻ POŻARNA - 998. POLICJA - 997. GAZOWE - 992, 430-70-36 (czynne całą dobę), 430-70-11 (czynne 15 - 7). DZWIOWE - 411-02-22, 411-53-40, 644-23-08. ELEKTRYCZNE Nowa Huta - 644-19-69. ENERGETYCZNE Śródmieście - 421-27-49, Krowodrza - 633-06-97, Nowa Huta - 644-12-10, Podgórze - 656-21-55, Miechów - 991 lub 38-303-40 (dyżur całodobowy). TECHNICZNE - 648-00-84. C.O. - 644-38-46, 648-41-08. WODOCIĄGOWE - 421-20-11, Nowa Huta - 648-28-61, Podgórze - 655-53-98, (okręg miejski) - 422-92-05. CIEPŁNE MPEC - 993.

Kina

MULTIKINO (ul. Dobrego Pasterza 128, dolby digital, klimatyzacja, parking, udogodnienia dla niepełnosprawnych, informacja i rezerwacja: tel. 617-63-99): „Amelia” (135', 15 l.) - 13.30, 16.15, 19, 21.30, „Atlantyda: zaginiony ląd” (111', b.o.) - 9.10, 11.20, „D'Artagnan” (120', 15 l.) - 9.40, 14.15, 18.50, 21.05, „Duża mała Ania” (119', 15 l.) - 14.30, „Enigma” (132', 15 l., premiera) - 11.40, 14.20, 16.50, 19.20, 21.55, „Gulczas, a jak myślisz?” (115', 15 l.) - 12, 16.35, „Harry Potter i kamień filozoficzny” (158', b.o., premiera, napisy) - 10, 12.50, 15.40, 18.30, 21.20, „Inni” (119', 15 l.) - 10.10, 12.30, 14.50, 17.20, 19.35, 21.50, „Jay i Cichy Bob kontratakują” (112', 15 l.) - 9.45, 15.05, 20.05, „Kod dostępu” (126', 15 l.) - 12.05, 16.55, „Mulholland



„Inni”

To jeden z najciekawszych thrillerów, jakie pojawiły się ostatnio na ekranach kin. Akcja toczy się w czasie II wojny światowej. Matka dwójki dzieci oczekuje na powrót męża. Rodzina mieszka w ponurym dworze, w którym zaczynają się dziać dziwne rzeczy...

drive” (146', 15 l.) - 9.20, 12.20, 15.20, 18.20, 21.15, „Romansidło” (121', 15 l., premiera) - 9.35, 12.10, 17, 19.30, 21.45, „Shrek” (110', b.o.) - 9.50, „Wyścig” (124', 15 l.) - 12.15, 17.35, 22.05, „Wyścig szczurów” (127', 15 l.) - 9.30, 14.25, 19.15, 21.40.

APOLLO (ul. św. Tomasza 11a) (stereo, ekran perelkowy): „Harry Potter i kamień filozoficzny” (USA, b.o.)



„Mulholland drive”

Najnowszy obraz jednego z mistrzów współczesnego kina - Davida Lyncha. Reżyser powraca w tym filmie do surrealistycznego stylu znanego chociażby z „Zagubionej autostrady” i maluje tajemniczy, zmagany świat, w którym nic nie jest takie, jakie się wydaje.

- 10.30, 13.15, 16.45 (dubbing), 19.30 (napisy);

APOLLO FILM: ATLANTIC (ul. Stradomska 15) (dolby stereo SR, kawiarnia): „D'Artagnan” (USA, 12 l.) - 14.30, 16.30, 18.30, „Inni” (USA, 15 l.) - 20.30;

APOLLO FILM: KIJÓW (al. Krasińskiego 34) (dolby digital surround EX, klimatyzacja, kawiarnia, parking): „Harry Potter i kamień filozoficzny” (USA, b.o., dubbing) - 11.15, 14, 16.45, 19.30;

APOLLO FILM: MIKRO (ul. Lea 5) (dolby stereo A): „Włoski dla początkujących” (duń., 15 l.) - 15.30, 19.10, „Cień wampira” (ang./amer./lux., 15 l.) - 17.30, „101 Reykjavik” (isl., 15 l.) - 20.45;

APOLLO FILM: ŚWIT (os. Teatralne 10): (dolby Pro Logic, kawiarnia, parking), (dwie sale): „Atlantyda: Zaginiony ląd” (USA, b.o.) - 13, 14.45, 16.30, „Gulczas, a jak myślisz?” (pol., 15 l.) - 15, 17, „Nikomu ani słowa” (USA, 15 l.) - 18.15, „Ulubieńcy Ameryki” (USA, 15 l.) - 19, „Wyścig szczurów” (USA, 15 l.) - 20.30;

ARS: ANEKS SZTUKI (ul. św. Jana 6) (dolby stereo SR, ekran perelkowy, fotele klubowe, klimatyzacja, informacja i rezerwacja: tel. 421-41-99): „Harry Potter i ka-

mień filozoficzny” (USA, b.o., napisy) - 12.30, „Mulholland Drive” (USA, 15 l.) - 15.45, „Moulin Rouge” (USA, 15 l.) - 18.30, „Człowiek, którego nie było” (USA, 15 l.) - 20.50;

ARS: KINIARNIA 1 (dolby digital, klimatyzacja, nowa sala klubowa, stoliki, bar): „Shrek” (USA, 15 l.) - 16.15, „Człowiek, którego nie było” (USA, 15 l.) - 18.15, „Dziennik Bridget Jones” (USA, 15 l.) - 20.30;

ARS: KINOTEATR REDUTA (ul. św. Jana 6) (dolby digital surround EX, ekran perelkowy, klimatyzacja): „Harry Potter i kamień filozoficzny” (USA, b.o., dubbing) - 11.15, 14.15, „Mulholland Drive” (USA, 15 l.) - 18, 20.45;

ARS: SZTUKA (ul. św. Jana 6) (dolby digital, ekran perelkowy, fotele lotnicze, foteleki dziecięce Booster Buddy): „Harry Potter i kamień filozoficzny” (USA, b.o.) - 9.30, 12.15, 15, 17.45 (dubbing), 20.30 (napisy);

CINEMA CITY (Kraków Plaza, al. Pokoju 44): „Enigma” - 12.45, 15, 17.15, 19.30, „Kod dostępu” - 21.30, „Harry Potter i kamień filozoficzny” -



„Musimy sobie pomagać”

Jeden z najlepszych czeskich filmów ostatnich lat. Bezdietne małżeństwo z małego miasteczka daje schronienie młodemu Żydowi ukrywającemu się przed hitlerowcami.

(dubbing): 9 (poranki dla grup zorganizowanych), 12, 15, 18, 21, (napisy): 11, 14, 17, 20, „Amelia” - 14.30, 17, 19.30, „Quo vadis” - 11.30, „Wyścig szczurów” - 18.30, 20.45, „Shrek” - 12.30, 14.30, 16.30, „Jay i Cichy Bob kontratakują”

- 11, 15.15, 19.30, „D'Artagnan” - 13, 17.15, 21.30, „Nikomu ani słowa” - 19, 21.15, „Atlantyda: zaginiony ląd” - 11, 13, 15, 17, „Wyścig” - 11, 15.15, 21.30, „Gulczas - a jak myślisz?” - 13.15, 17.30, 19.30, „Psy i koty” - 11, 13, „Inni” - 15, 17, 19, 21;

PANASONIC IMAX (al. Pokoju 44, trójwymiarowe): „Podwodny las” (3D) - 11.30, 13.45, 16.30, 19.15, „T-REX” (3D) - 10.15, 12.30, 20.15, 21.30, „Piękna i bestia” - 14.45, 17.30;

GRAFFITI KINO POD BARANAMI (Rynek Główny 27) (stereo, dolby surround, klimatyzacja): „Amelia” (fr./niem., 120') - 11.30, 13.45, 18.30, „Musimy sobie pomagać” (czes., 125') - 16.15, 20.30;

GRAFFITI KINO WANDA (ul. św. Gertrudy 5) (dolby stereo SR, kawiarnia filmowa): „Mulholland drive” (USA, reż. David Lynch) - 14, 17, 19.45;

GRAFFITI KAWIARNIA FILMOWA (ul. św. Gertrudy 5): „Reksio i wrona” - 12 (wstęp wolny);

GRAFFITI KLUB FILMOWY (ul. św. Gertrudy 5): „Intymność” (ang./fr./niem., 119') - 16, 18.15, 20.30;

PARADOX (ul. Krowoderska 8) (dolby stereo): DKF E. Perrier - 16.30, „Kod dostępu” (USA) - 18.30, „Ghost Dog - droga samuraja” - 20.15;

PASAŻ (Rynek Główny 9): „Shrek” (USA, b.o.) - 14.45, „Malena” (USA, 15 l.) - 16.15, „Pianistka” (fr./niem., 18 l.) - 18, 20.15;

DKF ROTUNDA (ul. Oleandry 1): „Angelus” (pol., 106') - 17.30, „Kropla słońca” - 20.30;

SFINKS (Górali 5): „Moulin Rouge” (amer./austral., 15 l.) - 17, „Ulubieńcy Ameryki” (USA, 15 l.) - 19.10;

TECZA (ul. Praska 52): „Quo vadis” (pol., 15 l.) - 16, 19;

WRZOS (ul. Zamoyskiego 50): „Powrót Godzilli” (jap., 12 l.) - 14.30, „Quo vadis” (pol., 12 l.) - 16.30, „Kod dostępu” (USA, 15 l.) - 19.30;

Teatry

MINIATURA (pl. św. Du-cha 1) - 19: „Letni dzień”.

STARY - DUŻA SCENA (ul. Jagiellońska 1) - 19.15: „Wielebni”.

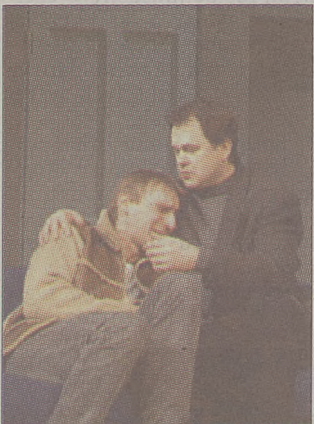
STARY - SCENA KAMERALNA (ul. Starowińska 21) - 19.15: „Egzekucja cennych wspomnień”.

STARY - NOWA SCENA (ul. Jagiellońska 1) - 20: „Naprawiacz świata”.

BAGATELA (ul. Karmelicka 6) - 19.15: „Bez seksu, proszę” (premiera).

LUDOWY (os. Teatralne 34) - 18: „Królowa przedmieścia”.

SCENA POD RATUSZEM (Rynek Główny 1) - 19.30: „Kafka”.



„Bez seksu proszę”. Premiera w teatrze Bagatela.

SCENA OF GROTESKA (ul. Skarbowa 2) - 11: „Księżniczka z Andersena”.

SCENA „MOLIERE” (ul. Szewska 4) - 11.30: „Pasterz tyśiąca zajęcy” (bajka).

TEATR ZALEŹNY (ul. Kanonicza 1) - 19: „Żarcik”.

OPERA na Scenie Teatru Słowackiego (pl. św. Ducha 1) - 18: „Carmen”.

*

FILHARMONIA (ul. Zwierzyniecka 1) - 18.00: koncert karnawałowy w wykonaniu członków Kwintetu Dętego Filharmoników Krakowskich. W programie m.in. utwory Mozarta, Roty, Gershwin, Albeniza.

Niedzielnny program telewizyjny

TVP 1

6.30 Proszę o odpowiedź - program publicystyczny
6.45 Przystanek Unia - program publicystyczny
7.40 Zwierzęta świata: Bawół - afrykański boss (1/2) - film dok., Wlk. Bryt.
8.05 Mapeciątka (99) - film anim.
8.30 Teleranek - program dla młodzieży
9.00 Muppety na tropie (1/2) - film dla dzieci, USA
10.00 Tydzień - magazyn rolniczy
10.35 Marzenia do spełnienia (15) - serial obyczajowy, Polska
11.25 Od przedszkola do Opola: Zespół Elektryczne Gitary - program muz. dla dzieci
12.00 Anioł Pański - transmisja z Watykanu
12.10 Czesy - katolicki magazyn informacyjny
12.25 Otwarte drzwi - magazyn katolicki
12.50 Wiadomości
13.00 Dwa dziesięcia jeden - teleturniej
13.40 Studio sport: Puchar Świata w skokach narciarskich w Zakopanem
15.40 Stąd do wieczności (6 oś.) - serial wojenny, USA
16.25 Ciuchlandia - reportaż
17.00 Teleexpress

17.20 Dziennik telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza
17.35 Lokatorzy: List do redakcji - serial kom., Polska
18.05 Śmiechu warte - program rozrywkowy
18.30 Jaka to melodia? - quiz muzyczny
19.00 Wieczorynka: Przygody Myszkki Miki i Kaczora Donalda
19.30 Wiadomości
19.50 Sport i prognoza pogody
20.05 „Na granicy cienia” - film obyczajowy, Wlk. Bryt. 1988, reż. Charles Dance, Alexandra Paul, Michael J. Shannon, David De Keyser (100 min)
21.35 Studio sport: ME w łożniach - pokaz mistrzów
22.25 Uczta kinomana: „Trzy dni Kondora” - film sensacyjny, USA, 1975, reż. Sydney Pollack, wyk. Robert Redford, Faye Dunaway, Cliff Robertson, Max von Sydow (112 min)
0.20 Sportowa Jedynka - magazyn sportowy
0.40 Zakończenie programu

TVP 2

6.55 Film dla niesłyszących: Pogranicze w ogniu (14) - serial sens., Polska
7.55 Słowo na niedzielę

8.00 Program lokalny
9.00 M jak miłość (42) - serial obyczajowy, Polska
9.40 Nie tylko dla komandosów - program wojkowy
10.05 Urodzeni zwycięzcy - film dokumentalny, USA
11.05 Jej styl: Noworoczne obietnice - magazyn dla kobiet
11.30 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza: Karnawał ze smakiem - magazyn kulinarny
11.55 Europa wita euro
12.00 „Niagara” - dramat krym., USA 1953, reż. Henry Hathaway, wyk. Marilyn Monroe, Joseph Cotten, Jean Peters, Casey Adams (85 min)
13.30 Muzyczne maksymy Maksymiuka (1): Sztuka dyrygowania - program muz.
14.00 Familiada - teleturniej
14.30 Złotopolscy (386) - telenowela, Polska
15.00 Szansa na sukces - program muzyczny
15.50 Smak Europy
16.00 Na dobre i na złe (87) - serial obyczajowy, Polska
17.05 Święta wojna - serial komediowy, Polska
17.30 7 dni świat - program publicystyczny
18.00 Program lokalny
18.20 Prognoza pogody
18.25 Europa wita euro (powt.)
18.30 Panorama

19.00 Ostatni dzień życia Jamesa Deana - film dokumentalny, Wlk. Bryt. 1999
20.00 Szansa karnawał - program artystyczny
21.00 Panorama
21.20 Sport telegram
21.25 Prognoza pogody
21.30 Boża podszełka (6/15) - serial obyczajowy, Polska
22.30 Krawczyk & Bregovic - Mój przyjacielu
23.05 Rewelacja miesiąca: Wieczór operowy w Dreźnie. Angela Gheorgiu i Roberto Alagna
24.15 „Gorsza płeć” - film obyczajowy, USA 1983, reż. Lee Grant, wyk. Jean Stapleton, Dinah Manoff, Nancy Beatty, John Winston Carroll (93 min)
1.50 Zakończenie programu

TVN

6.30 Telesklep
8.00 Inspektor Gadget (84/86) - serial
8.25 Animaniacy (43/65) - serial animowany
8.50 Przygody Mikołaja - serial
9.15 „Sokół maltański” - film sensacyjny, USA 1941, reż. John Huston, wyk. Humphrey Bogart, Mary Astor
Film powstał na podstawie noweli Dashiella Hammetta. Płotka wprost

z Hollywood głosi, że tak naprawdę scenariusz nie został napisany. Huston wpisał nowelę w scenariusz. Później sam wyreżyserował film na podstawie tego właśnie scenariusza, który został nagrodzony Oscarem za tak wierne podobieństwo do oryginału.
11.05 „Niezlomny duch” - film obyczajowy, Kanada
12.55 Droga do gwiazd
13.50 Agent
14.30 Teleturniej
15.00 Co za tydzień - magazyn
15.35 „Przeprowadzka” - komedia, USA 1988, reż. Alan Metter
17.15 Nauka jazdy - serial dok.
17.45 Ananasy z mojej klasy
19.00 TVN Fakty
19.20 Sport
19.25 Pogoda
19.35 Extra Wizjer - magazyn
20.00 Milionerzy - teleturniej
20.45 Agent
22.00 Pod napięciem - talk show
22.30 Nie do wiary - opowieści niesamowite
23.00 Rajd Paryż - Dakar
23.20 Noktowizjer - magazyn dla ludzi o mocnych nerwach
23.55 Ale plama - pr. rozrywkowy
0.25 „American Buffalo” - film obyczajowy, USA/Wlk. Bryt. 1996,

Galerie

GALERIA SZTUKI WSPÓŁ-CZESNEJ BUNKIER SZTUKI (pl. Szczepański 3a): Wystawa „4 Pokoje/4 Rooms” (Elmgreen & Dragset, Atilla Menesi & Christoph Rauch, Piotr Lutyński, Dominik Lejman). Czynna (do 20 lutego): wt. – niedz. 11 – 18.

GALERIA „ARTEMIS” (ul. Starowiślna 21, I p.): Wystawa rzeźby Krystyny Nowakowskiej „Anioły czasu” (do 31 stycznia). Kolekcja galerii – malarstwo, rzeźba, grafika. Czynna: pon. – pt. 11 – 19, sob. 11 – 15.

GALERIA „TEMPORARY CONTEMPORARY” (ul. Dolnych Młynów 7): Grafika Donaldalda Emery (z Los Angeles). Czynna (do 15 lutego): wt. – pt. 11 – 13 i 15 – 18; tel. 632-53-68, 632-67-78.

GALERIA ANNA IGLIŃSKA (ul. Bracka 4): Wystawa rysunku Magdaleny Hofman i Małgorzaty Hołówni (do 8 lutego). Czynna: pon. – pt. 11 – 20, sb. – nd. 11 – 15.

FOTO GALERIA (NCK; al. Jana Pawła II 232): Wystawa Krakowskiego Klubu Fotograficznego „Fotografie 2001”. Czynna (do 10 lutego): pn. – sob. 9 – 20.

GALERIA „GIL” (ul. Warszawska 24): Wystawa rysunku – portrety i pejzaże – Agnieszki Łukaszewskiej. Czynna (do 31 stycznia): pon. – pt. 8 – 16.

GALERIA ZPAP „PRYZMAT” (ul. Łobzowska 3): Wystawa Jacka Sroki „Malarstwo”. Czynna (do 31 stycznia): pn. – pt. 10 – 17.

PIANO NOBILE (Rynek Główny 33, I p.): Salon Zimowy – malarstwo, grafika, rzeźba (do końca lutego). Czynna: wt. – pt. 11 – 17, sob. 11 – 14.

GALERIA „RĘKAWKA” (ul. Limanowskiego 13): Wystawa malarstwa Haliny Sali pt. „Od najdywanie”. Czynna (do 31 stycznia): pon. – pt. 11 – 18, sb. 11 – 15.

GALERIA „SIENNA 5” (ul. Sienna 5): Wystawa „Warsztaty terapii zajęciowej – ul. Królowej Jadwigi 81”. Czynna (do 28 stycznia): pon. – pt. 11 – 18, sob. 11 – 15.

Muzea

KOPALNIA SOLI (ul. Daniłowicza 10): PODZIEMNA TRASA TURYSTYCZNA I – III poziom: Kaplice solne: św. Kingi, św. Antoniego, św. Krzyża; Jeziora solankowe: E. Barącza, J. Piłsudskiego, Weimar; Kolekcja solnych rzeźb; Kolekcja maszyn i urządzeń górniczych; Komora Staszica: Podziemne sacrum; codziennie 8.00 – 16.00; inf. tel. 278-73-66 (20-proc. zniżki bilety wstępu);

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH: – **EKSPOZYCJA PODZIEMNA (III poziom kopalni soli, gł. 135 m):** Wyst. stała: Archeologia solnictwa, dzieje górnictwa solnego w Polsce, dawne maszyny i urządzenia górnicze, rezerwaty górnicze, geologia złóż soli w Polsce, sztuka górnicza, sztuka sakralna, makieta XVII-wiecznej Wieliczki, ruchomy model zjazdu górników na linie.; wt.-sb. (9 – 16), nd., pon. (9.30 – 16), ekspozycja jest dostępna dla niepełnosprawnych; inf. tel. (012) 278-58-49;

ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU:

KOMNATY KRÓLEWSKIE (II p.): wt.-czw., sb. (9.30 – 15), pt. (9.30 – 15), niedz. (10 – 15, wstęp wolny), pon. – nieczynne; **KRÓLEWSKIE APARTAMENTY PRYWATNE (I piętro):** Wyst. czasowa: Sztuka cenniejsza niż złoto; jednorazowo do 10 osób wyłącznie z przewodnikiem, w cenie biletu przewodnik (z j. angielskim o pełnych godzinach, pierwsza grupa o godz. 10.00, wejście co 15 min); niedz. (10 – 15), wt.-czw., sb. (9.30 – 15), pt. (9.30 – 15), pon. – niecz.;

WAWEL ZAGINIONY: pon., śr.-niedz. (9.30 – 15, wstęp wolny), wt. – nieczynne;

WSCHÓD W ZBIORACH WAWELSKICH: Sztuka Wschodu; wt.-czw., pt., sb. (9.30 – 15), niedz. (10 – 15, wstęp wolny), pon. – nieczynne;

SKARBIEC I ZBROJOWNIA: wt.-czw., sb. (9.30 – 15), pt. (9.30 – 15), niedz. (10 – 15, wstęp wolny), pon. – nieczynne;

MUZEUM NARODOWE:

GMACH GŁÓWNY (al. 3 Maja 1): Wyst. stała: Galeria

Rzemiosła Artystycznego; wt. (10 – 15.30), śr. (10 – 18), czw.-niedz. (10 – 15.30), pon. nieczynne; sprzedaż biletów do godziny 19, rezerwacji grup do 30 osób dokonywać pod numerami telefonu: 0-12 634-30-82, 423-47-23 lub 423-47-67 (wystawy dostępne dla osób niepełnosprawnych);

MUZEUM XX. CZARTORYSKICH (ul. św. Jana 19), Arsenał Muzeum Czartoryskich (ul. Pijarska 8): Galeria malarstwa zachodnioeuropejskiego; Pamiątki z dziejów Polski od XIV do XVIII w.; Galeria europejskiego rzemiosła artystycznego; Zbrojownia, wyst. czas.: Pokaz sztuki japońskiej od XVII do XX wieku (do III 2002); wt. – czw., sb., niedz. (10 – 15.30), pt. (10 – 18), (wstęp wolny tylko na stałą ekspozycję), pon. – nieczynne; zgłaszanie grup i zamawianie przewodnika pod nr. tel. 422-55-66;

GALERIA SZTUKI POLSKIEJ XIX WIEKU W SUKIENNICACH: wt., śr., pt. – niedz. (10 – 15.30), czw. (10 – 18), pon. – nieczynne (wstęp wolny tylko w niedzielę);

DOM MATEJKI (ul. Floriańska 41): Wyst. czas.: Matejko a Średniowiecze; wt. – czw., sb., niedz. (10 – 15.30), pt. (10 – 18), pon. – nieczynne (co trzecia niedziela nieczynne), (telefoniczna rezerwacja dla grup: 422-59-26, możliwość oprowadzenia z przewodnikiem);

MUZEUM STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO (ul. Kanonicza 9): wt., śr., pt.-niedz. (10 – 15.30), czw. (10 – 18), pon. – nieczynne (kasy biletowe zamykane są na pół godziny przed zamknięciem muzeum);

DOM JÓZEFA MEHOFFERA (ul. Krupnicza 26): Muzeum biograficzne – wt., czw.-niedz. (wstęp wolny tylko w niedzielę) (10 – 15.30), śr. (10 – 18), pon. – nieczynne;

CENTRUM SZTUKI I TECHNIKI JAPONSKIEJ MANGGHA (ul. Konopnickiej 26): Hall Główny: Wyst. stała: Dawna sztuka japońska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie – kolekcja Feliksa Jasieńskiego, codziennie z wyjątkiem ponie-

działków (10 – 18) (wystawy dostępne dla osób niepełnosprawnych);

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wyst. stała: Polska kultura ludowa; pon. (10 – 18), śr.-pt. (10 – 15), sb., niedz. (10 – 14, niedz. – wstęp wolny), wt. – nieczynne; (ul. Krakowska 46): pon. (9 – 15), śr.-pt. (9 – 15), sb., niedz. (10 – 14, niedz. – wstęp wolny), wt. – nieczynne;

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Poselska 3): Wyst. stała: Bogowie starożytnego Egiptu; Kraków przed tysiącem lat; Starożytność i średniowiecze Małopolski; wyst. czasowe: Zbiór wykopalisk z Bilcza Złotego im. xx. Leona i Teresy Sapiehów. Źródło żywiołów; Czchów – archeologia i historia; pon.-śr. (9 – 14), czw. (14 – 18, wstęp wolny), pt., niedz. (10 – 14), sb. – nieczynne;

MUZEUM HISTORYCZNE – KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 35): Wyst. stała: Z dziejów i kultury Krakowa; Sale wystawowe na parterze: Wyst. czas.: Szopki krakowskie (czynna codz. od 9.00 do 18.00), Sień na parterze: wyst. czas.: Pierniki świąteczne (do 17 II, wstęp wolny);

DOM POD KRZYŻEM (ul. Szpitalna 21): Wyst. stała: Dzieje teatru krakowskiego; wyst. czas.: Fotografie teatralne Zbigniewa Łagockiego i Wojciecha Plewińskiego; czw., pt., sb. (wstęp wolny), niedz. (9 – 15.30); śr. (11.00 – 18.00), pon., wt. – nieczynne;

KAMIENICA HIPPOLITÓW (pl. Mariacki 3 – I piętro): śr., pt, sb. (wstęp wolny), niedz. (9 – 15), czw. (11 – 18);

STARA BOŻNICA (ul. Szeroka 24): Wyst. stała: Z dziejów i kultury Żydów. Żydowskie tradycje – Malarstwo portretowe i widoki dawnego Kazimierza – Zagłada Żydów Krakowa; śr. (wstęp wolny), czw., sb., niedz. (9 – 15.30), pt. (11 – 18), pon., wt. (nieczynne), I sobota i niedz. miesiąca – nieczynne, pon. i wt. po I niedz. miesiąca (9 – 15.30);

MUZEUM ZOOLOGICZNE UJ (ul. Ingardena 6): Wyst. stała: Fauna świata; pon., wt., pt. (10 – 15), niedz. (10 – 14)

Msze święte w wybranych kościołach Krakowa

Archikatedra – św. Stanisława św. Wacława, Wawel 3 – 7.30 (j. łac.), 8.00, 9.00 (j. łac.), 10.00, 11.30

Bazylika Mariacka, pl. Mariacki 5 – 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.15, 12.00, 13.00, 18.30

św. Andrzeja AP., ul. Grodzka – 7.00, 10.00

św. Agnieszki, ul. Dietla 30 – 10.00, 11.00, 12.00

św. Anny, ul. św. Anny 11 – 7.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 19.30, 20.30, 21.30

św. Barbary, Mały Rynek 8 – 8, 9.30, 11, 12.30, 16, 18, 19 (w jęz. niem.)

oo. Bernardynów, ul. Bernardyńska 2 – 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 16.00, 18.30;

oo. Dominikanów, ul. Stolarska 12 – 7.00, 8.00, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 17.00, 19.00, 20.15, 21.15

oo. Franciszkanów, pl. Wszystkich Świętych 5 – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 16.30, 19.00

ss. Felicjanek, ul. Smoleńsk – 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 19.30

św. Floriana, ul. Warszawska 1b – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 15.15, 18.30, 20.00

św. Idziego, ul. Grodzka – 9.00, 10.30 (w j.ang.), 12.00

św. Józefa, ul. Poselska – 8.00, 9.00, 10.30, 18.30

oo. Kapucynów, ul. Loretąńska – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.30, 19.00

św. Krzyża, ul. św. Krzyża 23 – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 18.00, 21.00

św. Marka Ewangelisty, ul. św. Marka 10 – 9.00, 10.15, 11.30, 15.30

św. Mikołaja, ul. Kopernika 9 – 6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 15.00, 19.00

xx. Misjonarzy, ul. św. Filipa 19 – 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 16.30

xx. Misjonarzy, ul. Stradom 6 – 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 11.30, 13.00, 19.00; 16.00

Najśw. Serca Pana Jezusa, ul. Kopernika 26 – 6.00, 7.30, 9.00, 11.00, 12.30, 15.30, 18.00

oo. Karmelitów, ul. Rakowicka 18 – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00

Nawiedzenia NMP, ul. Karmelicka 19 – 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 16.30, 19.00

ss. Prezentek, ul. św. Jana – 8.00, 14.30, 18.00

oo. Pijarów, ul. Pijarska 2 – 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 19.00

oo. Reformatów, ul. Reformacka – 9.00, 10.30, 12.00, 13.00, 16.15, 19.00

ss. Sercanek, ul. Garncarska 25 – 7.00, 10.00, 12.00, 18.00

św. Szczepana, ul. Sienkiewicza 19 – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 18.00, 19.30

ss. Wizytek, ul. Krowoderska – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 17.00

św. Wojciecha, Rynek Główny – 10.30, 12.15, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 16.30, 19.00

oo. Bonifratrów, ul. Krakowska 48 – 8.00, 9.30 (10.30 w szpitalu) 11.30, 18.30

św. Katarzyny Aleksandryjskiej, ul. Augustiańska 7 – 7.00, 9.00, 11.00, 12.15, 18.00

oo. Paulinów, Na Skałce – 7.30, 9.00 (j. łac.), 10.30, 12.30, 16.00, 19.00

św. Apostołów Piotra i Pawła, ul. Benedyktyńska 37, Tyńiec – 6.30, 8.30, 10.30, 12.00, 18.00

ss. Norbertanek, ul. Kościuszki 88 – 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.15, 19.00

Matki Bożej Fatimskiej, os. Podwawelskie, ul. Komandosów 18 – 6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.00, 18.30, 20.00

św. Stanisława Kostki, ul. Konfederacka 6 – 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Paulinów, Bielany, ul. Skałeczna 15 – 8.00, 9.00, 10.30, 12.30

bl. Anieli Salawy, al. Kijowska 29, tel. 637-65-24 – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00, 19.30

św. Jadwigi Królowej ul. Łokietka 60 – 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 17.00, 18.30

św. Jana Kantego, ul. Jabłonkowska 18, os. Widok – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00, 17.00, 18.30

xx. Misjonarzy Matki Bożej z Lourdes, ul. Misjonarska 37 – 6.30, 8.00, 9.30, 11, 12.30, 15, 16.30, 18.30, 20

Dzieciątka Jezus, Balice – Port Lotniczy – 10.00

św. Jana Chrzcziciela, ul. Dobrego Pasterza 117a – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 13.30, 18.30, 19.30

Pana Jezusa Dobrego Pasterza, ul. Dobrego Pasterza 4 – 6.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.15, 12.30, 14.00, 16.00, 18.00, 19.15

św. Józefa ul. Zamojskiego 2 – 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.30

MB Nieustającej Pomocy, ul. Zamojskiego 56 – 6.00, 7.30, 9.00, 10.45, 12.00, 16.00, 18.30

MB Zwycięskiej, Borek Fałęcki, ul. Zakopiańska 86 – 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00; sob. 18.00

MB Saletyńskiej, ul. Cegielniana 43 – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 19.00

Podwyższenia Krzyża Świętego, ul. Witosa 9 – 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 14.15 (I nd. miesiąca), 17.00, 19.00

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, ul. Siostry Faustyny 3, Łagiewniki – 8.00, 11.00, 15.30, 19.00

Najświętszej Rodziny, ul. Aleksandry 1, Bieżanów Nowy – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 17.00, 19.00; sob. 18.00

Miłosierdzia Bożego ul. Kurczaba 5, Prokocim Nowy – 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 18.00

Bazylika Podwyższenia Krzyża Świętego, Mogiła, ul. Klasztorna – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00

św. Maksymiliana Marii Kolbego, os. Tysiąclecia 86, Mistrzejowice – 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 17.00, 18.30, 20.00

MB Częstochowskiej, os. Szklane Domy 7 – 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.30, 17.00, 19.00, 20.30

NMB Królowej Polski, Bieńczyce, ul. Obrońców Krzyża 1 – 6.30, 8.00, 9.30, 10.00 – kaplica, 11.00, 12.30, 14.00, 15.00, 17.30, 19.00

św. Judy Tadeusza, ul. Wężyka 6 – 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Niedzielny program telewizyjny

reż. Michael Corrente, wyk. Dustin Hoffman, Dennis Franz
Don, właściciel sklepu z antykami, odkrywa, że moneta, którą niedawno sprzedał pewnemu kolekcjonerowi, jest warta dużo więcej niż sądził. Z pomocą dwóch złodziei postanawia skraść ją i sprzedać po zadowalającej cenie.
2.05 Nic straconego – powtórki

Polsat

6.00 Disco Polo Live
7.00 4 x 4 – magazyn motoryzacyjny
7.30 Magazyn religijny
8.00 Mumia Niania (6) – serial animowany
8.30 Batman dwadzieścia lat później (19) – serial animowany, USA
9.00 Hugo – program dla dzieci
9.30 Power Rangers (158) – serial fantastyczny, USA
9.55 Disco Relax
11.00 Zwiariowany świat Malcolma (4) – serial kom., USA
11.30 Sabrina, nastoletnia czarownica (107) – serial komediowy, USA
12.00 „Plusk!” – komedia romantyczna, USA 1984, reż. Ron Howard, wyk.

Tom Hanks, Daryl Hannah (105 min)
13.55 Largo (3) – serial sensacyjny, USA/Francja/Niemcy/Belgia
Largo staje się obiektem kolejnego ataku, tym razem podczas integracyjnej imprezy w ośrodku firmy.
14.50 Benny Hill – program rozrywkowy
15.20 Niewiarygodne, ale prawdziwe (serial dok.)
15.35 Fundacja Polsat
15.45 Informacje
15.55 Pogoda
16.05 Rodzina zastępcza (85): Matka przede wszystkim – serial komediowy, Polska
16.35 Jaguar – film dok.
17.05 „Podwójny agent” – komedia sensacyjna, USA 1987, reż. Michael Vejar, wyk. Michael McKean, John Putsch, Susan Walden, Lloyd Bochner (90 min) (powt.)
18.45 Informacje
19.00 Sport
19.05 Prognoza pogody
19.10 Rozbitkowie (21) – serial przygodowy, Kanada/Niemcy
20.00 Życiowa szansa – teletur-niej
Program prowadzony przez Krzysztofa Ibisza, w którym można wygrać duże pieniądze, odpo-

wiadając na pytania z różnych dziedzin.
20.55 Zerwane więzi – talk show
Alicja Resich-Modlińska rozmawia z ludźmi, którzy stracili kontakt ze swoimi bliskimi, a teraz usiłują go odzyskać.
21.30 Losowanie Lotto i Szcześliwego Numerka
21.55 „Bye, Bye, Love” – komedia, USA 1995, reż. Sam Weisman, wyk. Matthew Modine, Randy Quaid, Paul Reiser, Janeane Garofalo
23.50 Magazyn sportowy
1.30 Muzyka na BIS
5.00 Zakończenie programu

TV Kraków

7.00 Madelina (8/15) – serial
7.30 Tęczowy domek (11/40): Chowaj się! – serial
8.00 Kronika świętokrzyska
8.10 Kalejdoskop sportowy
8.30 Bzik kontrolowany
9.00 Święty (36/38) – serial
10.00 Za głosem serca – serial
10.30 Niefortunna czarownica (15/26) – serial dla dzieci
11.30 Wojny, bitwy, żołnierze (13/25) – serial dok.
12.30 Rola – magazyn rolniczy
12.45 Krakowskie legendy
12.55 Warto wiedzieć – pr. inform.
13.00 Podpowiedzi w plenerze
13.25 Warto wiedzieć
13.30 Nowe miasto – public.

14.00 Życiorysy z refrenem
14.30 Człowiek i przyroda (13/26) – film dok.
15.30 Klasztor polskie: Historia Zgromadzenia Ojców Pasjonatów z Przasnysza
15.55 Jak cudne są wspomnienia (5/6) – serial dok.
16.45 Gościniec – magazyn
17.15 Kabarety Nieroby
18.00 Kronika
18.20 To jest temat
18.35 „Prowokator” – dramat, Polska/Czechy/Wlk. Bryt.
20.05 Polskie Podium
21.00 Sprawozdawczy magazyn sportowy
21.20 Kronika świętokrzyska
21.30 Kronika
21.45 Kocham cię, życie – public.
22.00 „Odsiadka za Patsy Cline” – film obyczajowy, Australia 1997 (93 min)
Ralf od dziecka marzy o karierze piosenkarza country. Wreszcie rodzice, skromni farmerzy, kupują mu bilet lotniczy do USA, do Nashville. Nie uda mu się jednak dojechać do celu. Zamiast znaleźć się w stolicy muzyki country, trafi do aresztu. Wcześniej zauroczy go rudowłosa dziewczyna Patsy.
23.35 Mafisz na bis
0.35 Zakończenie programu

Młodzież z Jan-osik-ski wyjechała na Słowację, maluchy z Akademii Szkrabusiów do Tylicza

Tylko żeby zadzwonili!

– Teraz młodzież nie umie się pakować. Mnie na tygodniową eskapadę wystarcza mały plecak, narty i buty – mówi harcmistrz Jan Ozaist.



Narty z jednej strony, torby z drugiej...

Pierwszy dzień ferii wstał w Krakowie mglisty i mroźny. Na termometrach było minus sześć – siedem stopni Celsjusza. Przed Młodzieżowym Domem Kultury przy Krowoderskiej 8 już o 7.30 zaparkował szereg niebieskich autokarów.

Zebrało się też kilka osób z plecakami i nartami, chociaż zbiórka wyznaczona dopiero kwadrans przed ósmą. Ich cel to Lalki Oscadnica na Słowacji. Harcerska Szkoła Narciarska Jan-osik-ski tam właśnie zaplanowała obóz i kurs narciarski dla ponad czterdziestu osób. Obok autobusu robiło się coraz tłoczniej. Każdy z uczestników przybył w towarzystwie przynajmniej jednej osoby. Ale byli i tacy, których odprowadzała cała rodzina.

– Narty ładujemy od budynku, a plecaki od ulicy – pokrzykiwali instruktorzy. Kierowca spacerował cierpliwie wokół autobusu, a kierownik szkoły narciarskiej, harcmistrz Jan Ozaist przemyczał między rodzicami i ich pociechami, zagadując i udzielając odpowiedzi na wszystkie pytania. Zwracano się do niego „druhu”. – Harcerzem jest się całe życie. A ja

– dodatkowo całe życie jeżdżę na nartach – mówi z uśmiechem. W czerwonej kurtce i szarej narciarskiej czapce wcale nie wygląda na 68 lat. A tyle ma, bo przyznał się, że na nartach śmiga od 65 lat, a pierwsze deski ojciec założył mu, gdy miał ledwie 3.

– Przez tydzień tata skracał te narty i szlifował, bo takich małych wówczas nie produkowano. Tylko buty zamówił u szewca – starszy pan uśmiecha się do wspomnień. Dzisiaj jest tylko jednym z odprowadzających, ale za tydzień jedzie na narty we włoskie Dolomity. – Niech pani spojrzy – pokazuje ogromny plecak i torbę podróżną, którą oprócz nart i butów dźwiga sympatyczna nastolatka w kolorowej kurtce. – Jadą tylko na tydzień, a rzeczy jak na półroczne wakacje.

Po co półlitrowa butelka szamponu, jeżeli wymyślono poręczne sa-

zetki dla tych, co to muszą mieć włosy codziennie? Mnie na tygodniową eskapadę wystarcza mały plecak, narty i buty.

Teraz młodzież nie umie się pakować. Po co brać tubkę pasty, jeśli na kilka dni wystarczy połowa? Po co duża szczoteczka do zębów – skoro można wziąć małą, składaną?

Obok autobusu coraz ciśniej. Każdy z uczestników za tygodniowy pobyt na Słowacji zapłacił 820 złotych. Do tego dochodzi karnet za 2500 koron i oczywiście kieszonkowe. Janusz Baran ma 11 lat, chodzi do SP nr 25 w Krakowie. Dźwiga narty i chwali się, że jeździ już od pięciu lat. Przyznaje, że uwielbia ślalom, ale jeszcze bardziej jazdę na krechę. – Zawsze to szybciej – śmieje się i znikną w autobusie.

Piętnastoletni Piotrek jest mniej rozmowny i nie chce zdradzić nazwiska. W czarnej kurtce i popielatej narciarskiej wygląda poważnie. Wspiera się na kolorowej desce. – Od roku jeżdżę na snowboardzie, chociaż kiedyś woląłem narty. Z przedstawieniem się nie miałem kłopotów – mówi na odchodnym.

Połowa miejsc w autobusie już zajęta, ale na chodniku obok wciąż jest gwarno. Któraś z mam usiłuje dowiedzieć się od swojej zamyślanej pociechy, czy zażyła aviomarin. – Będzie ci niedobrze – powtarza. – Nie będzie – odpowiada zbuntowany szesnastolatek. Pośród kolorowych kurtki i czapek trudno przeoczyć seledynowe rogi. To ozdoba czapki, którą założył Łukasz Chuchmacz ze Stalowej Woli. – Chodzę do szóstej klasy w SP nr 1. A czapkę kupiłem w Bukowinie. Na stoku nie można się w niej zgubić. Do Lalki Oscadnicy jadę z siostrą. – Je-

stem Edyta i mam go pilnować – wtrąca rezolutnie piętnastolatka w szafirowo-pomarańczowej kurtce.

Ofertę wyszukał im tata, a ich zadaniem jest poprawić narciarską technikę i dobrze się bawić. – Będę trzymał też kciuki za Małysza – dodaje Łukasz. – A wiesz kto to jest? – pytam. – No nie, pani chyba żartuje! Kto by nie wiedział.

Minęło właśnie pół godziny. – Jakoś nie widać Leszka Klicha – słyszę zaniepokojony głos tuż za plecami. Wiem, że to instruktor, który ma jechać z młodzieżą. – Zaspiał, ale już pędzi – wyjaśnia lepiej poinformowana kobieta. Tymczasem któryś z ojców woła: – No chodźcie wreszcie. Pokażę ci, gdzie włożyłem plecak. Zamyślona nastolatka, ledwie rzuca okiem w stronę taty. Patrzy na przystojniaka, który wlecze do bagażnika ogromną, różową torbę fischera. Tuż obok jakaś starsza pani usiłuje się dopchać do instruktorów: – Czy wiecie paristwo, jaka jest droga, bo zapomniałam zadzwonić? – pyta wreszcie.

Agnieszka Fuerst ma 16 lat i rozszereżane dzinsy z wstawkami w łączkę. Na nartach jeździ piąty sezon. Zdobyła już stopień demonstratora szkolnego, a teraz chce zaliczyć kurs kwalifikacyjny. Jej mamie udało się to w zeszłym sezonie, gdy były razem w Austrii. Obok nas przystaje Maciej Stanisławski. Dwudziesto-dwuletni student geografii na UJ – z uprawnieniami instruktora narciarskiego. Jest zdania, że na soku najważniejsza jest dyscyplina narciarzy i cierpliwość oraz odpowiedzialność kadry. Przydaje się też donośny głos, którego jemu akurat nie brakuje.

Pani Marta, mama Jurka Kozłowskiego (lat 12), imponuje stoickim spokojem. Pewnie dlatego, że jej syn był na nartach już kilka razy. – Trzymam za niego kciuki, bo chce zaliczyć kurs – mówi. Sześcioletni Czarek, okutany białym szalikiem, nie lubi dużo mówić. Jest człowiekiem czynu, bo chętnie niósł sio-

strze plecak z butami narciarskimi. Tym razem to trzynastoletnia Dagmara wyjeżdża na ferie. Ale za rok, kto wie, może pojadą razem?

Za to jedenastoletnia Magda Sobyra przyszła na zbiórkę z babcią. – Pani Lucyna jest teraz kontuzjowana – mówi Jan Ozaist, ale śmiga na nartach nie gorzej ode mnie. A tata Magdy też jeździł w góry z naszym klubem. Mażdzia to już trzecie pokolenie. Aż się wierzyć nie chce. Dzieci już siedzą na swoich miejscach. Rodzice zajęli pozycje po obu stronach autokaru gotowi, żeby pomachać pociechom.

Ale jeden bagażnik wciąż otwarty. Jeszcze nie ma instruktora Leszka. Gdy wysiada wreszcie z taksówki, druh Jan wydaje komendę: – Trzeba śpioccha pożłować – i rozlega się donośne uuuuuuu... Autobus rusza.

Drugi koniec Krakowa. Parking Georytu koło Matecznego. Przed dziesiątą zajeżdża tam autokar. Maluchy, które mają za chwilę odjechać do Tylicza k. Krynicy, już też czekają. Należą do „Akademii Szkrabusiów” i w czasie ferii zamierzają się świetnie bawić.

Obok nich kadra: Iwona Majerska-Dybał, Agnieszka Kozioł, Anna Jasiołek, Barbara Górecka. – Będziemy mieć pod opieką trzydziestkę dzieci w wieku od sied-

Wszystkiemu, co się dzieje obok błękitnego autokaru, z wysokości rodzicielskiego ramienia, przygląda się szkrab w niebieskim kombinezonie i zielonej czapce z pomponem. On tym razem nie wyjeżdża, więc zachowuje stoicki spokój. – Proszę się nie martwić o dzieci. Kieszonkowe przechowamy u siebie. Nikt niczego nie zgubi. Jeśli dzieci mają jakieś leki – proszę to zgłosić. Każda informacja o dziecku bardzo nam pomaga w sprawowaniu opieki. – A ile razy będą jadły? – dopytuje się któryś z ojców. – Cztery – wyjaśnia instruktorka. Nikt nie będzie głodował. Niejadków dopilnujemy. Krzys Pycr ma prawie 10 lat. – Nie wszystko lubię, ale płatki z mlekiem – proszę bardzo. I nikt mnie nie musi pilnować. Wiem, że trzeba jeść, chociaż trochę pewnie pogrymaszę. Z jego niebieskiego plecaka wystaje łepkę brązowego pieszka – maskotki. – To Borysek – najmniejszy z moich pluszaków, więc zabieram go z sobą. Niech zobaczy, jak jeżdżę na nartach. Bo trochę już umiem. No, muszę wsiadać – kończy rozmowę. – A całusek dla mamy? Wraca się na chwilę i zaraz znika w autokarze.

Anielka Zięba (7 lat) zabrała z sobą popielatego słonia Gucia. – Jest mięciutki i może być poduszczką. Z „Akademią” jadę już czwarty raz. Jestem weteranką,



Można by już jechać, gdyby nie te ciągle przykazania i pożegnania

miu do dwunastu lat – mówi pani Iwona. Jedne umięją już jeździć na nartach, inne wolą sanki, łyżwy lub plastikowe jabłka. Żadne nie będzie się nudzić. Tydzień w Tyliczu kosztuje rodziców 550 zł plus kieszonkowe: – dla narciarzy 100, dla pozostałych 50 złotych. Justynka Ziąbka ma 10 lat i już trochę jeździ na nartach. Mama Urszula zapakowała jej torbę podróżną, a do autobusu odprowadziła też trzyletnia siostrzyczka Madzia.

Kuba Jarocki (8 lat) wie, że czeka go w Tyliczu zabawa w Eskimosów i budowa igloo. Już nie może doczekać się wyjazdu. – Torbę pakowała mi cała rodzina. Mama i tata uśmiechają się jak na zawołanie, a gładkowłosej jamnik Bartek wesoło merda ogonem. Kamila Ułman też przyszła z rodzicami. W kolorowej czapce z białym pomponem prezentuje się fantastycznie. – To mama ją wypatrzyła – przyznaje. Tuż obok, inna mama, pociesza inną córkę: – Nie martw się, jak ci się znudzi jabłko, pojeździsz na sankach. Tylko w tych dzinsach nie chodź na stok, bo zmarzniesz. Tymczasem instruktorka Iwona zaprasza rodziców na odpawę.

więc mama oszczędziła mi kaza-nia. Wiem, że trzeba smarować buzię kremem na mróz, nosić czapkę i rękawice, przebierać mokre skarpety i nie pić zimnego. A pieniądze mi gospodarować oszczędnie.

Równie pewnie jak Anielka, czują się Karol Frasiak (7 lat) i Kuba Kaczmarczyk (8 lat). Znają się już od trzech wyjazdów i bardzo się zaprzyjaźnili. – O Jezu, Karol, wałnąłbyś mnie nartami – wrzeszczy na kumpla Kuba. Ale Karol sam chce wpa-kować do bagażnika swoje czerwone „atomiki”, chociaż są bardzo nieporęczne.

Maruderzy wsiadają do autokaru. Instruktorzy wypraszają z niego najbardziej zapobiegliwych opiekunów. – Tylko żeby dzisiaj zadzwonili – upewnia się jedna z mam. – Zadzwonią na pewno. Dzieci wyjeżdżają z uśmiechem na ustach i wrócą z uśmiechem. Zadowolone i szczęśliwe – zapewnia Teresa Wilk. Jest 10.30. Kierowca zamyka drzwi i daje sygnał klaksonem. Jeszcze tylko obowiązkowe machanie i... pojechali.

MAJKA LISIŃSKA-KOZIOŁ

Zdjęcia: Anna Kaczmarz



„Akademia Szkrabusiów” wkracza do autokaru



Jedziemy na ferie, ale całym sercem kibicujemy Małyszowi – mówią gimnazjaliści od salezjanów
Fot. Rafał Gratkowski

Przesiadka pod Tatrami

Odpoczynek od królowej nauk

Nareszcie będzie można się porządnie wyspać, nie myśleć o skomplikowanym zadaniu z matematyki, poszaleć na wyciągu albo dyskotece. Pierwsze pociągi z kolonijnymi grupami przyjechały do Zakopanego wczoraj nad ranem. W tym roku początek ferii zbiegł się pod Tatrami z najazdem kibiców dopingujących polską reprezentację skoczków.

Stolica polskich Tatr to tylko przystanek dla wielu grup, które decydują się na tańsze wczasy w okolicznych miejscowościach. Po rozsądnych cenach można bowiem wynająć cały domek dla kilkudziesięcioosobowej grupy w Szaflarach, Poroninie, Stasikówce czy Murzasichlu. Dla niektórych kolonistów ferie będą okazją do odwiedzenia Słowacji.

Rozśpiewani kibice

- Pierwszy pociąg kolonijny dotrze do Zakopanego z Łodzi. Godzina 4.15 - rzeczowo informuje mnie dyżurny ruchu PKP w Suchoj Beskidzkiej. Potem kolejno pod Giewont przyjeżdżały składy z Warszawy, Gdyni, Krakowa i Poznania. Jednak od rana dziesiątki wagonów przywoziły głównie biało-czerwone tłumy kibiców.

Na zakopiańskich peronach ruch był wczoraj jak nigdy.

Trzy minuty przed godziną dziesiątą na stację wjeżdża skład z Krakowa. Momentalnie uaktywniają się naganicze. Ponad trzydzieści osób nagabuje wysiadających, oferując nocleg oraz oryginalne bilety na Małysza. Chętnych nie ma wielu.

Mija kolejna godzina. Lekko zachrypnięty głos w dworcowym megafonie zapowiada skład z Poznania. Nie trzeba. Rozśpiewanych kibiców słychać już z daleka. - Adam Małysz! Na prezydenta! - skandują przystrojeni w biało-czerwone flagi Wielkopolanie.

Przystanek na trasie

Z pociągu wysiada objuczona bagażami grupa młodych ludzi. Okazuje się, że są w drodze do Zakopanego od 14 godzin. - Jedziemy na ferie, ale stolica polskich Tatr dla nas jest zbyt droga. Naszym celem jest

Poprad - mówi ks. Mariusz Witkowski, opiekun kolonii. Wraz z nim pieczę nad młodzieżą sprawuje ks. Tomasz Blok i profesor Jerzy Radke. - Niech pan zaznaczy, że uczę matematyki, czyli królowej nauk - prosi swego wykładowcę młodzież przyjmuje ze śmiechem.

Podróż z Gimnazjum Salezjańskiego im. św. Dominika Savio w Pile była sama w sobie długa i męcząca. Mimo to humory uczestnikom wyprawy dopisują. - Czeka nas jeszcze dwie godziny podróży, zanim dotrzemy do celu, na Słowację - dodaje szef grupy.

Nie zatrzymają się w Zakopanem, bowiem w Popradzie salezjanie mają swój własny ośrodek. Z tej też przyczyny tygodniowa kolonia na Słowacji dla pilskiej młodzieży okazuje się tańsza niż pobyt pod Giewontem.

Nauka jazdy na łyżwach

- Będę przez tydzień leżeć i odpoczywać - odpowiada zagadnięty o sposób spędzenia wolnego czasu szczupły chłopak w okularach. Bardziej otwarty jest jego kolega. - Ja chcę jeździć na nartach i snowboardzie, pozwiadam ciekawe miejsca, będę chodził na basen - wyrzuca z siebie na jednym wydechu Kuba Kledzik. - Aha! Jeszcze mam zamiar nauczyć się jeździć na łyżwach.

Obwieszeni torbami i plecakami koloniści z Piły nie mają jednak żadnego sprzętu sportowego. - W Popradzie jest wiele wypożyczalni. Zdobyć dobrych nart czy deski snowboardowej na miarę to żaden problem - tłumaczy ks. Mariusz.

Mijają nas kolejni kibice. Dworzec tonie w odgłosach trąbek, bębnow, mniej lub bardziej chóralnych śpiewów. Zawiedzione „koniki” nie upłynęły jeszcze ani jednego biletu na Małysza. Za kilka godzin okaże się, że w próbnej serii skoków as polskiej reprezentacji uplasuje się na 18. pozycji.

Pytam, czy w drodze do Popradu koloniści nie zaglądają pod Wielką Krokiew, pokibicować naszym orłom. Ksiądz Mariusz ma przecież biało-czerwony szalik. - Nie damy rady. Chcemy szybko dotrzeć na miejsce. Ten szalik to oznaka, że całym sercem jesteśmy z Adamem.

RAFAŁ GRATKOWSKI



Kuba Kledzik z piłskiego gimnazjum ma bogate plany na najbliższe siedem dni
Fot. Rafał Gratkowski

Najwięcej gości przyjmie Sądecczyzna

Beczące owce i ślizgi z pianką

Około 15 tysięcy dzieci będzie wypoczywać w czasie ferii na terenie byłego województwa nowosądeckiego. Część młodych ludzi przyjechała już w ten weekend m.in. z Mazowsza, Wielkopolski i Podlasia. W tych województwach zimowe ferie rozpoczęły się w tym samym terminie, co w małopolskim. Kulminacyjna fala przyjezdnych spodziewana jest dziś i jutro. Największą liczbę gości przyjmie Sądecczyzna. Paradoksalnie to tu, a nie na Podhalu, zorganizowano najwięcej zimowisk. Przeciętny koszt pobytu jednego dziecka w placówce o zorganizowanej formie wypoczynku waha się od 600 do 1100 złotych.

W ośrodkach i pensjonatach w Wysowej praktycznie nie ma wolnych miejsc.

- U mnie, w „Annie Marii”, wszystkie 22 miejsca zarezerwowano już na początku grudnia - mówi Paweł Cymański. - Może dlatego, że nie żądamy wygórowanych cen: nocleg - 35 zł, całodzienne wyżywienie (domowa kuchnia mojej żony) - 25 zł. Za dzieciaki do 3 lat nie bierzemy ani złotówki. Syn Maciek, uczeń gorlickiego „elektryka”, uruchomił w Internecie specjalną stronę www, którą odwiedziło w krótkim czasie 400 internautów.

„Zielone szkoły” i apartamenty

Jeszcze tańsze są zimowe „zielone szkoły” w sąsiedniej „Julii” - 32 zł za tzw. osobodzień, a zakwaterowanie dla dwóch wychowawców gratis. W domu (zarazem biurze) pani prezes Stowarzyszenia Agroturystycznego Julii Prokopowicz cały dzień dzwonią telefony z Warszawy, Śląska, Krakowa z prośbą o znalezienie kąta z wiktem.

Osoby dysponujące większą gotówką wybierają ośrodek „Glimaru”. Żeby spędzić noc w luksusowych apartamentach, skorzystać z nowoczesnej kręgielni czy sali konferencyjnej trzeba wydać 200-300 zł. Niedawno, jak powiedziała recepcjonistka Iwona Baniak, przebywali tu aktorzy Leon Niemczyk, Tomasz Stockinger i żeglarz - olimpijczyk Mateusz Kusznierewicz.

Lada dzień spodziewany jest w Wysowej przyjazd do swej willi wypoczynkowej rektora UJ prof. Franciszka Ziejki. Rektor propaguje walory Wysowej na każdym kroku.

Podróż pod nadzorem

Wczoraj na drogach dojazdowych do Krynicy, Muszyny, Piwnicznej, a także do Mszany

Dolnej widoczne były dodatkowe patrole policji. Ruch na drodze potęgował kibice podążający na narciarski Puchar Świata do Zakopanego. Funkcjonariusze sprawdzali stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców, dobór miejsc postoju, szybkość jazdy oraz właściwe załadowanie sprzętu narciarskiego i bagaży.

Od poniedziałku akcję profilaktyczną „Zimowisko 2002” inicjują policjanci limanowscy. Podczas specjalnych pogadek przybliżać będą młodzieży zagadnienia z zakresu ruchu drogowego oraz bezpiecznego korzystania z drogi podczas pobytu na feriach.

Krynica czuje, że żyje...

Pełnia sezonu zimowego zapanowała w Krynicy. Na przystankach autobusowych normalny widok: przywdziani w kolorowe kombinizony amatorzy białego szaleństwa z deskami w rękach. Wybierają się na stoki Jaworzyny lub Słotwin.

Najprzejemniej jest w kurorcie późnym popołudniem. Odżyła moda na popularne dawniej fajfy, zaroilo się w drink-barach. Spragniony wrażeń kuracjusz po szusach na śniegu rusza w tany. Rozbrzmiewają w Krynicy najlepsze głosy.

Kawalkady młodzieży przemierzają wzdłuż i wszerz uzdrowisko, ślizgają się na łyżwach na lodowisku KTH i sankami na Górze Parkowej, okupują budki z pizzą, słodyczami. Handlowcy prześcigają się w oryginalnych pomysłach, oferując słodczyce dla dzieci: „owce beczące” za 16,5 zł i... „ślizgi z pianką”.

Za wynajęcie na jedną dobę łóżka w kwatery prywatnej trzeba zapłacić około 30 zł. Dwójka dzieci może spać na jednym łóżku. W pensjonatach typu „Wisła” czy „Rzymianka” noclegi połączone są już z pełnym wyżywieniem.

Za przejazd dorożką po Krynicy właściciele konnych zaprzęgów żądają 50-60 zł. Za pośrednictwem biur turystycznych można skorzystać z wycieczki na Słowację. Wędrowcy schodzący z gór, a nie dysponujący pękatymi portfelami, mogą posilić się w barze mlecznym przy ul. Kraszewskiego (naleśniki - 2 zł, schabowy z ziemniakami - 6 zł) lub w taniej kuchni „Caritasu” koło „Lwigródu” (syty, dobry obiad za 4 zł). W rankingu ekskluzywnej kuchni, ale - niestety - droższej (dania od 15-20 zł wzwyż) - przodują: „Koncertowa”, „Pod Zieloną Górką” i „Czarny Kot”.

Bezpłatny jest natomiast spacer deptakiem i Bulwarami Dietla wzdłuż skupiska drewnianych budynków, malowniczych willi.

JERZY LEŚNIAK



Uroki zimowej w Krynicy

Fot. Jerzy Leśniak

Są jeszcze wolne miejsca

Jak dotąd niewielu gości zjechało do Zakopanego na zimowe ferie. Stolica Tatr przeżywa najazd fanów Adama Małysza.

- Mamy jeszcze wolne miejsca - zapewniają w zakopiańskim Centrum Informacji Turystycznej. Pokój na okres ferii znaleźć można zarówno w Zakopanem, jak i w jego okolicach. Jednak zdecydowanie łatwiej o nocleg w terminie od 4 do lu-

tego, gdy zimowy wypoczynek rozpoczyna młodzież z województw dolnośląskiego, łódzkiego i śląskiego.

- W pierwszym terminie mamy jeszcze pojedyncze miejsca - informuje nas recepcjonistka w zakopiańskim Schronisku Młodzieżowym PTSM. - Od 27 stycznia do 1 lutego miejsc nie ma w ogóle. Najluźniej jest w terminie od 8 lutego. (KOV)

Sobota na krakowskich giełdach

Kupię, sprzedam



Przy szumie silników odrzutowych startujących i lądujących samolotów – w okolicach lotniska w Balicach – w każdą sobotę i niedzielę odbywa się giełda samochodowa. Wkrótce jednak na placu, na którym parkują teraz auta, pojawiają się... samoloty. Rozbudowa lotniska spowoduje konieczność przeniesienia giełdy. – Mamy już przygotowane inne miejsce w Krakowie – powiedział „Dziennikowi” Zbigniew Huet, dyrektor ds. Giełdowego Centrum Motoryzacji Fundacji Promocji Gospodarczej Regionu Krakowskiego.



Kryzys na rynku motoryzacyjnym widać także na giełdzie

Nim to nastąpi, wszyscy, którzy chcą sprzedać lub kupić auto, przez jakiś czas spotykać się będą wciąż w Balicach. Utało się już, że giełdowa sobota poświęcona jest pojazdom dostawczym, przyczepom i maszynom rolniczym, a niedziela to „osobówki”. Nie inaczej było wczoraj. Do Balic przyjechało około 120 aut dostawczych wszelkiej maści. Były wśród nich małe vany, zbudowane na podwoziu aut osobowych, były stare żuki, nieco nowsze lubli-

ny i sporo dużych ciężarówek – od starów poprzez MAN-y po mercedesy. Ceny zróżnicowane – od 10 do 150 tysięcy złotych. Bryndza. Nic się nie sprzedaje – powiedział nam pan Michał z jednej z podkrakowskich miejscowości, który od 5 lat sprowadza z Niemiec samochody używane i sprzedaje je właśnie w Balicach. – Specjalizuję się w „dostawczakach”, bo w autach osobowych jest tak ogromna konkurencja, że nie miałbym szans. A tak coś

od czasu do czasu sprzedam. Wczoraj nie sprzedał jednak nic. Podobnie jak kilkudziesięciu innych sprzedających.

– Regres w polskiej motoryzacji jest totalny. Odbija się to także na giełdach samochodowych. Ludzie po prostu nie mają pieniędzy – mówi pan Adam z Bochni. – Ja w Balicach jestem co tydzień. Moja zasada to tanio kupić, drogo sprzedać. A więc nic oryginalnego. Pan Adam nie sprowadza z krajów Europy Zachodniej samochodów. – Szukam okazji na miejscu. Widzę okazję, to chwytam ją obiema rękami. Płacę gotówką. Właśnie dzisiaj „wytuliłem” fajnego mercedesa 410 D za rozsądną cenę (rocznik 1995 za 30 tys. zł. – przyp. red.). Na wiosnę, kiedy zacznie się sezon, wystawię go do sprzedaży. Na pewno zarobię parę groszy.

Giełda w Balicach to jednak nie tylko samochody. To także

części zamienne, opony, akcesoria i... zabawki. A także oszuści namawiający do gry w tzw. trzy karty. Ciągłe ci sami, ciągle znajdujący naiwnych. – Nie mamy na nich żadnego sposobu – powiedział „Dziennikowi” jeden z ochroniarzy balickiej giełdy. – Wyrzucamy ich jedną bramą, a oni wracają drugą. Nie boją się ani nas, ani policji. I wciąż oszukują ludzi. I to na duże sumy!

O ile jednak wczoraj owi „dżentelmeni” nie mogli liczyć na „frekwencję”, dzisiaj, kiedy na placu giełdowym pojawiają się auta osobowe, może być inaczej. Na pewno kilka osób, które do Balic przyjadą z gotówką na zakup samochodu, wróci do domu bez auta, ale także i bez pieniędzy. Tak jest co tydzień.

Poniżej średnie ceny giełdowe samochodów małych, średnich i kilka przykładów cen aut dużych.

MARIA ODROWĄŻ

Ceny dużych

Volkswagen passat, rocznik 2000: 59–61 tys. zł, Opel omega, rocznik 1998: 53 tys. zł, Alfa romeo 156, rocznik 2000: 73 tys. zł, Audi 80, rocznik 1991: 16,5 tys. zł, Volvo 340, rocznik 1990: 6,5 tys. zł, Peugeot 406, rocznik 1998: 38,5 tys. zł, Nissan primera, rocznik 1999: 42 tys. zł, Toyota avensis, rocznik 2000: 45 tys. zł, Toyota carina, rocznik 1994: 22 tys. zł, Skoda octavia, rocznik 2000: 43 tys. zł, Citroen xantia, rocznik 1999: 38 tys. zł, Seat toledo, rocznik 1997: 27 tys. zł, Daewoo nubira, rocznik 1998: 29 tys. zł, BMW 520, rocznik 1996: 37 tys. zł, Mercedes 200d, rocznik 1996: 45 tys. zł, Renault laguna, rocznik 1998: 34 tys. zł, Mazda 626, rocznik 1996: 31 tys. zł, Rover 400, rocznik 1997: 29 tys. zł, Opel vectra, rocznik 1995: 14,5 tys. zł, Toyota carina II, rocznik 1992: 11,7 tys. zł, Honda accord, rocznik 1999: 35,4 tys. zł, Mitsubishi carisma, rocznik 1997: 25,9 tys. zł, Hyundai lantra, rocznik 1999: 24,5 tys. zł.



Może zamiast samochodu kupić zabawkę?

Piracka nuta

Handel nielegalnymi płytami na giełdzie RTV

Wczoraj, jak w każdą sobotę, giełdę RTV przy ulicy Balickiej odwiedziło wiele tysięcy krakowian. Większość z nich przyszła, by pooglądać najnowsze modele telefonów komórkowych i komputerów przenośnych. Jeśli zdecydowali się na zakupy, to zwykle sięgali po nielegalne płyty z nagraniami muzycznymi.

Od lat kupuje się je na krakowskich giełdach, bo są tanie. Płyty, zarówno zagranicznych, jak polskich wykonawców sprzedawane są tu po 15 zł, podczas gdy w sklepach ceny sięgają 30 – 40 zł za krajowe nagrania i około 60 zł za albumy zachodnich artystów.

– Nie stać mnie, aby za każdym razem kupować legalną płytę – mówi 17-letni Łukasz, który nabył przed chwilą najnowszy album grupy rockowej O.N.A. – Moje miesięczne kieszonkowe, to zaledwie 100 zł – dodaje.

Zdaniem młodych ludzi, sprzedających na krakowskiej giełdzie RTV nielegalne nagrania, największym powodzeniem

weekend – mówił wczoraj kilkunastoletni Adam. Przyznaje, że każdy dzień pracy na giełdzie, to zarobek od 30 do 40 zł. – Resztę zgarnia nasz boss, ale nie chcę więcej o tym mówić. Szkoda zdrowia.

Na jednym ze stoisk z oprogramowaniem komputerowym młody mężczyzna oferuje pirackie płyty z dostawą na miejsce. – Podaj mi swój adres e-mailowy, a wyślę ci spis nagrań i numer telefonu, pod którym mnie złapiesz. Wystarczy, że odpiszesz lub zadzwonisz i umówimy się, gdzie zechcesz – tłumaczy.

Na pytanie, czy nie obawia się policji, odpowiada: – Takie czasy. Jak nie zaryzykujesz, to



Fot. Anna Kaczmarz

cieszą się płyty wykonawców zagranicznych. Trochę gorzej sprzedają się krążki z polską muzyką. Obecnie królują albumy: Kylie Minogue „Fever”, Ali-zee „Gourmandises”, A-Teens „Teen Spirit” i ostatnia płyta Leonarda Cohena „Ten New Songs”.

Z polskiej muzyki największą popularnością cieszą się krążki: „Bestseller” Liroya, „Przeboje TVP1 (Polskie przeboje)”, „Ad.4” Ich Troje, „Model 01” T.Love i „Intymnie” Ryszarda Rynkowskiego. – Nie znajdzie Pan u nas niczego, co się źle lub w ogóle nie sprzedaje. Bo to nie miałoby sensu – tłumaczy Piotr. – Szukamy masowego i niezbyt wymagającego muzycznie klienta. Dla koneserów są sklepy – dodaje. Hitem – według niego – staje się muzyka z filmu o przygodach Harry'ego Pottera. – Kupują ją głównie bardzo młodzi ludzie lub rodzice, którzy chcą zrobić pociechom prezent. Jest godz. 10, a mnie udało się sprzedać już 7 płyt ze ścieżką dźwiękową do tego filmu.

O tym, co znajduje się na stolikach piratów z ul. Balickiej decydują europejskie notowania list przebojów i ogłaszane co tydzień oficjalne rankingi sprzedaży. – Również promocja konkretnego nagrania w stacjach radiowych powoduje, że płyta z tą piosenką momentalnie jest u nas – wyjaśnia jeden ze sprzedających.

Na krakowskiej giełdzie RTV pojawia się co tydzień prawie 50 stoisk z nielegalnymi kopiami nagrań muzycznych. Na każdym z nich w każdy weekend sprzedaje się od 30 do 40 płyt. – Stoję tu od 7 rano. Teraz mamy godz. 9.30, a mnie udało się sprzedać już 9 płyt. Mam nadzieję, że tak będzie przez cały ten

nic nie będziesz miał. Poza tym i tak zaraz mnie wypuszczą. Sąd uzna bowiem, że to, co robię ma niską szkodliwość społeczną (śmieje się).

Na giełdzie przy ul. Balickiej jest też kilka stoisk z legalnymi kopiami płyt. Są to przede wszystkim nagrania artystów już nieżyjących lub o których pamiętają tylko starsi melomani (Jimmy Hendrix, Johnny Cash, The Beatles czy Skaldowie). Ceny takich płyt nie przekraczają zwykle 25 zł. – Nie mam żadnych szans w rywalizacji z piratami, ale i tak udaje mi się coś zarobić – wyjaśnia pan Łukasz, który od wielu lat handluje legalnymi nagraniami.

Zdaniem większości handlujących płytami na krakowskiej giełdzie RTV, polską fonografię niszczą przede wszystkim duże koncerty muzyczne. – To jest też mafia. W przeciwieństwie jednak do tej, dla której ja pracuję, tamta używa białych rękawiczek, a nie kijów bejsbolowych – przyznaje młody, proszący o anonimowość, sprzedawca pirackich nagrań. – To koncerty dyktują horrendalne ceny płyt i powodują, że polski rynek nagrań muzycznych wygląda tak, a nie inaczej – dodaje.

Prawie wszyscy zgodnie przyznają, że w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju nie ma szans, aby zlikwidować piractwo fonograficzne. – To jest niemożliwe. Podobnie jak w przypadku handlu narkotykami, można to zjawisko jedynie ograniczyć. I to wszystko. Jeszcze żadne, nawet bardzo bogate państwo, nie poradziło sobie w stu procentach z tym problemem – twierdzi pan Łukasz.

(MAJER)
PS Imiona naszych rozmówców zostały zmienione.

Ceny małych

Fiat 126 p

Rocznik 2000: 8,5–9 tys. zł
Rocznik 1999: 7,5–8 tys. zł
Rocznik 1998: 6,5 tys. zł
Rocznik 1997: 5,5–6 tys. zł
Rocznik 1996: 4,5–5,2 tys. zł

Cinquecento 700

Rocznik 1999: 15–16 tys. zł
Rocznik 1998: 13–14,5 tys. zł
Rocznik 1997: 11–12,5 tys. zł
Rocznik 1996: 8,5 – 9 tys. zł

Cinquecento 900

Rocznik 2000: 17,5–18 tys. zł
Rocznik 1999: 16–17 tys. zł
Rocznik 1998: 12,5 tys. zł
Rocznik 1997: 12–13 tys. zł
Rocznik 1996: 8,5 – 9 tys. zł

Daewoo matiz

Rocznik 2000: 18–20 tys. zł
Rocznik 1999: 17,8–18 tys. zł
Rocznik 1998: 17–17,5 tys. zł
Rocznik 1987: 16 tys. zł.

Ceny średnich

Opel astrą classic

Rocznik 2000: 33–34 tys. zł
Rocznik 1999: 29–31 tys. zł
Rocznik 1998: 26–27 tys. zł
Rocznik 1997: 25 tys. zł
Rocznik 1996: 21–23 tys. zł

Peugeot 306

Rocznik 1999: 29,5–30 tys. zł
Rocznik 1998: 25–28 tys. zł
Rocznik 1997: 21–24 tys. zł
Rocznik 1996: 18–19 tys. zł

Volkswagen golf

Rocznik 2000: 50–52 tys. zł
Rocznik 1999: 43–45 tys. zł
Rocznik 1998: 35–38 tys. zł
Rocznik 1997: 29–33 tys. zł
Rocznik 1996: 23–27 tys. zł

Fiat bravo

Rocznik 1999: 30–31 tys. zł
Rocznik 1998: 26–28 tys. zł
Rocznik 1997: 22–25,5 tys. zł
Rocznik 1996: 19–20,5 tys. zł.

Członkowie Rady Izby Notarialnej w Krakowie
oraz koleżanki i koledzy notariusze składają

Panu Notariuszowi

Jerzemu Koblańskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **MATKI**.

Reklamy Ogłoszenia

Szukam pracy

DOŚWIADCZONY w kontaktach handlowych (kraj, zagranica), formalności celne, angielski, komputer: firma++, Word, Excel. /012/425-67-59. 6686/A

Lokale

A.A.A.A.A. Dąbkiewicz (licencja). Poszuki-
jemy lokali do sprzedaży, wynajmu. 012/413-
11-22. 5415/A

CZTEROPOKOJOWE, Szuwarowa, 95-metro-
we, dwupoziomowe, 260.000 „Dąbkiewicz”.
012/413-11-22. 5640/A

DWUPOKOJOWE, Dywizjonu 303 50-metro-
we, 105.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-11-22.
5631/A

DWUPOKOJOWE, II Pułku Lotniczego, 58-
-metrowe, 119.000 „Dąbkiewicz”. 012/ 413-
11-44. 5629/A

DWUPOKOJOWE, Oświęcienia, 54-metrowe,
109.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-11-22. 5632/A

DWUPOKOJOWE, Starowiślna, 75-metrowe,
170.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-11-44. 5628/A

GARSONIERA, Olszańska, 26-metrowa,
60.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-11-22. 5627/A

JEDNOPOKOJOWE, Bobrowskiego, 41-
-metrowe, 80.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-11-
44. 5625/A

JEDNOPOKOJOWE, Kuźnicy Kolańskiej,
34-metrowe, 72.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-
11-44. 5620/A

TRZYPKOJOWE, Imbramowska, 58-metro-
we, 120.000 „Dąbkiewicz”. 012/413-11-44. 5643/A

WŁAŚCICIEL wynajmie mieszkanie dwupoko-
jowe superkomfort, okolice KrakChemii, tel.
0602-224-485, /012/254-62-40. 1112/A

Usługi

HYDRAULIKA, pogotowie. /012/423-23-95.
6234/B

Naprawy

GAZ. Naprawa piecyków. 012/430-57-
56. 5422/A

GAZ. Piecyki łazienkowe. 012/658-11-
34. 5420/A

Różne

MASAŻ na cztery ręce. /012/632-88-96. 6807/F

MASAŻ tylko dla pań. /012/631-28-31. 6807/G

MASAŻ wschodni. /012/632-88-96. 6807/E



Podróże z TUI

TUI CENTRUM PODRÓŻY

tel. (0-12) 431-11-20, 431-15-53
Kraków, ul. św. Marka 11a

Narty ... (dojazd własny)
Austria, Szwajcaria, Francja,
Słowacja, Czechy

Włochy / St. Ulrich
Pensjonat Walter ***
śniadania, pokój 2-osobowy
1 tydzień od **180** euro/os.

Dalekie kraje (wyloty z Warszawy i portów niemieckich)
Dominikana, Meksyk, Kuba, Tajlandia, Sri Lanka, Kenia, Gran Canaria, Teneryfa, Egipt, Tunezja...

Słowacja / Chopok
Hotel Družba **
śniadania, pokój 2-osobowy
1 tydzień od **116** euro/os.

Austria / Zell am See
Hotel Bellevue ***
2 posiłki, pokój 2-osobowy
1 tydzień od **236** euro/os.

OFERTA LATO 2002 JUŻ W SPRZEDAŻY



NIEDZIELA

PONIEDZIAŁEK WTOREK ŚRODA CZWARTEK PIĄTEK SOBOTA

2002

Tvoja reklama NIEDZIELNYM

w wydaniu „Dziennika Polskiego”

CENY PROMOCYJNE!

Sprawdź sam! Zadzwoń!
Kraków (012) 619-91-46, 619-91-47, 619-91-76.

BIURA OGŁOSZEŃ DZIENNIKA POLSKIEGO

KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel. 421-99-77, fax 421-97-77, ul. Starowiślna 2, tel. 619-91-76, ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89, ul. Krakowska 12, tel./fax (014) 621-35-20. **OŚWIĘCIM**, ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax (033) 844-47-54, fax (033) 844-47-55

ORAZ AGENCJE W KRAKOWIE

DOMENA, ul. Józefińska 21, tel./fax 656-10-96, **COMBEX**, os. Handlowe 9, tel./fax 644-52-37, fax 642-16-48, ul. Jerzmanowskiego 14, tel. 658-74-29, ul. Barska 3, tel./fax 266-63-63, **SZANSA**, ul. Lea 231, tel./fax 637-10-64, **GIN s.c.**, ul. Wielopole 17, tel. 292-18-77, 0608-634-549, **STUDIO L**, ul. Kalwaryjska 2, tel./fax 012/296-35-02, 296-35-03, 296-35-04, 423-57-76, **ROAN**, ul. Dąbrowskiego 14/15, tel. 422-57-83, 422-79-93, fax 421-62-16, **ANONS**, ul. Westerplatte 18, tel. 421-59-75, **ALTAIR**, ul. Mogińska 43 pok. 308, tel. 411-96-45, tel./fax 413-69-19, **GARMOND**, ul. Stolarska 1, tel. 421-77-70, fax 422-93-86, **GRAFPRESS**, ul. Jana Pawła II NCK, tel. 643-44-33, fax 643-66-33, **NASTROJE**, al. Beliny-Prażmowskiego 41/3, tel./fax 012/413-60-77, **DANTE-MEDIA**, ul. Wallek Walewskiego 4, tel./fax (012) 636-32-22, 636-92-93, **TAO**, całodobowo, tel. 637-21-80, **MMC**, ul. Lubicz 25, pok. 435 - 37, tel. 61-97-495, tel./fax 61-97-496, **FORMGRAF s.c.**, ul. Bieżanowska 66a, tel. 657-65-41, tel./fax 658-05-98, **VENA sp. z o.o.**, ul. Długa 60/3, tel./fax 637-77-01, **NOWA**, Mysłenice, ul. Galczyńskiego 7, tel. 274-41-24, **WEKTOR**, Krzeszowice, ul. Daszyńskiego 1, tel. 262-56-56.

Nauka języków obcych

5 II 2002 r. na łamach "Giełdy pracy i edukacji"

DZIENNIK POLSKI Do obecności reklamowej na łamach dodatku zapraszamy wszystkie szkoły i kursy języków obcych. Szczegółowe informacje pod nr. tel. 012/619-91-34.



Różne

Żużel

(tzw. piasek żużlowy)

granulacja < 5 mm
cena do 5,20 zł/tonę + VAT

012/64-66-484
0502-137-206

Krajowa Korporacja Oświatowa
O/Kraków, ul. Kasprzowicza 32

PROFESJONALNE SZKOLENIA I PRAKTYKI ZAWODOWE

- POŚREDNIK w obrocie nieruchomości
- ZARZĄDCA nieruchomości
- RZECZCZOWNIA MAJĄTKOWY (licencje państwowe)

TEL. 012/294-4-294, 413-49-89

Krajowa Korporacja Oświatowa
Oddział w Krakowie,
ul. Kasprzowicza 32

PROFESJONALNE SZKOLENIA:

- księgowość I, II, III stp.
- głównego księgowego
- kadrowo-płacowe (rozł. z ZUS, Płatnik)
- sekretarsko-asystenckie
- komputerowe I, II stp.
- projektowania stron www - I, II stp.
- serwisanta komputerowego
- administratora sieci
- programisty C++
- grafiki komputerowej
- systemu operacyjnego - Linux
- fotografii - XYZ

TEL. 012/ 411-78-33, 413-82-50

LOKALE FRONTOWE

Starowiślna

HANDEL, USŁUGI
GASTRONOMIA, KLUB NOCNY
wynajmie właściciel

0600-968-108
033-816-34-11

Krajowa Korporacja Oświatowa
O/Kraków, ul. Kasprzowicza 32
zaprasza do:

JEDNOROCZNEGO POLICEALNEGO STUDIUM

- Gospodarki nieruchomościami
- Hotelarstwa i turystyki
- Informatycznego
- Języków obcych
- Psychologiczno-socjologicznego
- Sekretarsko-asystenckiego

Semestr wiosenno-letni

Do 25 stycznia bez wpisowego!

TEL. 012/296-42-94, 413-49-89

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMII I INFORMATYKI

STUDIA PODYPLOMOWE

- Finanse i Rachunkowość Przedsiębiorstw
- Informatyka
- Zarządzanie i Obrót Nieruchomościami
- Zarządzanie i Marketing
- Systemy Informatyczne w Zarządzaniu
- Bankowość Spółdzielcza

012/431-18-82
Kraków ul. św. Filipa 17
(kolo dworca PKP i PKS)

Turystyka

Jeśli nie stać Cię na

kredyt

bankowy przyjdź do NAS

Kraków
Aleja Pokoju 1a, pokój nr 8
tel. 12/ 430 40 96

Nowy Sącz
tel. 14/ 44 36 946

KUPON umożliwiający
spłatę ostatnich
5 rat bez kosztów.

Przykładowy plan ratowy:

25 000 PLN	tylko	265,83 zł/m-c
50 000 PLN	tylko	531,67 zł/m-c
75 000 PLN	tylko	797,50 zł/m-c

- Spłata rat do 10 lat!
- Wysokość stałej raty ustala klient
- W trudnych sytuacjach finansowych umożliwiamy odłożenia spłaty!
- Minimum formalności!!!
- Zestawy od 10.000 do 100.000 zł

NIERUCHOMOŚCI KRAKOWSKIE S.C.
31-128 Kraków, ul. Karmelicka 57,
tel. 623-77-55, 623-77-50,
tel./fax 632-29-65
e-mail: biuro@krakowskie.nieruchomosci.pl

MIESZKANIA - SPRZEDAŻ

- 37 m², Bronowicka, po rem. - 95 000 zł
- 39 m², Racławicka, ładne - 124 000 zł
- 48 m², Żabinek, nowe, wykoń. - 150 000 zł
- 50 m², Słomiana, 3 pok. - 119 000 zł
- 62 m², Zubrzyckiego, 3 pok. - 122 000 zł
- 65 m², Wileńska, 3 pok. - 149 000 zł
- 74 m², B. Prażmowskiego, 2 pok. - 225 000 zł
- 76 m², G. Zapolskiej, 3 pok. - 260 000 zł
- 81 m², Galla, 3 pok., po rem. - 290 000 zł
- 93 m², Lipińskiego, 3 pok. - 180 000 zł
- 110 m², Fatimska, 5 pok. nowe - 365 000 zł
- 117 m², al. Mickiewicza, 3 pok. - 250 000 zł
- 106 m², Pomorska, 3 pok. - 310 000 zł
- 120 m², Stare Miasto, 4 pok. - 380 000 zł
- 120 m², Fiolkowa, nowe - 370 000 zł
- 140 m², ok. Wawelu, 4 pok. - 420 000 zł
- Stare Miasto, nowe, od 53 m² - 3250 zł/m²
- Sebastiana, nowe, od 28 m² - 3000 zł/m²
- ok. Kapelanki, nowe, od 36 m² - od 3 000 zł/m²
- F. Modrzewskiego, 65 m², nowe, gotowe - 225 000 zł/m²

DZIAŁKI I DOMY

- rondo Grunwaldzkie, 11 a, M3U, 560 000 zł
- os. Cegielniane, 35 a, M4, 330 000 zł
- ok. AWF, 11 a, M3, 220 000 zł
- Kocmyrzowska, 1 ha, komercja, 12 000 zł/a
- Wola Justowska działki od 8 000 USD/a
- Przegorzały, od 6 a, widokowe
- Rząska, 550 m², 22a + 160 m² - 250 000 USD
- Zarzeczce, 230 m², 4 a, nowy, 200 000 USD
- Swoszowice, 200 m², 10 a, 395 000 zł
- Jugowice, 150 m², 650 m², 350 000 zł

AUTO-SZLIF

Kraków, ul. Nowohucka 88
(dawny Ford EuroCar)

- * szlif tulei, bloków, wałów korbowych
- * sprawdzanie szczelności głowic
- * regeneracja głowic, korbowodów

Kpl. naprawcze, panewki,
pierścienie, zawory, uszczelki,
rozrządy, wały korbowe.

Pon. - pt. 9.00 - 17.00,
tel. (012) 257-11-49,
257-11-54

dla warsztatów i sklepów RABATY

NARTY

„Rancho Adama”

- pensjonat, restauracja
w Pewli Ślemieńskiej k. Żywca
i Korbiewola.

www.Rancho Adama.pl

tel. (033) 8638-784; 8638-786.

FERIE ZIMOWE 2002

OBOZY NARCIARSKO-SNOWBOARDOWE

AUSTRIA

Neuberg (z karnetem) - 1150 zł
Saalbach-Hinterglemm - 1200 zł
Ramingstein - 1100 zł

SŁOWACJA

Krpacovo - 620 zł
Jasenska Dolina - 630 zł

POLSKA

Białka Tatrzańska - 610 zł
Bukowina Tatr. (dla dzieci) 560 zł

W cenie: wyżywienie, zakwaterowanie,
transport, ubezpieczenie oraz
kadra instruktorsko-wychowawcza

Harctur, ul. Karmelicka 31
tel/fax 012/634-00-11;
632-68-44; 633-93-29
www.harctur.krakow.pl

DELTA TRAVEL®

ul. Dietla 37, Kraków tel. 422 27 40 (89)

LAST MINUTE

NARTY WE WŁOSZECH

25.01 - 03.02

hotel** Gardenia 995 zł/os.
hotel*** San Carlo 1295 zł/os.
apart.** Rosengarden 1395 zł/4os.

01.02 - 10.02

hotel** Gardenia 1095 zł/os.
hotel*** San Carlo 1295 zł/os.
apart.** Rosengarden 1395 zł/4os.

• hotel**, wyż. 2x, lux autokar, ubezpiecz.
• apartament - dojazd własny

Linia autokarowa do Włoch
(Bormio, Livigno, Isolaccia) 350 zł/os.

NARTY WE FRANCJI

26.01 - 02.02 845 zł/os.
apart.***, lux autokar, ubezpieczenie

NARTY W AUSTRII

25.01 - 03.02 1295 zł/os.
01.02 - 10.02 1295 zł/os.

hotel***, wyż. 2x dziennie, lux autokar,
ubezpieczenie, transfery na narty

NARTY NA SŁOWACJI

26.01 - 02.02 595 zł/os.
02.02 - 09.02 595 zł/os.

hotel**, wyż. 2x dziennie, ubezpieczenie

Linia autokarowa na Słowację
z Krakowa - 80 zł/os.

Sport

Siatka szampańska



Z prawej wiślaczki: Agnieszka Lehman-Dybała i Ewa Ślusarz

Fot. Wacław Kłag

■ **RAJD MONTE CARLO.** Jadący Citroenem xsara Francuz Sebastian Loeb prowadzi po dwóch dniach Rajdu Monte Carlo, pierwszej eliminacji mistrzostw świata kierowców rajdowych. 2. miejsce zajmuje Fin Tommi Makinen (subaru), a trzecie Hiszpan Carlos Sainz (ford).

■ **KIZIEROWSKI DRUGI.** Bartosz Kizierowski (LKS Delfin Połaniec) zajął drugie miejsce w finale na 50 metrów st. dowolnym w drugim dniu pływackiego Pucharu Świata na krótkim basenie w Paryżu, wynikiem 21,71. Zwyciężył Amerykanin Jason Lezak - 21,64.

■ **PODIUM ROSJANEK.** Wszystkie medale konkurencji solistek mistrzostw Europy w łyżwiarstwie figurowym w Lozannie zdobyły Rosjanki. Mistrzynią została Maria Butyrskaja, srebrny medal zdobyła Irina Słucka, a brązowy Wiktoria Wołczkowa.

■ **KONTUZJA ŚWISTA.** Reprezentanci Kanady - Catrina LeMay-Doan i Jeremy Wotherpoon objęli prowadzenie po pierwszym dniu rozgrywanych w Hamar mistrzostw świata w łyżwiarskim wieloboju sprinterskim. Tomasz Świst (SNPTT Zakopane) był 19. na 500 m, a na 1000 m nie wystartował z powodu bólu w pachwinie.

■ **WYGRANA LEGII.** Przebijający na zgrupowaniu w Dębicy piłkarze Legii Warszawa pokonali w meczu kontrolnym tamtejszą Wisłokę 2-1 (1-0).

■ **KRZYŻYŃSKA DALEKO.** Austriaczka Michaela Dorfmeister wygrała w niemieckiej miejscowości Berchtesgaden slalom gigant, zaliczany do klasyfikacji alpejskiego Pucharu Świata. Dąbrowa Krzyżyńska zajęła 57. miejsce w pierwszym przejeździe.

■ **ZMARŁ VAVA.** W wieku 67 lat zmarł na zawał serca słynny przed laty brazylijski piłkarz Vava, dwukrotny mistrz świata, partner Pelego w ataku reprezentacji Brazylii. (O)

Sportowy ekran

12-13.45 i 16.15-18 EURO-SPORT oraz 1.05-5.30 ARD: Australian Open (tenis); 13.35 TVP 1 oraz 13.45-15.30 i 18-19 EUROSPORT: PŚ w skokach narciarskich (Zakopane); 15.30-16.15 EUROSPORT: PŚ w biathlonie (10 km kobiet); 16.55 CANAL PLUS NIEBIE-SKI: Leeds - Arsenal (liga angielska); 18.10 RAI UNO: liga włoska; 19.15-20.15 EUROSPORT i 21.35 TVP 1: ME w łyżwiarstwie figurowym (pokazy); 20, 22.30 i 1 CANAL PLUS NIEBIE-SKI: Sport+; 20.25 CANAL PLUS NIEBIE-SKI: Fiorentina - Milan (liga włoska).

Multi Lotek

2, 21, 22, 25, 27,
30, 31, 44, 47, 48,
50, 53, 55, 57, 60,
64, 65, 69, 77, 80

Duży Lotek

2, 6, 16, 25, 33, 37

Express Lotek

2, 30, 32, 33, 38

Siatkarki Wisły w serii B I ligi pokonały przedostatni zespół tabeli AZS Opole 3-0. Trener Ryszard Pozłutko dał okazję zaprezentowania się przed własnymi kibicami szerszej niż zwykle grupie zawodniczek.

- Kibice nas jednak nie rozpieszczają, wieczne słowa krytyki z ich strony powodują, że na wyjazdach jesteśmy odważniejsi i gramy lepiej niż na własnym parkiecie - żaliła się po meczu rozgrywająca Wisły Ewa Ślusarz.

WISŁA CELT - AZS OPOLE 3-0 (25-12, 25-20, 25-16).

Wisła Celt: Ślusarz, Lissach-mara, Kolendowska Sieradzan, Mijakowska, Lehman-Dybała, Targosz (libero) oraz W. Miś, Plebanek, Szydełko, I. Miś.

Przeciwnik wiślaczek jest jednym z mniej wymagających w lidze, więc do zwycięstwa krakowianki potrzebowaly niecałej godziny. Było się zresztą do czego śpieszyć. W szatni czekał już na zawodniczkę szampan i mnóstwo smakowitych ciastek. Świętowano 20. urodziny Wioletty Miś, pozyskanej przez Wisłę w tym sezonie z SMS-u Sosnowiec, a wychowanki krakowskiej Wandy. Po gromkim „Sto lat” Wioletta utonęła w uściskach koleżanek. - Rośnij nam, Wioletko - żartowały. - Byle nie wszedź - ripostowała jubilatka.

Inny mecz: Muszynianka - Piast Szczecin 0-3 (16-25, 13-25, 21-25).

(MAS)

II liga siatkarzy

Kopnął go kolega

Nie dość, że siatkarze krakowskiego Wawelu mają problemy kadrowe od początku sezonu, a we wczorajszym meczu II ligi z MKS-em MOSiR Rafineria Jasło nie mógł wystąpić chorą na anginę Marcin Krakowski, to pod koniec drugiego seta stracili jeszcze jednego zawodnika.

W czasie skutecznego ataku Ryszarda Jaska, który wyrównał stan partii na 18-18, Marek Klamrzyński przypadkowo kopnął w ścięgno Achillesa grającego trenera wojskowych Roberta Ratajczaka.

Uraz okazał się na tyle bolesny, że były reprezentant Polski nie wrócił już na parkiet. Musiał go zastąpić jedyny rezerwow, rozgrywający Sławomir Korczak, który znalazł się

na zupełnie nietypowej pozycji... środkowego.

Mimo mocno eksperymentalnego składu krakowianie wygrali drugiego seta, a niewiele brakowało, żeby także trzeciego rozstrzygnęli na swoją korzyść. Ostatecznie, przegrali jednak 1-3 (18-25, 30-28, 23-25, 19-25).

Nie było żadnych układów w spotkaniu Okocimskiego AZS AWF Brzesko z Wandą Intro Dajwór Kraków. Zwyciężyli gospodarze 3-1 (25-18, 20-25, 25-22, 25-21). Nadal bez porażki jest lider - MKS Andrychów. Wczoraj na wyjeździe pokonał Orkana Nisko 3-0 (25-20, 25-16, 25-19). Za to do sensacji doszło w Chełmie, gdzie beniaminek UKS Tempo Agrotur odprawił z „z kwitkiem” drugi w tabeli zespół - MCKiS Jaworzno, wygrywając 3-1. (SAS)

Mecz ekstraklasy Wisły z Lotosem Gdynia 62-73 w piątek był ostatnim dla trenera Remigiusza Kocia w roli prowadzącego krakowską drużynę. Wczoraj złożył rezygnację z pracy z Wisłą, co zostało przyjęte.

Nie jest to zaskakująca decyzja. Wiślaczki przegrały w ekstraklasie 12 meczów, wygrały tylko raz. Zespół jest mocno zagrożony spadkiem. Warszawski trener nie miał więc w Krakowie szczęśliwej ręki.

- Nowym trenerem koszykarek został Wojciech Downar-Zapolski - poinformował prezes TS Wisła Ludwik Miętta. - Na stanowisku II szkoleniowca nie ma zmian, pozostaje Jan Długosz. Liczymy, że dokona się pewien przełom. Musimy utrzymać się w ekstraklasie. Nie mamy tak mocnego zespołu jak dawniej, ale nawet ten odmłodzony stać było na wygranie kilku spotkań, a nie jednego. Trzy zwycięstwa w Pucharze Ronchetti nie mają wielkiego znaczenia, albowiem zespoły Rist

Wedel i TTT Ryga nie prezentowały wysokiej klasy.

Trener Jan Długosz: - Zaczynamy nowy etap, oby szczęśliwsz. Z Wojtkiem znamy się bardzo dobrze, długo był trenerem koszykarzy w klubie, a przed laty moim podopiecznym w zespole juniorów Wisły.

W Wiśle gra żona nowego trenera zespołu Małgorzata Downar-Zapolska:

- To nie znaczy, iż teraz będzie mi łatwiej - mówi. - Sądę, że mąż, który jest szkoleniowcem wymagającym, będzie oceniał mnie bardzo surowo. Ale sytuacja, w której żona gra, a mąż jest trenerem zdarza się na naszych boiskach. Choćby teraz Trzešniewscy w Polfie Pabianice, a kiedyś w Wiśle było małżeństwo Sewerynow. Postaram się

Ekspresem...

Ekstraklasa tenisistek stołowych: Bronowianka Akropol Kraków - AZS UKS SP 12 Fourmen Wrocław 3-0. Punkty: Górowska 1, Piłka 1, Matus 1.

W ekspresowym tempie krakowianki pokonały outsidera tabeli, w niecałą godzinę, a straciły przy tym tylko jednego seta.

Siarka Tarnobrzeg - Ośrodek PZTS Kraków 3:0. Bronowianka zajmuje 6. miejsce w tabeli. (MAS)

Pod koszem

Aquapark - SMS 78-71, Cukierki - Meblotap 84-66, Polfa - ŁKS 79-55, Progres - Start 69-66, Łączność - Toya Śleza po dogrywce 97-100. Prowadzi Lotos 28 p., 12. Wisła 13 p.

O wejście do II ligi koszykarek: Górnik Wieliczka - GTK Gorlice 60-77, Stal St. Wola - Wisła II Kraków 91-76, Filar - MLKS Rzeszów 71-62. (P)

Strzelecki rekord van Nistelrooya

Remis Liverpoolu

Wyniki meczów angielskiej piłkarskiej premier league:

Liverpool - Southampton 1-1 (1-0), Owen 8 - Davies 46. Manchester United - Blackburn 2-1 (1-0), van Nistelrooy 45 karny, Keane 81 - Hignett 49. Middlesbrough - Bolton 1-1 (1-0). Sunderland - Fulham 1-1 (0-1). Tottenham - Everton 1-1 (1-1). Derby - Ipswich 1-3 (0-0), Leicester - Newcastle 0-0.

Prowadzi Manchester United 23 gry 45 p. 2. Newcastle 23

43 3. Leeds 22 41, 4. Arsenal 21 40 5. Liverpool 23 40.

Grający w Manchesterze United holenderski piłkarz Ruud van Nistelrooy ustanowił rekord premier league. Grając w sobotę przeciwko Blackburn Rovers, zdobył bramkę w 8. meczu z rzędu. Była to 24. bramka Holendra w tym sezonie.

Wcześniej w siedmiu meczach z rzędu w premier league zdobywali Mark Stein z Chelsea, Alan Shearer z Newcastle i Thierry Henry z Arsenalu.

Australian Open

Maraton Samprasa

Rozstawiona z numerem 1. Amerykanka Jennifer Capriati awansowała do IV rundy wielkoszlemowego turnieju tenisowego Australian Open (z pulą nagród 8,6 miliona dolarów).

Broniąca tytułu Amerykanka pokonała Greczynkę Eleni Daniilidou 6:2, 3:6, 6:1, a musiała się zmagać nie tylko z 19-letnią rywalką, ale również z dokuczającą kontuzją bioder.

Do czołowej „16” awansował rozstawiony z nr. 9. Rosjanin Marat Safin, który w trzech, zakończonych identycznym wynikiem, setach (6:4), wygrał ze swoim rodakiem Michailem Jużnym.

Maraton odnotował 13-krotny triumfator turniejów wielkoszlemowych, Amerykanin Pete Sampras (nr 8.), który pokonał Francuzka Nicolasa Escudé'a 7:6 (7-5), 5:7, 6:4, 6:7 (6-8), 6:3.

Escudé był bohaterem grudniowego finału Pucharu Davi-

sa. Zdobyl wówczas decydujący punkt, dający Francuzom zwycięstwo 3:2 nad Australijczykami w Melbourne.

(PAP)

Gotowość Sakowicz

Dziś tenisistka Wawelu, Joanna Sakowicz pozna swoją pierwszą rywalkę w turnieju juniorek wielkoszlemowego Australian Open. W ubiegłym roku 17-letnia krakowianka doszła tam aż do ćwierćfinałów.

Ostatnim sprawdzianem formy Joasi były międzynarodowe mistrzostwa Australii juniorek na twardej nawierzchni. Po zwycięstwach nad Holenderką Dominique Van Boekel i reprezentantką gospodarzy Adrianą Szili, Polka uległa w III rundzie późniejszej finalistce Chorwaczce Matei Mazak, obecnie 3. w rankingu ITF (Sakowicz jest 44.).

(SAS)

Plebiscyt „Przeglądu Sportowego”

Małysz numer 1

Mistrz świata i zdobywca Pucharu Świata w skokach narciarskich Adam Małysz został zwycięzcą 67. plebiscytu na najlepszych sportowców Polski w 2001 roku.

Drugie miejsce w plebiscycie, zorganizowanym przez redakcję „Przeglądu Sportowego”, „Sportu” i „Tempa” zajął mistrz świata w chodzie Robert Korzeniowski (Wawel Kraków), a trzecie kolejny lekkoatleta Szymon Ziółkowski.

4. Emmanuel Olisadebe (piłka nożna), 5. Jerzy Dudek (piłka nożna), 6. Aleksandra Klejnowska (podnoszenie ciężarów), 7. Tomasz Gollob (żużel), 8. Szymon Kołecki (podnoszenie ciężarów), 9. Monika Pyrek (lekkoatletyka), 10. Kamila Skolimowska (lekkoatletyka).

Trenerami roku zostali Jerzy Engel i Apoloniusz Tajner.

Nowy trener Wisły

W miejsce Remigiusza Kocia drużynę koszykarek od wczoraj prowadzi Wojciech Downar-Zapolski

Wielki mecz i zespołowi. Przede wszystkim musimy utrzymać się w lidze. Mecz w Rydze, fragmenty spotkań z Aquaparkiem czy Lotosem wykazują, że potrafimy grać lepiej.

- Skąd się wziął ten kryzys w zespole?

- Mnie trudno oceniać. Na pewno całkowita wina nie leży po jednej stronie - zawodniczek lub trenera, ale pewnie gdzieś pośrodku. Poza tym raptownie odmłodzono skład, w którym pozostały tylko trzy rutynowane zawodniczki.

Wojciech Downar-Zapolski, rocznik 1967, jest magistrem, Ukończył AWF, trener II klasy. Prowadził jako szkoleniowiec młodzież i juniorów Wisły, z juniorami przed 7 laty wywalczył mistrzostwo Polski. Był pierw-

szym i drugim trenerem reprezentacji Polski juniorów, a przez pięć sezonów trenerem seniorów, koszykarzy Wisły, ostatnio nauczycielem wf.

- Czy teraz długo zastanawiał się Pan nad podjęciem decyzji?

- Czasu nie miałem zbyt wiele. Trzeba było szybko odpowiedzieć tak lub nie. Podjąłem się pracy z koszykarkami świadom celu i ryzyka. Sytuacja w tabeli jest trudna, ale wierzę, iż Wiśle się powiedzie.

- Nigdy dotąd nie prowadził Pan drużyny kobiet!

- Stał mój namysł, choć krótki, był głęboki. Niemniej zdecydowałem się, bo trzeba podejmować nowe wyzwania. Ponadto w koszykówce było wielu trenerów, prowadzących zarówno drużyny kobiet i mężczyzn.

- Spotkał się Pan z dotychczasowym trenerem?

- Tak, rozmawialiśmy z trenerem Remigiuszem Kociem o zespole, który mi przekazał.

- Jak długo poprowadzi Pan wiślaczki?

- O terminach z władzami klubu nie było mowy, mówiliśmy o celu. Na razie osuwam się z nową rolą.

- Czy dojdzie do jakichś zmian w drużynie?

- Na tym etapie rozgrywek to już nie. Mecz goni mecz, sytuacja jest stresująca. Trzeba skoncentrować się na wygraniu. Na treningach, jak każdy trener, mogę wprowadzać swoje metody.

- Wisła nigdy nie opuściła ekstraklasy koszykarek!

- I w niej pozostanie. Gdybym w to nie wierzył, nie podejmowałbym się prowadzenia drużyny.

Już w środę nowego szkoleniowca czeka pierwsza próba. Wisła podejmie zespół Cukierki Odra Brzeg.

JAN OTAŁĘGA

Adam Małysz

Gratuluje kolegom

Adam Małysz w otoczeniu pięciu ochroniarzy opuszczał wybieg Wielkiej Krokwi. Uśmiechał się, ale widać było, że jest to trochę sztuczny uśmiech. Jak ktoś zauważył – był to uśmiech przez łzy. Na pewno lider naszego zespołu liczył na wyższą niż 7. lokatę.

– Nie mogę być zadowolony ze swoich skoków – powiedział. – W pierwszej serii trafiłem na niekorzystny wiatr, w drugiej skoczyłem o pół metra dalej, ale inni byli lepsi. Nie czułem się dzisiaj najlepiej.



Fot. Jerzy Cebula

– Co powiesz o skokach kolegów?

– Gratuluje im dobrego występu. W tym sezonie Robert Mateja i Tomek Pochwała nie byli jeszcze nigdy tak wysoko. Także Łukasz Kruczek. To dobrze, mamy drużynę.

– Czy spodziewałeś się tytułu widzów pod Wielką Krokwią?

– Mówiło się o 40 tysiącach osób, a było, jak słyszę, ponad 60 tysięcy. Dziękuję kibicom za doping. Cieszę się, że skoki mogą zgromadzić więcej widzów niż piłka nożna. (AS)

Szturm na Krokiew

– **Przejechałem 300 kilometrów, mam bilety i nie mogę wejść! Zaskarżę Zakopane do sądu!**



Policja toruje drogę dla pojazdów prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Fot. Rafał Stanowski

Tłum ludzi napiera, napiera, napiera. Ochroniarze trzymają się mocno za ręce, jeden z nich, zdaje się dowódca, krzyczy: – *Ostro, ostro! Nikt nie może przejść! Otaczają szpalerem główne wejście na Wielką Krokiew, a wokół nich – morze, morze, morze ludzi. Ci krzyczą: – Dlaczego nie możemy wejść?! Mamy bilety! Lecz ochroniarze są nieubłagani.*

Tymczasem ludzkie morze wzbiera, szykuje się prawdziwy szturm. Ręce nerwowo próbują przerwać blokadę, usta wyrzucają z siebie słowa żalu:

– *Przejechałem 300 kilometrów, by zobaczyć skoki. Mam bilety i nie mogę wejść. Zaskarżę Zakopane do sądu!*

– *Od pół godziny nie mogę dowiedzieć się, gdzie jest wejście!*

– *Kupiłem bilety dzieciom jako prezent, a teraz nie chcecie nas wpuścić?!*

łakach. – *Gdybyśmy tak weszli na dach budynku na dole skoczni, byłoby wszystko widać – ktoś rzuca.*

Na lewo, na prawo, wszędzie mrowie ludzkie. Ktoś próbuje – bezskutecznie – sforsować siatkę otaczającą stadion, ktoś z trudem wspina się na pobliską kupę śniegu. Stamtąd będzie pewnie coś widać.

Naraz z tłumu wybiegają porządkowi. Prowadzą kogoś, nie – raczej wloką po śniegu młodego mężczyznę. Ów, skuty kajdankami, nie protestuje. Jest pijany na sztok.

Do tłumu dociera wycie syren. Wśród ochroniarzy poruszenie, jadą samochody.

– *Wszyscy na bok, odsunąć się! – słyszę, a pośród ludzkich głów dostrzegam błyskające światła wozów policyjnych. Przez główne wejście wjeżdża już pierwszy wóz policyjny. Z boku biegną funkcjonariusze z psami, za nimi uzbrojeni po zęby agenci z kabinami. – Kwaśniewski jedzie – słyszę z tyłu, a obok śmiga wielki rządowy chrysler. Ludzie próbują wbiec na stadion za kawalkadą, lecz powstrzymują ich ręce ochroniarzy. – Nie ma wejścia! Proszę się odsunąć!*

Mimo kordonu porządkowych kibice przedostali się do sektorów prasowych i boksów zawodników. Szef prasowy Komisji Skoków FIS red. Kurt Henauer rzucił tylko jedno słowo – chaos. Po skokach reporterzy nie mogli porozmawiać z zawodnikami i trenerem Apoloniuszem Tajnerem. Dziennikarze złożyli oficjalny protest do Komitetu Organizacyjnego Pucharu Świata.

RAFAŁ STANOWSKI



Kibice szukali dla siebie miejsca nie tylko na trybunach Fot. Jerzy Cebula

Oto jak trener naszej reprezentacji Apoloniusz Tajner ocenił sobotni konkurs:

– Mam powody do zadowolenia, mimo słabszej postawy Adama Małysza reprezentacja jako całość wypadła bardzo dobrze. Muszę pochwalić Roberta Mateję, 9. lokata to naprawdę bardzo dobry wynik, a Roberta stać jeszcze na więcej. Coraz lepiej radzi sobie 18-latek Tomek Pochwała, choć dzisiaj startował lekko przeziębiony. Łukasz Kruczek zdobył swoje pierwsze punkty w tegorocznej edycji PŚ.

– **Dlaczego Adam Małysz skakał słabiej?**

– Nasz lider miał słabszy dzień, nie był dzisiaj najlepiej dysponowany. Wieczorem poprzedniego dnia miał migrenę.

Apoloniusz Tajner:

Brawa dla drużyny

No cóż – taki gorszy dzień zdarza się każdemu. Już podczas imitacji widziałem, że z Adamem coś nie jest w porządku. Brakowało mu dynamiki, świeżości. W pierwszym skoku zdecydowanie spóźnił wybiecie, a że miał złe warunki noszenia, skok był tylko na 120,5 m. W drugim skoku na progu u Adama słabo pracowały nogi. Wierzę jednak, że to była tylko chwilowa niedyspozycja, że w niedzielę Adam powalczy.



Na podium po sobotnim konkursie, od lewej: Sven Hannawald (Niemcy), Matti Hautamaeki (Finlandia) i Andreas Widhoelzl (Austria) Fot. Jerzy Cebula

Matti Hautamaeki

Specjalista drugiego skoku

Konferencja prasowa ze zwycięzcą sobotniego konkursu Finem Matti Hautamaeki

– To dla mnie wspaniały dzień. Do tej pory tylko raz wygrałem w Pucharze Świata (przed rokiem u siebie w Kuopio – przypis AS), dlatego Zakopane głęboko zapadnie mi w pamięci.

– **Stajesz się specjalistą drugiego skoku. Tutaj, w Zakopanem po 1. serii byłeś czwarty, ale drugi skok miałeś kapitalny...**

– Czasem za pierwszym razem za bardzo chcę dobrze skoczyć i efekt jest odwrotny. W drugim skoku jestem z reguły bardziej zrelaksowany, skacze dla ludzi. I, jak widać, to przynosi efekty.

– **Czy gwizdy publiczności w drugiej serii mogły zdekoncentrować Hannawalda?**

– Buczenie i gwizdy źle wpływają na zawodnika. Jeśli jest jednak skoncentrowany, to nie powinno mieć większego znaczenia.

– **Czym różni się technika Twojego skoku od skoku Hannawalda?**

– Ja bardziej koncentruję się na momencie odbicia, u Hannawalda decydująca jest faza lotu.

– **Przełamałeś serię pięciu zwycięstw Hannawalda, czy to może mieć znaczenie w kontekście igrzysk w Salt Lake City?**

– Hannawald przegrał ze mną dzisiaj minimalnie, o 0,4 punktu. Jest nadal szalenie groźny. Dla mnie to dobry prognostyk przed igrzyskami.

– **Dlaczego Małysz skakał dzisiaj słabiej?**

– On nadal jest w czołówce światowej, ale wydaje mi się, że ma lekki spadek formy. Będzie jednak groźny na olimpiadzie.

– **Powiedz parę słów o sobie.**

– Jestem kawalerem, moją profesją są skoki, na nic innego nie mam czasu. Od czasu do czasu idę do kina. To wszystko. (AS)

Matti Hautamaeki, ur. 14.06.1981 r., mieszka w Kuopio. Trzykrotny medalista mistrzostw świata juniorów z 1997 i 1998. Dwa zwycięstwa w PŚ (Kuopio, Zakopane). Srebrny medalista MŚ 2001 w drużynie. Drugi zawodnik 50. Turnieju Czterech Skoczni.

Sven Hannawald

To było piekło

Sven Hannawald nie ustanowił rekordu, nie wygrał wczoraj szóstego z rzędu konkursu (ma pięć wygranych, podobnie jak Goldberger i Małysz).

– Jestem absolutnie zadowolony z drugiej lokaty. Jednak moje akumulatory są już prawie puste. Spowodował to nieustanny stres, od Turnieju Czterech Skoczni jestem pod silną presją psychiczną. Przed konkursem nie myślałem o rekordzie, wygraniu sześciu zawodów z rzędu. Na ten temat spekulowały natomiast media.

– **Jak oceniasz swoje skoki?**

– Pierwszy był wykonany w trudnych warunkach, przy zmiennym wietrze. Byłem trzeci. Drugi skok na 130 m był znaczenie lepszy. Nie mam do niego zastrzeżeń.

– **Jak oceniasz to, co się działo na skoczni, na widowni?**

– To było dla mnie absolutne piekło. Rozczarowały mnie gwizdy kibiców pod moim adresem. Wychodząc z wyciągu na górę zesoku, musieliśmy przeciskać się przez tłumy widzów. Ludzie tarasowali nam drogę. Ale z drugiej strony to imponujące, że tylu widzów przyszło na

stadion. Teraz już koncentruję się na niedzielnych konkursach.

– **Co powiesz o Małyszu, jego formie?**

– Małysz był w Zakopanem w bardzo trudnej sytuacji. On nie jest teraz w dobrej dyspozycji, a tutaj oczekiwania ze strony kibiców były ogromne. Nie był w komfortowej sytuacji psychicznej. AS



Sven Hannawald i jego ochroniarz Fot. R. Stanowski

seria Hannawalda. Teraz inni zawodnicy czują, że jest on do pokonania. Jest kilku skoczków, których w tej chwili stać na wygraną. Myślę, że niedzielny konkurs będzie równie emocjonujący. I nasi zawodnicy wypadną w nim także dobrze. Dzisiejsze wyniki powinny ich podbudować.

Rozmawiał: AS

Program na niedzielę

✓ godz. 11.30 kwalifikacja

✓ godz. 13.30 II konkurs

Robert Mateja

Odpocząłem w domu

Robert Mateja uzyskał w Zakopanem najlepszy wynik w tym sezonie. Do tej pory tylko dwa razy punktował w PŚ, był 30. w Neustadt i 30. w Villach. Teraz wywalczył 9. lokatę i 29 punktów PŚ.

- Idzie ku dobremu. Mogę być zadowolony z moich obu skoków i z miejsca w pierwszej dziesiątce. Ustabilizowałem formę, nie psuję już skoków jak parę tygodni temu czy na Turnieju Czterech Skoczni.

- Trenerzy mieli do Ciebie pretensje, że ciągle spóźniasz odbicie?

- Nie mogłem sobie z tym poradzić. Niby wiedziałem w czym rzecz, ale ciągle nie wychodziło to jak trzeba. Dobrze, że odpuszcilem kilka konkursów, potrenowałem w Zakopanem. Odpocząłem w domu. Czułem, że ciężka praca na treningu musi w końcu zaowocować. Teraz jestem dobrej myśli. (AS)



Robert Mateja Fot. Jerzy Cebula

Tomasz Pochwała

Jestem chory

Tomasz Pochwała: - Jestem chory, nie doleczyłem przeziębienia, które dokuczało mi na początku tygodnia. Nie mam gorączki, ale nie czuję się najlepiej. W trakcie skoków starałem się o tym nie myśleć i efekt był dobry.

(KRZYK)

Klasyfikacja Pucharu Świata

1. Adam Małysz (Polska) 1110 pkt, 2. Sven Hannawald (Niemcy) 979, 3. Matti Hautamaeki (Finlandia) 711, 4. Martin Hoellwarth (Austria) 620, 5. Andreas Widhoelzl (Austria) 565, 6. Martin Schmitt (Niemcy) 494, 7. Stefan Hocke (Niemcy) 469, 8. Simon Ammann (Szwajcaria) 402, 9. Risto Jussilainen (Finlandia) 362, 10. Andreas Goldberger (Austria) 360... 45. Robert Mateja 38, 47. Tomasz Pochwała 22, 57. Tomisław Tajner 7, 62. Łukasz Kruczek 5, 65. Wojciech Skupień 4.

Zarobili najwięcej

1. Adam Małysz (Polska) 237 625 franków szwajcarskich, 2. Sven Hannawald (Niemcy) 237 000, 3. Matti Hautamaeki (Finlandia) 99 250, 4. Martin Hoellwarth (Austria) 57 375, 5. Martin Schmitt (Niemcy) 56 000, 6. Andreas Widhoelzl (Austria) 55 500, 7. Stephan Hocke (Niemcy) 49 125, 8. Simon Ammann (Szwajcaria) 47 000, 9. Andreas Goldberger (Austria) 32 500, 10. Kazuyoshi Funaki (Japonia) 30 100... 32. Robert Mateja 1000.

Adam Małysz nie poprawił osiągnięcia z 1996 roku

Matti zaczarował wiatr

Przerwana dominacja Svena Hannawalda



Adam Małysz podczas sobotniego konkursu

Fot. Jerzy Cebula

Adam Małysz nie wygrał, ale kibice zgromadzeni pod Wielką Krokwią byli zadowoleni, bo nie zwyciężył Sven Hannawald. Matti Hautamaeki, ulubieniec wielu polskich dziewcząt, wyprzedzając w sobotę Niemca, zyskał w naszym kraju dodatkową sympatię.

60 tysięcy widzów pod Wielką Krokwią, mimo że oglądali zawody stłoczeni jak sardynki w puszcze, stworzyło wspaniałą atmosferę. Gdy na rozbiegu stawał polski skoczek, na dole podnosił się wielki rumor, a białoczerwone flagi wznosiły się bardzo wysoko. Najwyżej tych fanów, którzy wspięli się na okoliczne drzewa. Inni zbyt blisko podchodzili do progu i stanowisk sędziowskich na zeskoku. - Proszę się odsunąć, w przeciwnym wypadku dyrektor Pucharu Świata Walter Hofer przerwie zawody - kilkakrotnie apelował spiker.



Tomasz Pochwała

Fot. Jerzy Cebula

Od początku pierwszej serii Polacy mieli wielkie powody do zadowolenia. Startujący jako trzeci Łukasz Kruczek (po Marcinie Bachledzie - 99,5 m i Grzegorzku Śliwie - 97,5 m), po skoku na odległość 110 metrów (nota 94,5 pkt) na dłużej objął prowadzenie. Później, gdy Kruczek obsunął się w dół stawki, na czoło wyszedł Tomasz Pochwała, który uzyskał 116 m (106,8 pkt). Wreszcie znów mieliśmy polskiego lidera, bo Robert Mateja uzyskał aż 118,5 m (111,3 pkt). Zepsuli skoki Wojciech Skupień (103,5 m) i Tomisław Tajner (102 m). - Przy takim wietrze nic nie mogłem zrobić. U góry trochę wiało, a na dole cisza. I nagle się spada. Wiatr wiruje, kto ma szczęście, ten leci dalej - skomentował syn trenera Apoloniusza Tajnera. Jednak ich pech był niczym wobec tego, co uczynił Andreas Goldberger. Mając prędkość na progu zaledwie 89,1 km/h, spadł na bulę (88,5 m). - W takich warunkach był bezdar-

ny - stwierdził Tomisław Tajner. - Mimo wszystko tak doświadczony zawodnik powinien poradzić sobie z wiatrem. On się pogubił na rozbiegu, bo ta skocznia jest bardzo wymagająca - wyjaśniał Mateja.

Polacy za swój pierwszy występ otrzymali gromkie brawa, podobnie nagradzano próby członków pozostałych ekip. Wszystkich, z wyjątkiem Hannawalda, którego przyjęto głośnym buczeniem i gwizdami. A jeszcze dzień wcześniej „Hanni” był zaskoczony i zachwycony ciepłym przyjęciem w Zakopanem - wracając po treningu do hotelu, przystanął nawet na moment pod skocznia, by rozdać kilka uśmiechów i autografów.

Nie wiadomo, czym wczoraj Hannawald był bardziej zdębowany - reakcją widzów czy wiatrem, który płał figle. Faktem jest, że nie pokonany w pięciu ostatnich konkursach Niemiec uzyskał wprawdzie niezłą

odległość (124 m), lecz w mało imponującym stylu i nie wyprzedził dwóch Austriaków, Andrasa Widhoelzla (124,5 m) i Martina Kocha (123,5). Dopiero czwarty był Hautamaeki (123,5 m), piąty - nieoczekiwanie - Niemiec Dirk Else (125 m), a szósty jego rodak Martin Schmitt (122 m), który dokonał wielkiej rzeczy podczas serii próbnej, osiągając 136 m. To pół metra dalej od rekordu Wielkiej Krokwi Austriaka Stefana Kaisera, lecz ze względu na brak sędziów orzekających podczas tej próby wynik Schmitta nie może być traktowany jako rekord obiektu. Rezultat Niemca spowodował jednak, że jury skróciło rozbieg, konkurs rozpoczął się z 8. belki.

Wreszcie przyszedł czas na skok Adama Małysza. Entuzjazm tłumy sięgnął apogeum. Kibice nie wiedzieli, że trenerzy byli pełni obaw o prędkość nart Adama. Podczas odwilży, na mokrym śniegu Elany lidera Pucha-

ru Świata traciły na rozbiegu do nart rywali więcej niż w zmrożonych rynnach. Małysz wybił się przy najmniejszej prędkości w tej serii (89,4 km/h) i wylądował na 120,5. m. Dało mu to siódmą lokatę.

Niższa niż oczekiwano pozycja wyjściowa Małysza, za to bardzo dobre występy trzech innych zawodników olimpijskiej ekipy. 13. lokata Matei, 17. Pochwały i 26. Kruczka obiecywały wielkie emocje w drugiej serii. I takie były, bowiem każdy z nich poprawił swoje osiągnięcia (przy podwyższonym rozbiegu), mimo że w dwóch przypadkach nie oznaczało to lepszych

miejsc. Ostatecznie Kruczek po drugim skoku na odległość 116,5 m utrzymał 26. miejsce, Pochwała, uzyskując 118 m, spadł na 17., a Mateja dzięki lądowaniu na 120. metrze wywindował się aż na 9. Dla wszystkich były to najlepsze pozycje w tym sezonie i jedne z najlepszych w karierze.

Kibice chcieli jednak więcej, czekali na nadzwyczajny skok Małysza. Doczekali się pół metra dłuższego niż za pierwszym razem (121), co pozwoliło jedynie na obronę 7. pozycji. Nadal więc najlepszym osiągnięciem Adama na Wielkiej Krokwi jest 6. lokata z Pucharu Świata w 1996 roku.

W czołówce zepsuł skok Else (115 m), niezadowoleni byli z siebie także Austriacy - Koch (120 m) i Widhoelzl (124,5 m). Za to fenomenalnie poirunał Hautamaeki. 131 metrów oznacza, że Matti musiał na ten jeden moment, gdy znalazł się w powietrzu, zaczarować wiatr. Próbował tego samego skaczący tuż po nim Hannawald, ale uzyskał metr mniej i notę 0,8 pkt gorszą. W sumie Niemiec był słabszy od Fina o zaledwie 0,4 pkt (!), ale to wystarczyło, by stracić szansę na rekord sześciu pucharowych zwycięstw z rzędu. Na dodatek zarobił 20 pkt mniej, co w kontekście ciągle malejącej przewagi Małysza w klasyfikacji PŚ jest bardzo istotne.

KRZYSZTOF KAWA

Wyniki konkursu na Wielkiej Krokwi Zakopane, sobota, 19 stycznia 2002		
1. Matti Hautamaeki (Finlandia)	259,6 pkt	(123,5 m + 131,0 m)
2. Sven Hannawald (Niemcy)	259,2	(124,0 + 130,0)
3. Andreas Widhoelzl (Austria)	249,8	(124,0 + 124,5)
4. Martin Schmitt (Niemcy)	247,9	(122,0 + 128,5)
5. Martin Hoellwarth (Austria)	241,5	(120,5 + 124,5)
6. Martin Koch (Austria)	237,0	(125,0 + 120,0)
7. Adam Małysz (Polska)	236,7	(120,5 + 121,0)
8. Robert Kranjec (Słowenia)	229,8	(119,5 + 121,5)
9. Robert Mateja (Polska)	226,8	(118,5 + 120,0)
10. Peter Zonta (Słowenia)	225,4	(121,5 + 116,5)
10. Wolfgang Loitzl (Austria)	225,4	(121,5 + 116,5)
12. Dirk Else (Niemcy)	225	(125 i 115)
13. Risto Jussilainen (Finlandia)	221,1	(114 i 123)
14. Toni Nieminen (Finlandia)	219,4	(118,5 i 117)
15. Michael Uhrmann (Niemcy)	218,4	(117,5 i 118)
15. Primož Peterka (Słowenia)	218,4	(117,5 i 118)
17. Tomasz Pochwała (Polska)	217,2	(116 i 118)
18. Veli-Matti Lindstroem (Finlandia)	214,9	(112 i 121)
19. Stephan Hocke (Niemcy)	208,8	(112,5 i 123,5)
20. Anders Bardal (Norwegia)	207,9	(120,5 i 112,5)
21. Georg Spaeth (Niemcy)	206,5	(113,5 i 116)
21. Damjan Fras (Słowenia)	206,5	(110,5 i 119)
23. Blaz Vrhovnik (Słowenia)	204,3	(112 i 116,5)
24. Lars Bystoel (Norwegia)	203,5	(116 i 111,5)
25. Christof Duffner (Niemcy)	203,2	(112 i 119,5)
26. Łukasz Kruczek (Polska)	202,2	(110 i 116,5)
27. Roberto Cecon (Włochy)	199,5	(110,5 i 114,5)
28. Alexander Herr (Niemcy)	197,2	(113 i 111)
29. Stefan Kaiser (Austria)	178,7	(110,5 i 106)
30. Igor Medved (Słowenia)	176,4	(110 i 105,5)
31. Morten Solem (Norwegia)	89,4	(108)
32. Kristoffer Jaafs (Szwecja)	88,4	(108)
33. Jaroslav Sakala (Czechy)	87,3	(106)
34. Janne Ahonen (Finlandia)	86,4	(108)
35. Stefan Horngacher (Austria)	86,2	(106,5)
36. Martin Mesik (Słowacja)	83,5	(105)
37. Tami Kiuru (Finlandia)	83,4	(105,5)
38. Roar Ljoekelsoey (Norwegia)	82,9	(105,5)
39. Jan Matura (Czechy)	80,8	(103,5)
40. Wojciech Skupień (Polska)	80,3	(103,5)
41. Tomisław Tajner (Polska)	78,1	(102)
42. Sylvain Freiholz (Szwajcaria)	77,2	(101,5)
43. Olav Magne Doennem (Norwegia)	74,4	(100,5)
44. Jaan Juris (Estonia)	73	(100)
45. Dmitri Zuczikin (Rosja)	72,6	(99,5)
46. Marcin Bachleda (Polska)	72,1	(99,5)
47. Andriej Łyskowiec (Białoruś)	68,9	(98)
48. Grzegorz Śliwka (Polska)	68	(97,5)
49. Jakub Janda (Czechy)	60,4	(93)
50. Marco Steinauer (Szwajcaria)	53,1	(89,5)
51. Andreas Goldberger (Austria)	47,3	(88,5)



Łukasz Kruczek Fot. Jerzy Cebula

Łukasz Kruczek

Miałem szczęście

- Miałem dzisiaj szczęście, gdy skakałem, wiatr nie był najgorszy i niezbyt mi przeszkadzał. Ponadto nie popełniłem na progu błędu, który ostatnio przeszkadzał mi daleko skakać, czyli wybiłem się w sam raz - powiedział w sobotę Łukasz Kruczek. - Uzyskałem najlepszy rezultat w tym sezonie, ale nie wiem, czy to zadecyduje o powołaniu mnie do kadry olimpijskiej. Decyzję podejmie trener Tajner.

(KRZYK)



Z prawej Apoloniusz Tajner, z lewej trener Niemców Reinhard Hess Fot. Jerzy Cebula

Marcus Schick

Nie nasi ochroniarze

Przed przyjazdem Niemców zapowiadano, że wezmą ze sobą do Zakopanego kilku ochroniarzy. I rzeczywiście, Sven Hannawald i Martin Schmitt poruszają się pod Wielką Krokwią w towarzystwie kilku osób.

- To nieprawda, nie mamy własnych ochroniarzy - demontuje jednak jeden z trenerów Niemców, Marcus Schick. - Ci, którzy eskortują naszych zawodników, to Polacy.

- A ten mężczyzna w kurtce „DSV” oraz kobieta z długim, czarnym warkoczem, która nie odstępuje Hannawalda i Schmitta nawet na krok?

- Mężczyzna ma pomagać skoczkom nosić sprzęt, natomiast kobieta jest pracownikiem stacji telewizyjnej ZDF, która robi transmisję z konkursu dla niemieckich kibiców. (KRZYK)



Niemiec Stephan Hocke Fot. Jerzy Cebula